

13

1950

TREŚĆ

Przed akcją żniwną i omlotową	645
Kuźnia nowych kadr	646
MAREK DĄBROWA — Pierwsze żniwa planu sześcioletniego	648
MIECZYSLAW BAŃKOWICZ — Zdecentralizowanie planowania sieci sklepów detalicznych	650
Inż. JAN ŚMIGIELSKI — Nowe oblicze transportu bliskiego	653
HENRYK TOMICZEK — Mechanizować transport wewnętrzny	655

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:

JERZY SNARSKI — O maksymalne wykorzystanie urządzeń mechanicznych w przemyśle górnym	650
STEFAN FRENKEL — Dyskusje robotników nad planami gospodarczymi	661
MICHAŁ SADULSKI — Racjonalizatorzy robotniczy współtwórcami postępu technicznego	663
ZBIGNIEW JANICKI — O terminowe sporządzanie dokumentacji technicznej	667
ZYGMUNT KORYZNA — Podstawowe zadania w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy	669
LEON SIENNICKI — Budżet państwowy ZSRR	672

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

FRANCISZEK STEFAŃSKI — O kulturę miejsca pracy	674
STEFAN HERMAN — Ubezpieczenia majątkowe i osobowe w ZSRR	677
KIRIL ŁAZAROW — Budżet Bułgarii na rok 1950	681
TEODOR KOŃCZAL — Chiny Ludowe na drodze do poprawy sytuacji gospodarczej	682

DYSKUSJA:

WOJCIECH SZMIDT — Zagadnienia inwestycyjne spółdzielczości produkcyjnej	683
JAN TOKARZ — O lepszy styl pracy PPK „Ruch”	686

Z KRAJU:

XXX	688
Kronika	689

Z CAŁEGO ŚWIATA:

XXX	695
Kronika	697

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO.

Przed rocznicą Manifestu Lipcowego. — Niektóre elementy wzrostu tempa produkcji. — BRONISŁAW PIOTROWSKI — Rola aparatu bankowego w przyspieszeniu obiegu środków. — EMIL TOMCZUK — Niektóre zagadnienia uspołecznionej gospodarki leśnej. — LEON SIENNICKI — Dochód narodowy w ustroju socjalistycznym. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:** — FRANCISZEK STEFAŃSKI — O jednoosobowości kierownictwa. — msk — Analiza nowych norm wydajności pracy w budownictwie. — MICHAŁ SADULSKI — Nowe normy w budownictwie. — JANINA FIHELOWA — Aktualne zagadnienia żywienia zbiorowego. — Jeszcze o Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:** — S. TATUR — Rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstwa i oddziału fabrycznego. — W. MNACAGANOWA, A. SOKOŁOWSKIJ — Osobiste rachunki oszczędnościowe. — **DYSKUSJA:** — ANTONI ŁADUSAN — O planowej nomenklaturze wyrobów i materiałów. — JULIAN BODUCH — Zagadnienie kosztów osobowych w handlu. — **Z KRAJU:** — ***. — Przemysł hutniczy w walce o produkcję. — Prefabrykacja w budownictwie. — Walka o jakość. — Skup zboża i kontraktacja upraw roślinnych. — Spółdzielczość rzemieślnicza. — **Z CAŁEGO ŚWIATA:** — ***. Kronika.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 35. REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16–17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22. PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 1.800 zł., kwart. 900 zł., mies. 300 zł. Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”: Katowice, ul. 3-go Maja 23. — Konto: PKO Katowice III-4391. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zam. nr 2781, dn. 14.VI.50 r., nakład 13.000. B-114701.

Druk. Nr. 1. Ludowa Spółdz. Wydawn. Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK ◇ 1 — 15 LIPCA 1950 ◇ ROK V ◇ NR 13 — 109

REDAKCJA: WARSZAWA, ===== UL. FOKSAL 15 ===== TELEFON 8-20-22

PRZED AKCJĄ ŻNIWNĄ I OMŁOTOWĄ

UCHWAŁA Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omłotowej w roku 1950 określa szczególnie po raz pierwszy w Polsce zadanie zbioru urodzajów, jako czołowe zadanie gospodarcze dla całego kraju i dla mas pracujących, jako program działalności władz państwowych i organizacji społeczno-gospodarczych.

Akcja żniwna była dotychczas traktowana u nas jako sprawa odcinkowa, obchodząca przez pewien, kółki zresztą, okres roku niemal tylko chłopów. Uchwała Rady Ministrów podniosła akcję żniwną i omłotową na szczebel wyższy — do rzędu zadań ogólnopństwowych o najważniejszym znaczeniu dla naszej gospodarki narodowej.

Tegoroczne siewy wiosenne wykonane zostały z nadwyżką dzięki szybszemu, lepszemu i wyżej zorganizowanemu ich przeprowadzeniu, niż w latach ubiegłych. Obecnie chodzi o to, aby żniwa rozpocząć w jak najbardziej sprzyjającym momencie, aby zabezpieczyć szybki sprzęt, a tym samym, aby uniknąć strat i zebrać wysokie plony. Wymaga to poważnego i wszechstronnego przygotowania się do zorganizowanej akcji żniwnej, wymaga skoncentrowania wszystkich elementów niezbędnych dla przeprowadzenia szybkich i pomyślnych zbiorów.

Uchwała Rady Ministrów wymienia i precyzuje wszystkie elementy planowego i sprawnego przeprowadzenia akcji żniwnej i omłotowej. Są nimi — przygotowanie sprzętu żniwnego i omłotowego, mobilizacja w każdej gromadzie maksimum sił pociągowych i sprzętu, organizacja pomocy sąsiedzkiej, zawarcie umów przez ośrodki maszynowe w pierwszym rzędzie ze spółdzielniami produkcyjnymi oraz z mało i średniorolnymi chłopami, przeprowadzenie zebrań gromadzkich i narad produkcyjnych. Od wypełnienia tych elementów zależy w wielkiej mierze sposób przeprowadzenia akcji żniwnej, a tym samym i osiągnięcie wysokich plonów.

Na spółdzielcze i państwowe ośrodki maszynowe oraz na techniczną obsługę rolnictwa uchwała nakłada obowiązek właściwego przygotowania do akcji i rozmieszczenia parku maszynowo-traktorowego, ruchomych warsztatów naprawczych i technicznej obsługi brygad polowych, materiałów pędnych, smarów itd., aby zapewnić nieprzerwany tok pracy. To samo dotyczy Państwowych Gospodarstw Rolnych, które w roku bież. pracować winny zgodnie z uprzednio przygotowanymi planami, zgodnie z przydziałem określonych brygad polowych i traktorów do odpowiednich prac żniwnych. Również i spółdzielnie produkcyjne, korzystając z większej niż dotąd pomocy ze strony ośrodków maszynowych, powinny przygotować sprzęt i ludzi do prac żniwnych i ustalić normy pracy, które będą przeliczone na dniówki obrachunkowe.

Szczególne role w przeprowadzeniu tegorocznej akcji żniwnej i omłotowej przypada prezydiom wojewódzkich, powiatowych i gminnych Rad Narodowych. Rola ta wynika z charakteru prezydiów Rad Narodowych, jako organów jednolitej władzy terenowej, sprawujących pieczę nad gospodarką swoich terenów i odpowiedzialnych za tę gospodarkę. Prezydium Rad Narodowych powinno na swoich terenach okazać maksymalną pomoc w przeprowadzeniu akcji żniwnej i omłotowej, codziennie kontrolować jej przygotowywanie i przebieg oraz mobilizować ludność miejską, uczniów i robotników sezonowych, do pomocy chłopom i robotnikom rolnym.

O pomyślnym, wysokim zbiorze urodzaju decydują ludzie, kadry. Mobilizacja i przygotowanie tych kadr, prawidłowa organizacja pracy i umiejętne rozmieszczenie ludzi, stworzenie im warunków dla wydajnej pracy — oto najważniejsze zadanie w Polsce o zwycięskie przeprowadzenie akcji żniwnej i omłotowej, o wysokie plony, które pozwolą na podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Kuźnia nowych kadr

ZADANIA partii klasy robotniczej w walce o nowe kadry, postawione w całej rozciągłości i głębi przez Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR, stały się przedmiotem obrad odbytego niedawno IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Stanowi to doniosły, przełomowy bodaj moment w pracy naszych związków zawodowych, staje się punktem wyjścia dla podniesienia aktywności związkowej, dla jej właściwego charakteru i należytej roli, jaką powinny wypełnić Związki Zawodowe w dziele budownictwa socjalizmu w Polsce.

Nie oznacza to bynajmniej, że nasze związki zawodowe nie zajmowały się dotychczas sprawą kadr. Jednakże w praktyce zagadnienie kadr nie stanowiło centralnej sprawy w pracy związkowej. Głęboka i wnikliwa analiza działalności związków zawodowych, przeprowadzona przez Wicepremiera Zawadzkiego, wykazała, że sprawa polityki kadrowej miast stać się stałym zadaniem kierownictw związkowych, pozostała tylko sprawą wydziałów i ref.atów kadr, że w niektórych instancjach związkowych wciąż jeszcze pokutuje żywiołowe, wąskie i partykularne — „zaśniedziałe“ — traktowanie spraw kadrowych. Toteż obok niewątpliwych i znacznych wyników, jakimi poszczycić się może nasze państwo ludowe w dziedzinie wychowywania i szkolenia, wysuwania i opieki, podnoszenia poziomu i rozwoju nowych kadr, dziś w okresie realizacji Planu 6-letniego, występuje dysproporcja pomiędzy naszymi osiągnięciami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, a osiągnięciami na odcinku kadr. Dysproporcja ta ma źródło w tym, że ubiegłe lata budownictwa władzy ludowej w Polsce wymagały poświęcenia największej uwagi sprawom naszej linii politycznej, sprawom wytyczenia właściwych kierunków naszego rozwoju i zapewnienia mu obiektywnych warunków pomyślnej realizacji. Było to słuszne i niezbędne, podstawowe zadanie na naszej drodze do socjalizmu. Wytyczenie jasnej i słusznej linii politycznej pozwoliło Polsce Ludowej okrzepnąć politycznie i gospodarczo, umożliwiło zaleczyć głębokie rany zadane przez wojnę i okupację, rozwinąć na olbrzymią skalę siły wytwórcze naszego narodu, przekroczyć z niebywałym w naszej historii rozmachem przedwojenny poziom produkcji i podnieść dochód narodowy oraz odrobić w wielkiej mierze wiekowe zacofanie gospodarcze.

Ta słuszna linia polityczna, konsekwentnie wcielana w życie, wymaga silnego rozwoju podstawowego czynnika — kadr. I to właśnie jest zasadniczym zadaniem, stojącym przed naszym państwem ludowym i w szczególności przed związkami zawodowymi, które Prezydent Bierut określił zaszczytnym mianem „Kuźni nowych kadr“.

Zagadnienie kadr jest centralną sprawą Partii, władz państwowych, organizacji gospodarczych, instytucji i organizacji społecznych. Ale jeśli szczególna rola na tym odcinku przypada związkom zawodowym, to dlatego, że kadry rosną i roz-

wijają się, wychowują się i wyłaniają w toku wykonywania zadań produkcyjnych, w pracy zawodowej, w walce o wykonanie planów państwowych, a więc w polu największej działalności i aktywności związków zawodowych. Toteż związkom zawodowym przypada trudna i odpowiedzialna, lecz ważna i podstawowa rola tworzenia masowego rezerwuaru kadr oraz wyłaniania z niej, szkolenia i rozstawiania doborowej, sprawdzonej i oddanej swej klasie i swemu państwu kadry kierowniczej.

W ciągu ostatnich lat wysunięto na stanowiska kierownicze 17 tysięcy robotników i robotnic. Cyfra ta jest jednak zbyt mała; świadczy ona o tym, że pokutują jeszcze naleciałości burżuazyjne niewiary w zdolności i możliwości klasy robotniczej, że istnieją jeszcze dość często opory, wynikające z niezrozumienia tej wielkiej i żywej siły, jaką stanowi uświadomiony politycznie i zawodowo robotnik.

Wyzwolona z pęt kapitalizmu klasa robotnicza znalazła w naszym ustroju możliwość ujawnienia swej twórczej inicjatywy, przekształcenia samej siebie. Podjęte i realizowane przez masy robotnicze współzawodnictwo pracy, w jego coraz to nowych i wyższych formach, stało się potężnym czynnikiem rozwoju naszego kraju, zadecydowało o tempie i rozmachu naszego marszu ku socjalizmowi.

Stąd konieczność bliższego powiązania działalności związków zawodowych z masami pracującymi. Omawiając główne niedomagania w pracy związkowej, Wicepremier Zawadzki stwierdził, że należy do nich w pierwszym rzędzie ciągle nienadążanie za inicjatywą i aktywnością mas, niepodchwytywanie w porę i niestwarzanie operatywnych warunków dla rozwoju tych przejawów inicjatywy i aktywności naszej wspaniałej klasy robotniczej, nieprzejawianie należytego uporu w walce z biurokratyzmem i bezduszością, hamującymi twórcze dążenia mas, ciągle niedostateczna zdolność ogniw związkowych do organizowania wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, nowatorów i racjonalizatorów oraz szwankująca opieka nad nimi.

Usprawnienie działalności organizacyjnej, pogłębienie pracy z radami zakładowymi, szersze wykorzystanie doświadczeń radzieckich — oto zasadnicze elementy, które pozwolą stworzyć przełom w dotychczasowej pracy związkowej i skierują ją na nowe tory. Cały wysiłek instancji związkowych musi być skierowany na zakłady pracy, na powiązanie się z ich życiem, z ich pracą i ich problemami, na udzielenie maksymalnej uwagi i opieki radom zakładowym. W ten sposób związki zawodowe będą mogły powiązać walkę o nowe kadry i pracę nad poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i inteligencji z walką o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności i współzawodnictwa pracy.

W swej uchwale IV Plenum CRZZ skonkretyzowało szereg zadań, które stoją przed ruchem związkowym. Do zadań tych należy przede wszystkim szerokie upowszechnienie osiągnięć i doświadczeń przodujących robotników, śmiałe wysuwanie przodujących robotników zarówno do instancji związkowych jak i na odpowiedzialne stanowiska w pracy zawodowej, systematyczne zwoływanie narad wytwórczych oraz narad i zebrań sprawozdawczych z działalności związkowej, szeroki rozwój szkolenia masowego i powiązanie wszystkich form działalności kulturalno-oświatowej z problemami produkcyjnymi.

Jeśli idzie o upowszechnienie osiągnięć i doświadczeń naszych przodujących współzawodników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji — dotychczasowa działalność związków zawodowych na tym odcinku jest nader nikła. Aczkolwiek około 20 tysięcy robotników i pracowników technicznych zdobyło sobie tytuły przodowników pracy i aczkolwiek tylko w jednym 1949 roku robotnicy i pracownicy techniczni zgłosili około 13.000 wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły państwu około 7 miliardów złotych oszczędności, to jednak propaganda i wymiana doświadczeń prowadzona jest niemal wyłącznie i w wąskim zakresie przez prasę codzienną. Jest to nie tylko mało, ale w pewnej mierze stanowi to zaprzepaszczenie olbrzymiego funduszu moralnego i materialnego, na który składa się realizacja twórczej inicjatywy mas pracujących, postępu i oszczędności. Nader rzadko ukazujące się broszurki o przodownikach pracy i racjonalizatorach są przeważnie na niskim poziomie, ograniczają się do strony życiorysowej, natomiast albo pomijają, albo też spływają stronę techniczną, co, rzecz jasna, pozbawia je wartości.

Na tym odcinku przed instancjami związkowymi stoi poważne zadanie. Należy szeroko wykorzystać nadzieckie przykłady upowszechniania i wymiany doświadczeń, omawiane w prasie codziennej i w periodykach, w broszurach i na zebraniach stachanowców (np. wtorkowe zebrania w redakcji dziennika „Trud“, na których najsłynniejsi przodownicy pracy dzielą się swymi doświadczeniami). Bardzo ważnym czynnikiem upowszechniania osiągnięć produkcyjnych są w ZSRR „Szkoly stachanowców“, a więc kursy przy fabrykach i zakładach, na których czołowi stachanowcy, racjonalizatorzy, technicy i inżynierowie kształcą przodujących robotników, wykazujących możliwości rozwoju i szybkiego opanowania najnowocześniejszych i najracjonalniejszych metod produkcji. Utworzenie i u nas w Polsce, przy fabrykach i zakładach pracy, szkół przodowników pracy, gdzie można by szeroko upowszechniać osiągnięcia i doświadczenia produkcyjne, stałoby się niewątpliwie punktem wyjścia dla wychowania stopniowo i systematycznie całych zastępów nowych przodowników pracy, mogących przez powiązanie swej twórczej inicjatywy z doksztalceniem technicznym i teoretycznym oraz przy pogłębieniu świadomości ideologicznej dźwignąć naszą gospodarkę i naszą technikę na znacznie wyższy poziom.

Idzie jednak o to, aby jak najszybciej tworzyć szkoły czy kursy przodowników pracy przy fabry-

kach i zakładach, nie czekając na organizowanie ich przez władze państwowe. Organizacje związkowe w fabrykach i zakładach pracy, łącznie z dyrekcją i aktywnym partyjnym, powinny bez oglądania się na zarządzenia ogórne podjąć inicjatywę organizacji doszkalania swych robotników i pracowników, doszkalania bez odrywania od pracy, zarówno w zakresie niższym, tzw. minimum technicznego, jak i w zakresie wyższym — szkół przodowników pracy.

Szkolenie robotników przez kursy minimum technicznego i kursy przodowników pracy bez odrywania od zajęć jest najpotężniejszym czynnikiem wykuwania nowych kadr inteligencji technicznej, a jednocześnie niezwykle ważnym elementem podniesienia poziomu pracy każdej fabryki czy zakładu. Szkolenie robotników bez odrywania od zajęć już w ciągu najkrótszego czasu odbija się dodatnio na produkcji danego zakładu pracy. Doświadczenie uczy, że po opanowaniu minimum technicznego zaczyna się właściwa selekcja robotników, ich specjalizacja w zakresie odpowiadających indywidualnie specjalności, przywiązanie do pracy i chęć kroczenia po drodze postępu. Stąd rodzi się twórcza inicjatywa, która pobudza racjonalizację i nowatorstwo.

Oczywiście kursy przodowników pracy są przeznaczone dla tych robotników, którzy przekraczają swe normy, którzy znaleźli się na drodze, wiodącej od pracy fizycznej do pracy inżyniersko-technicznej, do przekształcenia ciężkiej pracy fizycznej w rodzaj pracy umysłowej. Na tej drodze potrzebna jest robotnikowi pomoc i opieka. Ostatnie Plenum CRZZ stwierdziło, że ta właśnie pomoc i opieka stanowią zasadnicze zadanie organizacji związkowych.

Innym niemniej ważnym czynnikiem kształcenia i przygotowywania kadr są narady wytwórcze. Aczkolwiek w licznych już zakładach pracy narady wytwórcze stały się ważnym czynnikiem działalności, to jednak często jeszcze narady wytwórcze noszą charakter formalnych zebrań, na których szerszy ogół nie jest wciągany do aktywnego współdziałania i do dyskusji. Na ogół narady nie są dostatecznie przygotowywane, zarówno przez administrację jak i przez rady zakładowe, a tym samym nie mobilizują robotników w kierunku wysuwania na nich tych zagadnień, które robotników tych trapią lub interesują, nie znajdując dla nich właściwego wyrazu. Praca nad kadrą wymaga, aby narady wytwórcze, odpowiednio przygotowane, mobilizowały ogół robotników do brania czynnego udziału w kierowaniu działalnością zakładu pracy, do wyrażania nurtujących ich trosk i wniosków. Wciągnięcie szerszego ogółu robotników do czynnego udziału w naradach wytwórczych, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim, stanowi właśnie o stworzeniu rezerwuaru kadr, a tym samym o wykonaniu czołowego zadania postawionego przez Plenum CRZZ.

Przeprowadzanie narad produkcyjnych winno stanowić wspólną sprawę dyrekcji i rady zakładowej. Zbyt często jednak w naszych warunkach dyrekcje przedsiębiorstw odsuwają się od narad wytwórczych, traktując je jako zagadnienie związkowe. Jest to błąd zasadniczy, który popeł-

nia część naszego aktywu gospodarczego, nie dostrzegająca jeszcze w związkach zawodowych najpotężniejszej transmisji do mas. Niedawno ukazała się broszura, wydana przez radzieckie wydawnictwo związkowe (Profizdat) p. t. „Narady produkcyjne“, w której autorzy-działacze związkowi opisują metody pracy narad wytwórczych i ich olbrzymie osiągnięcia. Narady wytwórcze w kopalniach i fabrykach, w hutach i najprzeróżniejszych zakładach pracy mobilizują zarówno ogół robotników, jak i dyrekcje oraz kierownictwo poszczególnych działów do wykonania i przekraczania planów, do usprawnienia pracy na każdym odcinku, do nowych zrywów twórczej inicjatywy przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

Stawiając głęboko sprawę narad produkcyjnych, Józef Stalin pisze: „...w każdym przedsiębiorstwie przemysłowym odbywają się narady wytwórcze robotników, w których biorą udział wszyscy robotnicy przedsiębiorstwa i na których robotnicy sprawdzają całą pracę dyrektora przedsiębiorstwa, omawiają plan pracy administracji zakładowej, podnoszą błędy i niedomagania i mają możliwość poprawić te niedomagania poprzez związki zawodowe, poprzez partię, poprzez organy władzy radzieckiej...“(*).

X

Prawidłowe kierowanie przedsiębiorstwem społecznym lub jego działami, właściwe wykorzystanie wszystkich możliwości płynących z naszego systemu gospodarczego i usprawnienie

*) Stalin, Zagadnienia leninizmu.

Marek DĄBROWA

Pierwsze żniwa planu sześcioletniego

NARODOWY plan gospodarczy na rok 1950 przewiduje osiągnięcie zbioru zbóż w wysokości 9.585 tysięcy ton, co stanowi 100,2% zbiorów 1949 r. Poważny wzrost, bo do 1.975 tys. ton (110,9%) przewidziany jest dla pszenicy. Inne uprawy planuje się z większymi podwyższeniami zbiorów: buraki cukrowe 117,8%, ziemniaki 105,4%, włókniste 118 — 120%, oleiste — 149%.

Dla osiągnięcia tych podwyższonych wskaźników, które wzrastać będą stale w toku wykonywania planu sześcioletniego, niezbędne jest zachowanie kilku zasadniczych elementów, od których zależy wysokość zbiorów. Siewy jesienne zostały wykonane na czas i w planowej skali. Orki zimowe przeprowadzono w większych niż w latach poprzednich rozmiarach. Wiosenna kampania siewna została przeprowadzona sprawnie w oparciu o dokładnie rozplanowany podział pracy poszczególnych ogniw i organizacji. Zakończono ją przed terminem i z poważnymi przekroczeniami planowanych areałów siewnych, np.: pszenicą jarą obsiano 103,4% powierzchni planowanej, owsem — 102,1%.

pracy, wymagają głębokiego zapoznania naszych kadr z zagadnieniami gospodarczymi, ze szczególnością ekonomiką poszczególnych działów.

Każdy kierownik gospodarczy powinien opanować zarówno technikę, jak i ekonomikę swego działu oraz finanse, ażeby móc pracować na odpowiednim poziomie. Praktyka pokazała, że te fabryki i zakłady pracy, których kierownictwo umiejętnie łączy pracę polityczną i gospodarczą, systematycznie podnosi swą wiedzę polityczną i ekonomiczną i głęboko wnika w sprawy, osiągając najlepsze rezultaty. Stąd więc wypływa dla naszych kadr gospodarczych i technicznych obowiązek stałego pogłębiania wiedzy ekonomicznej, systematycznego szkolenia się w zakresie gospodarki oświatowych działów.

Opanowanie wiedzy ekonomicznej jest jednakże nie tylko zadaniem kierowników gospodarczych, lecz również szerokiego aktywu gospodarczego i technicznego. Przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji powinni również posiadać wiedzę ekonomiczną, jako niezbędny czynnik podstawowy ich pracy zawodowej. Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, o lepsze wykorzystanie środków trwałych, o oszczędności i usprawnienia gospodarcze wymaga głębokiego opanowania zagadnień gospodarczych, przestudiowania konkretnych zagadnień ekonomiki. Stałe podnoszenie się poziomu naszej pracy, rozwój gospodarki i powstawanie coraz to nowych zagadnień, związanych z posuwaniem się na drodze ku socjalizmowi, stawiają zagadnienie opanowania wiedzy ekonomicznej przez aktyw gospodarczy, techniczny i związkowy na jedno z czołowych miejsc.

Ważnym czynnikiem, umożliwiającym w roku bieżącym uzyskanie podwyższonych zbiorów, jest wzmożone wprowadzenie uprawy mechanicznej i siewu rzędowego. Zgodnie z planem gospodarczym, w roku bieżącym stan traktorowy (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) wyniesie około 19,1 tysięcy sztuk, osiągnie poziom o około 40,8% wyższy od poziomu 1949 r. Równocześnie wzrasta liczba państwowych ośrodków maszynowych do 130. Wysoki procent realizacji tych założeń planu pozwolił już w wiosennej kampanii siewnej zastosować na szerszą skalę mechaniczną uprawę i siew rzędowy.

Nie bez znaczenia wreszcie jest akcja instruktażu rolnego i narad produkcyjnych, zapewniająca szerzenie wśród indywidualnych rolników nowych osiągnięć agrotechnicznych.

W wyniku tego, w chwili rozpoczęcia żniw stoimy wobec pewności, iż zbiory te będą wysokie, mimo iż w okresie wiosennym warunki klimatyczne nie były zbyt pomyślne, a w niektórych rejonach posucha wyrządziła znaczne szkody. Poważny szwank w wielu okolicach poniosły kultu-

ry okopowe na skutek przeciągających się do pierwszej dekady czerwca ostrych przymrozków nocnych. Jeśli mimo to zbiory zapowiadają się obficie, jest zasługą wyteżonej pracy pracowników rolnictwa w okresie wiosennym. Aby wysiłek ten nie poszedł na marne, Rada Ministrów powzięła doniosłą uchwałę w sprawie akcji żniwnej i omłotowej. Uchwała wskazuje i zabezpiecza środki, pozwalające na rozpoczęcie żniw w najkorzystniejszym dla zbioru momencie i rozkłada planowo zarówno prace przygotowawcze jak i sam przebieg kampanii żniwnej.

Uchwała zobowiązała poszczególne resorty gospodarcze do terminowego i sprawnego przeprowadzenia prac przygotowawczych i zaopatrzenia rolnictwa w materiały pomocnicze. Wielką pracą miało do wykonania Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które przeprowadziło przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej oraz organizacji społecznych i politycznych zebrania gromadzkie, na których omówiono dokładnie problemy związane nie tylko ze sprawnym przeprowadzeniem żniw, lecz również zagadnienia agrotechniczne, dotyczące okresu poźniwego, jak podorywki, zasiew poplonów oraz sprawę omłotów i zabezpieczenia materiału siewnego do jesiennej kampanii siewnej.

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wyprodukowało ponad 4,5 tys. ton sznurka i 150 tys. metrów płótna do snopowiązałek, Przemysł Ciężki — odpowiednią ilość części wymiennych, kos do żniwiarek, kos zwyczajnych i sierpów, Leśnictwo — materiały pomocnicze i surowiec dla przygotowania urządzeń do suszenia paszy i wyposażenia wozów żniwnych.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zobowiązane zostało do zabezpieczenia w terminie do 15 czerwca zaopatrzenia spółdzielni gminnych w narzędzia i materiały (kosi, sierpy, sznurek do snopowiązałek, smary do wozów itp.), niezbędne do przeprowadzenia żniw. Ponadto Ministerstwo Handlu Wewnętrznego otrzymało zadanie przygotowania elewatorów, magazynów, punktów skupu i zsypu, maszyny do czyszczenia ziarna oraz zadanie przeprowadzenia dezynfekcji wszystkich pomieszczeń na zbiory.

O ile resorty przemysłowe wywiązały się w terminie z zadań produkcyjnych i przygotowały w terminie odpowiednie ilości materiałów pomocniczych, o tyle poważne niedociągnięcia w sprawnym rozprowadzeniu tych materiałów zanotowano na odcinku dystrybucji. Niemalą winę ponoszą tu wiejskie placówki spółdzielcze, wadliwa jednak wydaje się również organizacja na szczeblu hurtowym.

Uchwała wytyczyła również dokładny plan pracy i terminy jej przeprowadzenia dla Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Ośrodków Maszynowych i Technicznej Obsługi Rolnictwa.

Po raz pierwszy wielkie i ważne zadania do wypełnienia przypadają w tym roku na prezydium wojewódzkich, powiatowych i gminnych Rad Narodowych. Współdziałały one przy organizowaniu i przeprowadzaniu gromadzkich zebrań w sprawie akcji żniwnej, opracowały plany pomocy sąsiedz-

kiej w akcji żniwnej i omłotowej i przeprowadzenia podorywek i siewu poplonów na terenie wszystkich gromad. Prezydium Rad Narodowych zobowiązane zostały ponadto do przeprowadzenia, przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji społecznych i politycznych, kontroli stanu gotowości sprzętu żniwnego i omłotowego PGR, POM, SOM i spółdzielni produkcyjnych oraz przebiegu remontu w warsztatach TOR.

Wreszcie Prezydium Rad Narodowych powołane zostały do zmobilizowania maksimum sił pociągowych i urządzeń w celu najszybszego i najsprawniejszego przeprowadzenia akcji żniwnej i omłotowej.

Terminowe przeprowadzenie zbiorów z możliwie całkowitym wyeliminowaniem strat, wypełnienie i przekroczenie planu gospodarczego dla rolnictwa jest ważnym czynnikiem w dalszym umocnieniu gospodarki narodowej i socjalistycznej przebudowy wsi. W pierwszym roku planu sześcioletniego przechodzimy na system planowego organizowania akcji żniwnej, celem stałego podwyższenia terminowości i jakości prac. Rolnictwo musi, podobnie jak przemysł, walczyć o jak najwyższą produkcję, o stałe podwyższanie jakości płodów i obniżenie kosztów poprzez zwiększoną wydajność z hektara, szybką mechanizację prac itp. Doświadczenia tegorocznej kampanii siewnej i przygotowań do akcji żniwnej wykazały, że na drodze sprawniej organizacji można wiele rzeczy usprawnić i przyspieszyć. Doświadczenia wykryły jednak również wiele braków i niedociągnięć. Obowiązkiem wszystkich resortów, władz terenowych, organizacji politycznych i społecznych jest stała i coraz efektywniejsza walka z tymi niedociągnięciami.

Państwo przeznacza na podniesienie rolnictwa wielomiliardowe kredyty. W bieżącym roku w samym tylko zakresie nawozów sztucznych notuje się w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost dostaw: wapna nawozowego o 67,4%, nawozów fosforowych o 21%, azotowych o 10,6%, potasowych o 4,8%. Państwo popiera akcję hodowlaną, przeznacza wysokie kredyty na zmeliorowanie, osuszenie kilku milionów hektarów łąk i gruntów ornych, zabezpiecza dla rolnictwa wysokokwalifikowany materiał siewny, zaopatruje w towary przemysłowe. Wszystkie te poczynania muszą znaleźć należyty oddźwięk w społeczeństwie. Równoległe z nimi musi trwać walka pracowników rolnictwa o racjonalne wykorzystanie pomocy państwa dla zapewnienia stałego wzrostu plonów i podniesienia kultury rolnictwa.

Szczególnie ważne zadania do wypełnienia ma uspołecznione rolnictwo. Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne muszą dbać o to, by nie tylko utrzymać swe przodujące stanowisko, wypracowane w latach poprzednich, lecz by jeszcze bardziej podwyższać swój styl pracy, usuwać wszelkie niedociągnięcia i coraz lepszymi wynikami produkcyjnymi przekonywać naocznie gospodarstwa indywidualne o olbrzymich przewagach zespołowego gospodarstwa. Ośrodki maszynowe są w bieżącym roku lepiej przygotowane do kampanii żniwnej niż w sezonach poprzednich. Remonty traktorów i maszyn rolniczych oraz

sprzętu omłotowego przeprowadzono wcześniej i dokładniej. Nie zawsze jednak wykazują one dostateczną dbałość o wysokie jakościowo przeprowadzenie prac. Na tym polu powinna następować stała poprawa, tym bardziej, że w miarę brania podług ostatnich obszarów leżących odłogiem i w miarę wzrastania liczby traktorów zadania te będą rosły. Z miesiąca na miesiąc rozszerza się powierzchnia gospodarstw spółdzielczych, ośrodki maszynowe muszą przystosowywać się do coraz bardziej rozrastających się zadań i ułatwiać ciężką, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia, pracę organizacyjną młodych spółdzielni produkcyjnych.

O pełnym powodzeniu akcji zniwnej decydować będą w ostatecznym rachunku kadry ludzkie. Od nich zależeć będzie czy wszystkie poczynania organizacyjne przewidziane przez Uchwałę Rady

Ministrów zostaną w pełni wprowadzone w życie, czy wszystek materiał pomocniczy zostanie właściwie wykorzystany. Rosnące zastępy agrotechników i instruktorów muszą czuwać nad popularyzacją nowych osiągnięć. Robotnicy ośrodków maszynowych i PGR dołożą wszelkich starań, by prace zostały wykonane na czas i starannie.

Od ilości i jakości zebranych plonów zależy bowiem nie tylko sprawne zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi. Od tegorocznych zbiorów i właściwego przeprowadzenia prac późniejszych zależeć będzie również start do przyszłego roku gospodarczego. A rolnictwo ma w planie sześciolletnim poważne zadania. Musi ono nadrobić opóźnienie i zacofanie w stosunku do przemysłu i stać się w całej pełni jeszcze jednym elementem socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej.

Mieczysław BAŃKOWICZ

Zdecentralizowanie planowania sieci sklepów detalicznych

POWOŁANIE jednolitych organów państwowej administracji terenowej pociąga za sobą głębokie zmiany w zadaniach, metodzie i stylu pracy nowokreowanych wykonawców władzy państwowej w terenie, jakimi są Prezydium Rad Narodowych. Ich powiązanie z władzami centralnymi, a między innymi i podział pracy między aparatami o zasięgu ogólnokrajowym, a władzami terenowymi, ulec powinien przepracowaniu na wszystkich odcinkach, tak aby pionowe powiązanie administracji państwowej, wynikające zarówno z litery jak i z ducha Ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, znalazło w praktyce pełne wykonanie. Powiązanie to powinno przy tym gwarantować aparatowi terenowemu dostatecznie szerokie kompetencje dla realizacji pełni władzy terenowej, zastrzeżonej dla niego w Ustawie, pozwolić mu na bezpośrednie wciągnięcie aktywu terenowego i szerokich mas ludności pracującej do współuczestnictwa przy wykonywaniu władzy.

Administracja handlu stanowi jedną z płaszczyzn, na które rzutuje nowa organizacja terenowych władz państwowych, a — zwracając zagadnienie do tematu postawionego w tytule — stwierdzić należy, iż przed Prezydiami Rad Narodowych, konkretnie — przed ich Wydziałami Handlu, stają nowe, poważne zadania na odcinku planowania sieci handlu detalicznego w miastach. Jest przecież pewnikiem nie wymagającym dodatkowych argumentów, że gęstość sieci detalicznej, tempo jej rozwoju, lokalizacja, podział branżowy i stopień uspołecznienia decydują o zaopatrzeniu ludności danego terenu. I dlatego w nowym układzie organizacyjnym nie może być mowy o decydowaniu o planowaniu tych elementów sieci detalicznej bez jak najbardziej aktywnego udziału Wydziałów Handlu Prezydium Rad Narodowych.

Przed omówieniem zdecentralizowanego systemu planowania sieci detalicznej, należy na chwilę za-

trzymać się nad obecnym stanem na tym odcinku, aby tym wyraźniej podkreślić różnice i postęp w dziedzinie konstrukcji planu rozwojowego sieci, jak i idzie w parze z nowymi formami administracji ogólnej.

Elementami planowania sieci detalicznej na obecnym etapie były:

- a) plan centralny, opracowany na podstawie wniosków dystrybutorów i w zasadzie ich tylko obowiązujący. Plan ten ustalał globalne zadania dla dystrybutorów bez podziału terenowego i nie przewidywał ani specyfikacji branżowej planowanych sklepów, ani ich podziału terenowego;
- b) dokonywane wewnętrznie przez poszczególnych dystrybutorów rozbięcie terenowe ich planów centralnych.

Żaden z tych elementów nie był i nie mógł być w istniejącym ogólnym układzie organizacyjnym budowany i analizowany pod kątem rzeczywistych, konkretnych potrzeb terenowych.

Jeśli chodzi o plany centralne, to zależały one w dużym stopniu od aktywności i ambicji poszczególnych dystrybutorów. Centrale Handlowe planując rozbudowę własnej sieci sklepowej kierowały się zwykle również układem stosunków ze współpracującymi z nimi aparatami dystrybucji detalicznej. W tym stanie rzeczy plany te nie mogły eliminować momentów przypadkowości i żywiołowości. Centralne plany dystrybutorów detalicznych wielobranżowych, nie określające dostatecznie szczegółowo branżowości planowanych sklepów, nie były oczywiście porównywalne z globalnym zapotrzebowaniem na punkty sprzedaży detalicznej, które ocenione być może tylko branżowo.

Terenowy podział planów centralnych dokonywany był przez dystrybutorów na podstawie ogólnej oceny wagi gospodarczej danego terenu, aktywności zainteresowanych ekspozytur i możliwości uży-

skania lokali sklepowych. Sugestie władz i organizacji terenowych, aczkolwiek brane pod uwagę przy konstrukcji planu terenowego, miały jednak charakter doraźnych, sporadycznych wystąpień i na całość zagadnienia nie wpływały.

Tak więc, przy obecnym systemie planowania — rzeczywiste potrzeby poszczególnych rejonów na odcinku rozwoju sieci detalicznej znajdowały odbicie w planie w stopniu wyraźnie niedostatecznym.

W tym miejscu należy podkreślić, że omówione wyżej, dziś wyraźnie niekompletne elementy planowania sieci detalicznej mogły być mimo poważnych braków uważane w ograniczonym zakresie za wystarczające na poprzednich etapach rozbudowy detalu. Sieć uspołecznionego handlu detalicznego miała do niedawna praktycznie nieograniczony teren dla ekspansji wszczegół oraz zbliżone możliwości na odcinku zaopatrzenia. W miarę jednak zagęszczania się sieci uspołecznionej, jej rozrostu we wszystkich branżach, wzrasta konieczność usprawnienia planowania rozbudowy sieci, a co za tym idzie — decentralizacji tego planowania.

Z drugiej strony należy podkreślić, że o ile dotychczas nie mieliśmy w zasadzie regionalnego planowania sieci, to działo się to również dlatego, że nie dysponowaliśmy aparatem, który by mógł się tego planowania podjąć. Dziś, aparatem predestynowanym, uprawnionym i zobowiązanym do pokierowania terenowym planowaniem sieci handlu detalicznego stały się Wydziały Handlu Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych i związane z nimi komisje.

Należy więc jasno i wyraźnie stwierdzić, że tak jak gospodarzem sieci handlu detalicznego w skali ogólnokrajowej jest Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — tak jedynym gospodarzem sieci detalu w skali wojewódzkiej jest Wydział Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Prostą konsekwencją tego stwierdzenia jest, że:

1. plan rozwoju sieci handlu detalicznego musi powstać terytorialnie, oddolnie. Terytorialne wycinki planu stają się, po zatwierdzeniu, jego zasadniczą częścią składową. Wykonanie planów terytorialnych przestrzegane być musi z bezwzględną dokładnością, a ocena wykonania całości planu, zarówno w skali ogólnej jak i w przekroju poszczególnych dystrybutorów, nie może ograniczać się do porównania globalnych cyfr planu i wykonania. Ocena wykonania musi oprzeć się przede wszystkim o analizę wykonania planów w wycinkach terytorialnych. Żywiłowość w rozbudowie sieci nie może być ukrywana w zadowalających cyfrach globalnych, zamazujących nieskoordynowanie i przypadkowe przesunięcia w robocie terenowej;
2. bezpośrednio kierowanie rozwojem sieci detalu odbywa się na drodze planowania i stałej, konkretnej kontroli wykonania, dokonywanej przez Wydziały Handlu;
3. za wykonanie planu organizacji sieci współodpowiadają tak dystrybutorzy, tj. poszczególne centrale prowadzące detal, jak i Wydziały Handlu.

Jak w tych nowych warunkach i w obliczu nowych wymogów należy budować plan rozbudowy sieci detalu?

Na szczeblu wojewódzkim powinny być opracowane przez Wydziały Handlu szczegółowe plany terytorialne. Plany te to branżowe zestawienia potrzeb poszczególnych miast i powiatów, które po przeanalizowaniu przez komisje i scaleniu w Wydziale Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej przedkładane będą Ministerstwu Handlu Wewnętrznego jako projekty planów wojewódzkich.

Przy budowie tych projektów oprzeć się trzeba na konkretnej sytuacji w danej miejscowości, ośrodku czy dzielnicy, na tym co w skrócie nazwać można zapotrzebowaniem na uspołeczniony punkt dystrybucji detalicznej. Analiza sieci istniejącej, jej przepustowość, możliwości i potrzeba zamiany branż w sklepach już istniejących, uwzględnienie potrzeb renowacyjnych i modernizacyjnych aktualnej sieci — to elementy zasadniczej wagi przy konstrukcji planu. Praca ta wymaga oderwania się od statycznego ujęcia potrzeb ludności i terenu na odcinku sieci, powiązania z planami urbanistycznymi, planowanymi i przewidywanymi zmianami struktury zaludnienia, układu stosunków wewnątrz miasta i wymiany towarowej ze wsią.

Wszystkie oddolne projekty planów sieci, a w rezultacie i plan wojewódzki opracowane być muszą w jednolitej nomenklaturze branżowej tak, aby nie zachodziły nieporozumienia czy wątpliwości co do charakteru punktu dystrybucyjnego potrzebnego na danym terenie.

Natomiast projekty planów wojewódzkich nie powinny obejmować podziału na dystrybutorów, tzn. wyznaczenia, które z przedsiębiorstw handlu detalicznego należy obciążyć obowiązkiem organizowania i prowadzenia danego punktu sprzedaży.

Ten element planu zostanie uzupełniony przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przy zatwierdzaniu planów wojewódzkich i scaleniu ich w plan centralny. Podział obowiązków między dystrybutorów wiąże się ściśle z ustalonymi dla nich centralnie planami obrotu i funduszami inwestycyjnymi.

Masa towarowa i limity inwestycyjne stanowią obok tego główne kryteria, jakimi kierować się należy przy zatwierdzaniu, wynikającego z projektów wojewódzkich, planu centralnego. Jest rzeczą konieczną, by przepustowość nowoprojektowanej sieci sklepów ustawiona była we właściwej proporcji do przyrostu rynkowej masy towarowej. Proporcja ta powinna zapewnić nowym placówkom i rentowność i właściwe wykorzystanie pracowników.

W ramach zatwierdzonych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego planów rocznych, których wojewódzkie wycinki z podziałem na zobowiązanych dystrybutorów zwracane będą Wydziałom Handlu, a wycinki w przekroju dystrybutorów z podziałem terytorialnym doręczane poszczególnym dystrybutorom do wykonania, budowane będą preliminarze kwartalne jako zadania krótkoterminowe. Preliminarze te będą, podobnie jak plany roczne, konstruowane oddolnie i zatwierdzane przez Ministerstwo. Postulat ich zasadniczej zgodności z planem rocznym nie stoi, rzecz prosta, na przeszkodzie przy wprowadzaniu przesunięć i zmian podyktowanych narastającymi potrzebami życia, ani też nie może hamować inicjatywy w kierunku przedterminowego wykonania i przekroczenia zatwierdzonych planów.

Z zagadnieniem oddolnego planowania sieci łączy się ściśle sprawa precyzowania lokalizacji przyszłych sklepów w sensie ustalania dzielnicy, ulicy, a często nawet domu, w którym projektowany sklep ma być otwarty. Czynniki terenowe postulujące oddolnie zorganizowanie sklepu danej branży musi umieć poprzeć swój postulat jak najbardziej konkretnym wskazaniem, gdzie nowy punkt sprzedaży ma powstać. Aktualna gęstość sieci uspołecznionej uniemożliwia stwierdzenie potrzeby jej rozbudowy bez konkretyzującej zapotrzebowanie lokalizacji.

Szczegółowy plan lokalizacji stanowić więc musi podstawę wojewódzkiego projektu planu rozbudowy sieci detalicznej. Projekt lokalizacji nie podlega zatwierdzeniu przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. W związku z ewentualnymi zmianami, jakie do projektu wojewódzkiego wprowadzi Ministerstwo w zatwierdzonym wycinku planu centralnego, Wydział Handlu przeprowadzi we własnym zakresie — oczywiście w porozumieniu z władzami handlu niższego szczebla i właściwymi komisjami społecznymi — korekturę projektu lokalizacji, który stanowić będzie integralną część terenowego planu rozbudowy sieci.

Istotnym wydaje się podkreślenie, że wykonanie planu lokalizacji stanowi jeden z zasadniczych czynników decydujących o cenie „jakościowej” wykonania planu rozwoju sieci. Niedotrzymanie planu lokalizacji, tzn. bezładne i niezgodne z potrzebami rynku otwieranie sklepów, spowoduje, że nawet przy ilościowym i branżowym wykonaniu planu — nie zostanie osiągnięty cel ostateczny, jakim jest zaopatrzenie rynku zgodnie z interesami konsumentów.

Sprawa lokalizacji łączy się ściśle z zagadnieniem zamiany branż w istniejących już sklepach. Żywiołowość w budowaniu sieci i nierzeczowa konkurencja między dystrybutorami były przyczyną, że każdy spacer ulicami naszych miast pozwala mnożyć przykłady niepotrzebnej koncentracji sklepów tej samej branży w jednych dzielnicach przy równoczesnym nieobsadzeniu innych dzielnic. Terenowe władze powinny więc przy planowaniu lokalizacji sklepów uwzględniać w pierwszym rzędzie wnioski dotyczące przesunięć branżowych w aktualnej sieci.

Ogólną zasadą przy lokalizacji sklepów jest obowiązek odrobienia poważnych zaniedbań ubiegłego okresu i wyjście na peryferie i do osiedli robotniczych. Obowiązkiem handlu socjalistycznego jest zapewnienie klasie robotniczej jak najwygodniejszej obsługi, bezpośredniego i dostawanego do codziennych potrzeb zaopatrzenia w jak najszerszy wachlarz towarów przemysłowych i spożywczych.

Powyższa generalna zasada nie znaczy oczywiście bynajmniej, że handel uspołeczniony w mniejszym stopniu interesuje się śródmieściem. Przeciwnie, ośrodki wielkomiejskie powinny jak najszybciej nabrać charakteru związanego z handlem socjalistycznym.

Zatrzymawszy się przy zagadnieniu lokalizacji nie wolno przeoczyć, że błędy na tym odcinku są jednym z poważnych źródeł spekulacji, i że co za tym idzie, właściwa lokalizacja stanowi długofalową i skuteczną broń w walce z wszelkimi formami

spekulacji. Fałszywe rozmieszczenie sklepów przyczynia się często — obok niewłaściwego zaopatrzenia — do powstawania handlu łańcuskowego, ogonków przed sklepami i tzw. „ręczniaka” na bazarach i targowiskach. Po prostu, w przypadkach gdy handel uspołeczniony nie umie trafić do konsumenta przez właściwą lokalizację punktów sprzedaży — towar wymyka mu się z rąk i dociera do konsumenta drogą podziemną, karmiąc po drodze nierobów, spekulantów i wyzyskiwaczy.

Stale postępująca branżowa specjalizacja sklepów stawia przed aparatem planującym sieć, a więc przed Wydziałami Handlu wymóg szczegółowego ustalania branży.

W toku niniejszych wywodów zostało już podkreślone, że nowa rola Wydziałów Handlu Prezydów Rad Narodowych na odcinku planowania sieci jest nierozłącznie powiązana z obowiązkami i uprawnieniami Wydziałów Handlu przy kontroli wykonania planów rozbudowy sieci.

Nie wolno również zapominać o tym, że:

1. Wydziały Handlu są w zasadzie jedynymi dysponentami i rozdzielcami lokali sklepowych i
2. Wydziały Handlu są bezpośrednimi opiekunami terenowych aparatów dystrybucyjnych, zobowiązanymi do udzielania tym aparatom opieki i pomocy.

Prostą konsekwencją powyższych stwierdzeń jest, że Wydziały Handlu Prezydów Rad Narodowych są w całej rozciągłości współodpowiedzialne za wykonanie planów rozbudowy i organizacji sieci detalicznej.

Liczne doświadczenia z ostatniego okresu świadczą dobitnie, że świadomość odpowiedzialności Wydziałów Handlu, poważnej odpowiedzialności za wykonanie wojewódzkich planów rozwoju sieci, za wykonanie ilościowe, branżowe i według podziału na dystrybutorów — nie dotarła jeszcze dostatecznie głęboko.

Jest jasne, że decentralizacja planowania sieci, terenowa gestia Wydziałów Handlu nad całością zagadnienia, wykonywana przez nie kontrola i ponoszona przez nie odpowiedzialność, w żadnym stopniu nie umniejsza odpowiedzialności centrali i terenowych ekspozytur poszczególnych dystrybutorów, ani za wykonanie planów rozbudowy sieci, ani za pozostałe strony działalności ich aparatu. Jednakże, zgodnie z Ustawą o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, zgodnie z socjalistyczną zasadą oddania spraw terenowych w ręce władz miejscowych, wyrosłych z terenowego aktywu i związanych tysiącnymi więzami z najszerszymi masami ludności pracującej — cały ciężar zagadnień wiążących się z handlem detalicznym, ostatnim ogniwem handlu docierającym bezpośrednio do konsumenta, przesunąć się musi wyraźnie na barki Prezydów Rad Narodowych.

Wydaje się, że nie można w tej chwili stwierdzić, czy Wydziały Handlu generalnie dojrzały już do tej rozszerzonej i pogłębionej roli. Pewne jest natomiast, że Wydziały Handlu znają swój teren lepiej niż jakikolwiek inny aparat i że mają, jako część składowa jednolitych organów terenowej władzy państwowej, możliwość i obowiązek jak najbardziej szczegółowego poznania potrzeb swego terenu.

Nowe oblicze transportu bliskiego

W UBIEGLYM miesiącu odbyła się Ogólnokrajowa Konferencja poświęcona sprawie transportu wewnętrznego w zakładach pracy, który to transport jest w danym wypadku synonimem transportu bliskiego.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele nauki i Związków Zawodowych, projektanci zakładów przemysłowych i racjonalizatorzy produkcji, inżynierowie ruchu i przodownicy pracy, kierownicy zakładów przemysłowych i domów towarowych oraz konstruktorzy maszyn i urządzeń technicznych dla transportu bliskiego, wreszcie liczni delegaci zarówno dużych jak i pomniejszych zakładów pracy, którzy przy wykonywaniu swego zawodu mają co dzień do czynienia z transportem i przeładunkiem, każdy w obrębie swego przedsiębiorstwa.

Konferencja przybrała charakter wielkiej narady rozszerzonego zespołu najwybitniejszych polskich inżynierów i racjonalizatorów w zakresie nowego w Polsce problemu, pilność rozwiązania którego została ogólnie podkreślona.

Najwybitniejsi specjaliści każdej z określonych branż mieli możliwość zebrać się razem i omówić niedociągnięcia i braki transportu bliskiego na swoim odcinku i sformułować wnioski odnośnie rychłej poprawy istniejącego stanu rzeczy i możliwych maksymalnych osiągnięć w Planie 6-cioletnim.

W swej uchwale Ogólnokrajowa Konferencja Transportu Wewnętrznego wysunęła szereg zadań, z których najważniejsze są:

1) Podjąć akcję uświadamiania szerokich mas pracujących, a w szczególności projektantów, konstruktorów, kierowników zakładów, inżynierów i techników ruchu, racjonalizatorów i nowatorów—o znaczeniu właściwego planowania i stosowania mechanicznych środków transportu bliskiego oraz ulepszania środków istniejących.

2) Podjąć walkę w oparciu o plan techniczny, o wykonanie zadań tego planu na odcinku transportu bliskiego, a w szczególności w okresie planu 6-letniego:

- a) zlikwidować transport ręczny w przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym,
- b) wyeliminować w zasadzie ręczny transport pionowy w przemyśle budowlanym i podwyższyć w tym przemyśle mechanizację transportu poziomego o 120%,
- c) zredukować we wszystkich innych gałęziach gospodarki narodowej transport ręczny przynajmniej o 50%.

Postanowienia konferencji wstrząsnęły problemem, który długie lata drzemał, i postawiły konkretne i duże zadania przede wszystkim dla świata naukowego i dla przemysłu.

W Polsce przedwrzesniowej problematyka transportu wewnętrznego w zakładach pracy nie istniała. Nie ma złudzeń co do tego, że w owe czasy żaden inżynier warsztatowy, a już tym bardziej dyrektor nie potrafiłby zdefiniować transportu bliskiego w procesie wyzwalań rezerw. Głucho było

z tym problemem nawet w murach ówczesnego Instytutu Naukowej Organizacji Pracy.

Nadmiar sił roboczych w Polsce burżuazyjnej i bardzo tania robocizna robotników niewykwalifikowanych były w owe czasy argumentem klasycznym dla członków zarządów i dyrektorów przedsiębiorstw, gdy chodziło o uchYLENIE wniosków inwestycyjnych na zmechanizowanie transportu wewnątrzzakładowego. Metody pracy kolonialnych niewolników zastosowane do robotnika polskiego, w szczególności w przemyśle węglowym, hutniczym i budowlanym, odpowiadały w zupełności mentalności przytłaczającej większości ówczesnych właścicieli kopalń i hut jak również i psychice mandariuszów kapitału zagranicznego.

W rezultacie robotnik polski spełniał latami rolę maszyny pociągowej, a problematyka transportu bliskiego i jej związek z wyzwaniem rezerw i wzrostem zdolności produkcyjnych zakładów pracy nikogo w Polsce nie interesowały.

Panujący system gospodarki narodowej w Polsce przedwrzesniowej nie sprzyjał wyjściu z impasu.

Przestawienia zwrotnicy dokonali nowi ludzie, w nowym, ale już krzepnącym systemie socjalistycznej gospodarki narodowej.

Prawem rozwoju gospodarki socjalistycznej jest stały wzrost zdolności produkcyjnej i nieprzerwany rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. W każdym pionie gospodarczym, w każdej gałęzi życia gospodarczego, w każdym najdrobniejszym nawet zakładzie pracy istnieją utajone rezerwy. Zakres tych rezerw jest bardzo szeroki. Przez ujawnienie i wykorzystanie rezerw następuje przyspieszenie procesów wytwórczych, wzrost zdolności produkcyjnych i obniżenie kosztów wytwarzania dóbr materialnych oraz kosztu czynności usługowych.

Ukryte rezerwy istnieją wszędzie, gdzie ma miejsce praca ludzi i maszyn: w zakładach przemysłowych, w budownictwie, w procesach gospodarki rolnej, w gospodarce leśnej, w przedsiębiorstwach usługowych jak koleje, żegluga, biura spedycyjne itd.

Istnieje jednak jeden czynnik, który występuje wszędzie, w każdej gałęzi przemysłu, w każdym zakładzie pracy, w którym ukryte rezerwy są wyjątkowo duże, tak duże, iż wykryte i w pełni wykorzystane stanowią rewolucyjny etap postępu.

Tym czynnikiem jest transport.

W przemyśle i wszelkiego rodzaju zakładach pracy rozróżniamy dwa rodzaje transportu. Pierwszy polega na ruchu ładunków poza granicami zamkniętych zakładów pracy. Transport kolejowy i samochodowy są klasycznymi przykładami takiego transportu.

Drugi polega na ruchu surowców, materiałów pomocniczych, wyrobów i półwyrobów i w ogóle wszelkiego rodzaju ładunków w obrębie zamkniętego zakładu pracy, którym może być zarówno przedsiębiorstwo przemysłowe jak i dom towarowy, teren budowy, biuro spedycyjne itd. Z tym ruchem

są połączone wszelkie różne czynności związane z podnoszeniem, opuszczaniem i układaniem ładunków. Taki ruch i współczynności nazywamy transportem bliskim.

Przy transporcie bliskim, w odróżnieniu od transportu zewnętrznego, czas jazdy jest krótki, natomiast czas ładowania i wyładowania — długi. Częstotliwość ruchu ładunków na krótkich odległościach, przy stale towarzyszących pracach wyładunkowych i załadunkowych, stanowi charakterystyczną cechę pojęcia transportu bliskiego.

Środkami mechanicznymi transportu bliskiego są nośniki bliskie, które dzielą się na dwie duże grupy maszyn: dźwignice i przenośniki. Nośnikami dalekimi nazywamy maszyny robocze, przeznaczone do przenoszenia ładunków na dalekie odległości.

W praktyce oba rodzaje transportów niekiedy uzupełniają się wzajemnie wewnątrz zakładu pracy: huta, teren budowy, teren portu itd. To ma miejsce wtedy, kiedy część transportu wewnątrz-zakładowego wykonywana jest środkami mechanicznymi transportu dalekiego.

O ile transport zewnętrzny jest zagadnieniem od dawna przeanalizowanym we wszystkich swoich aspektach i stale ulepszanym i modernizowanym, o tyle transport bliski — z powodów, które już wymieniliśmy wyżej — jest dziedziną dotychczas u nas mało znaną i badaną, w której, jak wiemy jednak na podstawie doświadczeń innych krajów i z literatury fachowej zagranicznej, przede wszystkim radzieckiej, kryją się duże rezerwy.

Ujawnianie i wykorzystanie tych rezerw będzie rewolucyjnym, dynamicznym etapem postępu i stanowi nowe oblicze transportu bliskiego.

Problematyka transportu bliskiego staje się jeszcze bardziej ciekawą dziedziną badań i rozwiązań, gdy się pozna na przykładach, zaczerpniętych bezpośrednio z życia, o wykorzenienie jakiego marnotrawstwa, o jakie skrócenie cyklu produkcji i o jaki rząd wielkości wyzwanych środków materialnych dla potrzeb gospodarki narodowej tu chodzi.

Przykładów jest wiele. Wszystkie ujawniają niedociągnięcia i błędy istniejącego stanu rzeczy w transporcie bliskim, otwierają przed nami nowy świat możliwości ekonomicznych i postępu technicznego, wreszcie stanowią impuls do walki o racjonalizację i mechanizację tego transportu.

W przemyśle węglowym pracuje przy urobku tylko 26% ogółu zatrudnionych. Nieomal taka sama ilość, bo 21% całej załogi zatrudniona jest przy transporcie dołowym, stopień zmechanizowania którego jest jeszcze niekompletny.

W przemyśle budowlanym, z małymi odchyleniami, tylko około 40% pracowników rzeczywiście buduje. Pozostałe 60% ludzi jest zajęte przy czynnościach transportu bliskiego, którego stopień zmechanizowania jest niezadowalający, tak w zakresie transportu poziomego jak i pionowego.

Wyprodukowanie w odlewni jednej tony odlewu żeliwnego wymaga przetransportowania około 200 ton różnych materiałów, licząc oczywiście każde nowe uchwycenie materiału za nową wagę.

W Związku Radzieckim, w hucie Magnitogorskiej, wydajność w wydziale wielkopieczowym wynosi 2.100 ton na robotnika w roku, a w hucie Dzierżyńskiego 780 ton. Odnośne cyfry dla stalowni wymienio-

nych hut wynoszą 1.200 ton i 320 ton. Zdumiewające różnice są tu skutkiem stopnia mechanizacji transportu wewnętrznego w obrębie każdego z wymienionych zakładów pracy.

Transport wewnętrzny stanowi u nas przeciętnie około 30% kosztów pośrednich zakładu pracy, sięgając niekiedy nawet 60% i więcej j. np. w przedsiębiorstwie wydobywania piasku z Wisły i odstawiania go na budowy warszawskie za pomocą samochodów i furmanek. Jeden metr sześć. piasku dostarczonego na teren budowy wymaga u nas przetransportowania 5 — 6 metrów sześć. piasku (w zależności od ilości przerzutów), licząc każde nowe uchwycenie materiału za nową kubaturę.

Archaiczny system pracy, bijący w oczy swoim zacofaniem i marnotrawstwem stosowany przy wspomnianych robotach, z pominięciem wszelkiego nowatorstwa, ma miejsce w sercu Polski, na oczach świata technicznego i administracyjnego. Nikt jednak dotąd na to nie zareagował, co świadczy wymownie o braku zainteresowań zagadnieniami transportu wewnętrznego w zakładach pracy i o obojętności do tych zagadnień ze strony techników i organizatorów. Z tego punktu widzenia konferencja majowa stanowi wydarzenie przełomowe.

W Związku Radzieckim co 10-ty pracownik w przemyśle jest zajęty przy czynnościach transportu bliskiego, a ten stosunek jest jeszcze bardziej rażący w takich gałęziach przemysłu, jak węglowy, torfowy i leśny.

U nas przeciętnie nie co 10-ty, a co 5-ty lub nawet co 4-ty pracownik jest zajęty przy transporcie bliskim.

Wystarczyłoby wystawić karty operacyjne na czynności transportu bliskiego, jak się to robi dla procesów technologicznych, żeby się przekonać, iż przytoczony stosunek 1 do 5 względnie 1 do 4 (w zależności od zakładu pracy) odpowiada rzeczywistości.

Zaangażowanie tak dużych mas pracowników w procesach transportu bliskiego jest przede wszystkim wynikiem wadliwego podejścia do zagadnienia i skutkiem braku mechanizacji.

Na domiar złego, w wielu naszych zakładach pracy używa się wykwalifikowanych robotników do wykonywania prac transportowych i przeładunkowych w zamkniętych zakładach pracy.

W planie 6-letnim rola zmechanizowanego transportu bliskiego będzie bardzo duża.

W problematyce transportu bliskiego jest jeden czynnik, który wymaga naświetlenia i sprecyzowania, zwłaszcza iż nawet pośród autorów referatów wygłoszonych na Konferencji Transportu Wewnętrznego były pod tym względem poważne rozbieżności. Chodzi o to, żeby zejść z martwego punktu, zaniechać poglądów z okresu, w którym nie się nie działo w sprawie transportu bliskiego, i więcej już nie mówić, że transport bliski jest ruchem jałowym i procesem fabrycznym zupełnie niezależnym od procesów technologicznych danego zakładu pracy. Wręcz przeciwnie. W świetle nowych badań i przejawów życia gospodarczego procesy transportu bliskiego są nierozzerwalnie związane z procesami technologicznymi zakładów pracy. Zmiany wprowadzane do procesów wytwórczych pociągają za sobą konieczność wprowadzania zmian

w transporcie bliskim. Można modyfikować transport bliski, można i należy mechanizować go, można i trzeba z jednej strony powiększać wydajność urządzeń transportowych na godzinę pracy, z drugiej zaś redukować koszty transportu, ale nie da się nigdy jego uniknąć i całkowicie skasować. Stąd wniosek, że transport bliski powinien być tak samo planowany, jak się planuje procesy technologiczne i że oba planowania powinny być koordynowane.

Takie właśnie ujęcie transportu bliskiego znalazło wyraz w szeregu referatów na zebraniu Plenarnym Ogólnokrajowej Konferencji transportu wewnętrznego w zakładach pracy.

„Tylko zły transport” — pisze w swoim referacie I. Brach — „jest źródłem jałowych ruchów, tak samo zresztą jak i zła technologia. Przez mechanizację transportu przyspieszamy cykl produkcyjny, podobnie jak i przez szybkościowe skrawanie”.

„Zbyt często za proces produkcyjny” — pisze w swoim referacie wiceminister inż. M. Lesz — „uważa się proces technologiczny w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, tj. tylko taki proces, który zmienia kształt, cechy lub charakter surowca. Zbyt często projektuje się proces technologiczny, a do niego dopasowuje się transport. Jest to niesłuszne. Transport jest częścią procesu produkcyjnego. Projektować należy procesy technologiczne i transportowe łącznie, a nie oddzielnie”.

Problematyka transportu bliskiego wiąże się ściśle z zagadnieniem zaopatrzenia zakładów pracy w nośniki bliskie tzn. specjalne maszyny robocze do przenoszenia ciał stałych oraz z zagadnieniem szkolenia kadr konstruktorów takich maszyn, jak i przygotowania kadr do planowania i stosowania mechanicznych środków transportowych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Henryk TOMICZEK

Mechanizować transport wewnętrzny

BEZPLANOWA budowa w przeszłości i chaotyczna rozbudowa utrudniła do tego stopnia rozwiązanie problemu przepustowości na terenie pewnej huty, że obecnie powstał projekt zniesienia jednego z budynków fabrycznych, który przeszkadza w rozwiązaniu sprawy transportu wewnętrznego. Brak miejsca na dojazd wozów straży pożarnej spowodował w tej samej hucie konieczność wybudowania kosztownego specjalnego typu wagonu pożarowego.

W jednym z większych przedsiębiorstw warszawskich magazyny drewna są oddalone o ok. 10 km od warsztatów stolarskich. Drewno przewozi się autami do warsztatów, skąd po pocięciu wraca do magazynów i stamtąd znów jest przewożone na teren budowy.

Dwa te przypadkowo uchwycone przykłady dobitnie, choć może dość ogólnie obrazują fakt podrażnienia ostatecznego produktu wskutek złej organizacji transportu wewnętrznego. Koszt transportu stanowi bowiem przeciętnie ok. 30% całości kosztów własnych produkcji, dochodząc niekiedy do

Pierwsze z tych zagadnień tzn. zaopatrzenie rozpada się na trzy odrębne sprawy: a) uruchomienie w kraju nowej gałęzi produkcji, jaką stanowią nośniki bliskie; b) zorganizowanie importu rzeczy niezbędnych; c) sporządzenie bilansu środków transportu wewnętrznego do końca br. i na następne kolejne lata Planu 6-letniego.

Zarządzona niedawno przez PKPG ankieta w sprawie mechanizacji transportu wewnętrznego w zakładach pracy ułatwi rozwiązanie sprawy pod c), bowiem na bazie ankiety da się ustalić zapotrzebowanie kraju na sprzęt transportu bliskiego. Natomiast sprawy pod a) i b) nastroczą duże trudności przy ich rozwiązywaniu.

Drugie z wymienionych zagadnień tzn. przygotowanie kadr konstruktorów maszyn i kadr do planowania i stosowania mechanicznych środków transportu we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wymaga przede wszystkim czasu, bo trzeba dokompletować i doksztalcić kadry nauczających.

Wiele jeszcze niewątpliwych trudności nastrocza zagadnienie transportu bliskiego. Przełamanie tych trudności powinno nastąpić równocześnie na dwóch odcinkach: uruchomienie krajowej produkcji maszyn i urządzeń do transportu bliskiego i przygotowanie niezbędnych kadr.

Konferencja transportu bliskiego postawiła wymienione dwa zagadnienia w sposób wyraźny.

Z chwilą, gdy postanowienia Konferencji, które są wyrazem doświadczenia szerokich mas związanych zawodowo z transportem wewnętrznym w zakładach pracy, staną się programem gospodarczym na odcinku transportu bliskiego — ten transport, w jego nowym obliczu, wejdzie do Planu 6-letniego, jako nowy i doniosły czynnik twórczy.

ponad 60%. Prawie 70% czasu zużywa się w procesie produkcyjnym na transport.

Koszt transportu — obliczony przez energetyków — dla 1 tony na przestrzeni 1 km wynosi (w złotych przedwojennych) przy użyciu siły ludzkiej 3 zł, przy użyciu zwierząt 2 do 2.80, a przy użyciu silnika koszt ten zmniejsza się na 0,25 do 0,40 zł.

W przemyśle węglowym przy wydobyciu węgla 60% czasu trwania cyklu produkcyjnego zużywa się na transport węgla wewnątrz kopalni i wywinowanie go na powierzchnię.

Transport wewnątrzzakładowy węgla jest również poważnym problemem w przemyśle hutniczym, stanowiąc tam zresztą tylko część transportu wewnętrznego. Produkcja jednej tony rur wymaga transportu 60 ton materiału wewnątrz walcowni. Ogromne ilości węgla też są przewożone wewnątrz elektrowni, wewnątrz fabryk chemicznych i in. Całkowite więc zlikwidowanie transportu ręcznego wewnątrzzakładowego węgla stanowi dla szeregu gałęzi przemysłów jeden z głównych postulatów,

warunkujących wykonanie planów produkcyjnych przy równoczesnym obniżeniu kosztów produkcji.

Podobną sytuację widzimy przy wszystkich innych materiałach, z tą tylko różnicą, że każdy materiał narzuca każdej branży i w każdych okolicznościach stosowanie swoistych i odmiennych metod i środków transportu wewnętrznego — np. przemysł włókienniczy za najtańszy i najodpowiedniejszy uważa transport pneumatyczny, są też materiały nadające się specjalnie do transportu hydraulicznego (buraki w cukrowni) itp.

Wielki plan produkcyjny nośników bliskich dla potrzeb transportu wewnętrznego wymaga przygotowania kadr oraz prowadzenia systematycznych badań naukowych. Obecny skromny stan konstruktorów nośników będzie w planie 6-letnim podwyższony wielokrotnie. Szkolenie uzupełniające odbywać się będzie przez planowy dobór pracowników w Biurach Konstrukcyjnych i Instytutach Naukowo - Badawczych.

Przy Instytucie Konstrukcji Mechanicznych powstanie ośrodek badania dźwignic, zorganizowany w odpowiednim okręgu przemysłowym i współpracujący z wyższymi technicznymi zakładami naukowymi.

Centralne władze gospodarcze powinny zorganizować u siebie ośrodek ewidencji wykonanych dokumentacji technicznych w dziale transportu wewnętrznego, celem koordynacji pracy wszystkich Biur Projektów.

Planuje się zorganizowanie Biur Konstrukcyjnych dla pokrewnych grup nośników bliskich — o ile możliwe w oparciu o wytwórnię. Biura Projektów mają posiadać działy transportu wewnętrznego, opracowujące całość zagadnień transportowych danego przemysłu i współpracujące z Biurami Konstrukcyjnymi. W okresie przejściowym będą istnieć Grupy Konstrukcyjne dla tych zagadnień, których nie są jeszcze w stanie przejąć Biura Konstrukcyjne. Produkcję nośników bliskich uruchomić należy w specjalnych fabrykach według odpowiedniego podziału na typy maszyn i urządzeń prostych i bardziej skomplikowanych. Przed uruchomieniem produkcji będzie podjęta szeroka akcja normalizacji maszyn dźwigowych i przenośnikowych i to za pośrednictwem Biur Konstrukcyjnych i Instytutów Naukowo - Badawczych. We wszystkich większych zakładach pracy ustanowić trzeba referentów zagadnień transportowych. Nie należy też pominąć sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Równolegle do długofalowej akcji przeobrażenia oblicza transportu wewnętrznego i włączenia go w planowanie technologiczne, do której to akcji należy przystąpić natychmiast, zakłady ustalą dane, które stwierdziłyby istotne koszty transportu wewnętrznego, stosunek tych kosztów do całości nakładów oraz rzeczywiste potrzeby zakładów w zakresie transportu wewnętrznego, a to celem ustalenia dostatecznych limitów inwestycyjnych na usprawnienie transportu wewnętrznego w zakładach starych.

Planowanie urządzeń transportowych w zakładach nowych, mimo iż nie jest zagadnieniem łatwym, nie nastęrcza jednak trudności nadzwyczajnych. Natomiast reorganizacja transportu wewnętrznego w zakładach starych będzie często wy-

magać dużego nakładu pracy. Zwłaszcza, że system oszczędnościowy, jako naczelne prawo naszej gospodarki, wymaga maksymalnego wysiłku celem jak najlepszego wykorzystania istniejących urządzeń.

Planuje się przeprowadzenie rewizji istniejących przepisów odnośnie technicznego nadzoru urządzeń transportowych, ustalić instytucję nadzorczą, zakres kontroli, metody badania, oraz ustalić zestaw wskaźników mechanizacji transportu wewnętrznego, obecną ich wielkość i kontrolować rozwój tych wskaźników, a wreszcie usunąć należy trudności remontu urządzeń przenośnikowych, a także stosować szeroko maszyny wielooperacyjne, przy których zmniejsza się ilość i czas transportów.

Nade wszystko zaś będzie się nadal rozwijać wśród najszerszej masy robotników transportu wewnętrznego współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo. Robotnicy nasi już wielokrotnie udowodnili, że nie jest im obojętny wynik działalności gospodarczej zakładów, w których pracują. Praca i pomysły robotników dały ogromne oszczędności naszej gospodarce.

Wśród pomysłów racjonalizatorskich wiele dotyczy omawianego zagadnienia — transportu wewnętrznego.

Przemysł węglowy poprzez inicjatywę współzawodnictwa indywidualnego (Pstrowski) i jego wyższe formy — współzawodnictwa zespołowego i długofalowego (Markiewka) wystąpił ostatnio z nową inicjatywą Szulca polegającą na współzawodnictwie w zakresie podniesienia wydobywania poprzez maksymalne wykorzystanie posiadanych urządzeń mechanicznych. Wielka ilość zobowiązań podjętych na apel Szulca polega na zwiększeniu wydajności drogą lepszego wykorzystania również istniejących urządzeń transportowych. Przemysł węglowy nie jest dostatecznie wyposażony w mechaniczne urządzenia transportowe, niemniej jednak i one nie są dostatecznie wykorzystane. Przenośniki zgrzebłowe np. są wykorzystywane jedynie w 60%.

Górnik kopalni „Siemianowice“ ob. Jagiełło, wykorzystując mechaniczną ładowarkę osiąga 5 m dziennego postępu, co daje 50 ton węgla, podczas gdy ręcznie uzyskiwał 2,1 m i 11,1 tony węgla, a przy pomocy wrębówki uzyskiwał 3 m i 16 ton.

W związku z coraz szerszym zastępowaniem przewozu torowego transportem ciągłym przenośnikami pracuje się nad rozwiązaniem zagadnienia transportu materiałów i maszyn w oddziałach beztorowych. Przy mniejszych upadach planuje się małe traktory akumulatorowe z odpowiednimi przyczepkami lub w pokładach bardziej stromych sanie ciągnięte kołowrotem. Urządzenia te mogą być umieszczane obok przenośników lub w wyrobiskach równoległych. Analogicznie planuje się rozwiązać problem transportu załogi do punktów roboczych odległych od dworców przewozu lokomotywami.

Szeregowe związanie urządzeń transportowych o różnej przepustowości i — łączące się z odstawą — możliwości powstania zatorów wymagają powszechnego wprowadzenia centralnego sterowania i sprawnej sygnalizacji na punktach przesypowych i zsypniach, zaopatrzonych w zbiorniki lub krótkie przenośniki podające. Opracowanie ciągów taśmowych wielonapędowych pozwoli na pokonywanie

większych nierówności spągu, szczególnie przy napotykanym w ścianach uskokach.

Mechanizacja robót dołowych w kopalniach gazowych łączy się ściśle ze stopniem możliwości elektryfikacji wyrobisk, w których może występować metan. Rozwój techniki urządzeń ognioszczelnych pozwala przypuszczać, że dotychczas obowiązujące przepisy dopuszczania urządzeń elektrycznych w kopalniach ulegną rewizji na podstawie bogatego doświadczenia zdobytego u nas i w ZSRR.

Do pracy nad racjonalizacją są przyciągani pracownicy poszczególnych zakładów na wszystkich szczeblach, gdyż są oni w pierwszym rzędzie powołani do analizy warunków ich kopalń, stwierdzenia braków, wąskich przekrojów i obmyślenia środków zaradczych.

*

W ekspozyturze warszawskiej „Energoprojektu” zgłoszono pomysł racjonalizatorski dotyczący przystosowania suwnicy do podnoszenia ciężarów większych niż jej nominalna nośność. Pomysł daje realną oszczędność w sumie 7.130 tys. zł. Autorami pomysłu są trzech pracownicy „Energoprojektu”, ob. ob.: Jerzy Drzewiecki, Franciszek Erhardt i Stanisław Korbownik. Otrzymali oni zaliczki na premie — jeden 20 tys. zł i dwóch po 30 tys. zł. Pomysły po zatwierdzeniu przez Komisję Główną przy Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego będą natychmiast zastosowane w praktyce i wówczas będzie wypłacona reszta premii.

Przodownik działu stalowni Huty „Baildon” — ob. Izydor Capka dokonał usprawnienia w zastosowaniu uchwytu do transportu dużych wlewków. Oszczędność roczna wynosi 465.776 zł. Nagrodę otrzymał w wysokości 126.400 zł.

Robotnik magazynowy ob. Kozimiński i nadmłynarz ob. Turek, kierownik techniczny ob. Długi — pracownicy młyna PZZ w Toruniu usprawnili ładowanie otrąb luzem do wagonu. Zastosowali do tego celu zwykłą rurę spadową oraz ślimacznice. Oszczędności wynoszą 216.000 zł w stosunku rocznym. Poprawiono także warunki higieny pracy w zakładzie, zmniejszając ilość rozpylanych otrąb. Pomysł ten został zrealizowany we młynie w Toruniu i nadaje się do zastosowania we wszystkich młynach.

Do usprawnień wewnętrznego transportu, które znalazły powszechne zastosowanie, należy również projekt ob. Roberta Zossła, kierownika młyna w Nowogrodzie Bogdańskim w okręgu wrocławskim oraz ślusarza tego młyna ob. Ignacego Janikiewicza. Wykonali oni przenośną ślimacznice o napędzie elektrycznym do wyładunku zboża. Zastosowanie tej ślimacznicy umożliwia wyładunek wagonu w ciągu jednej godziny. Realizacja projektu przyczyniła się do znacznego usprawnienia rozładunku ziarna i pozwoliła zaoszczędzić około 300.000 zł w stosunku rocznym.

Dalszym usprawnieniem transportu wewnętrznego jest projekt ob. Mazurkiewicza — PZZ Lublin. Zastosowanie taczki-szufli do przewożenia zboża przyczyniło się do znacznego usprawnienia pracy oraz do oszczędności 625.000 zł w stosunku rocznym.

Innym usprawnieniem tego samego typu jest projekt kierownika technicznego młyna w Tarno-

wie, okręg Krakowski — ob. Jana Niedojadło. Dzięki usunięciu szeregu ślimacznicy i zastąpieniu ich spadem rurowym autor pomysłu przyczynił się do zaoszczędzenia zużycia prądu elektrycznego w prawie 30% oraz do podniesienia zdolności przemiałowej młyna z 20 do 27,5 tony na dobę.

Robotnicy zatrudnieni w kuźni Zakładów PZZ w Starogardzie — ob. Krespa Franciszek i ob. Pietrzak Józef przyczynili się do usprawnienia transportu wewnętrznego przez zastosowanie podnośnika pionowego (łańcuchowego na rolkach) ustawionego na zewnątrz budynku z dojazdem bezpośrednim dla środków transportowych. Urządzenie to służy do transportu płatków owsianych luzem do magazynu, znajdującego się na pierwszym piętrze. Usprawnienie to przyniosło w roku 1949 — 299.000 zł oszczędności.

Specyficzne warunki transportu narzuca obsługa domów towarowych. Dla właściwej i sprawnej działalności domów towarowych proponuje się:

1. Przewidzieć w planie produkcyjnym lekkie wózki transportowe z napędem elektrycznym i ręczne, oraz wózki podnośne.
2. Znormalizować wózki, uzgadniając ich rozmiary z wymiarami powierzchni kabin dźwigów towarowych.
3. Wprowadzić do planu produkcyjnego schody ruchome typu lekkiego.
4. Opracować przepisy milicyjno-budowlane dla przejść, schodów itp. w domach towarowych.
5. Opracować rodzaje ześlizgów dla magazynów tekstylnych. Chodzi o materiał ześlizgu taki, aby nie niszczył materiałów tekstylnych.
6. Rozpracować konstrukcję i uruchomić produkcję urządzeń poczty pneumatycznej w takiej skali, aby można ją zastosować nie tylko w domach towarowych, ale także w fabrykach, urzędach i biurach.

Również dla przemysłu spożywczo - rolnego duże znaczenie ma mechanizacja urządzeń transportowych. Przemysł cukrowniczy np. zwiększył w roku bieżącym stopień zmechanizowania rozładunku z wagonów kolejowych i samochodów o 19%. Przemysł fermentacyjny zmechanizuje całkowicie transport wewnętrzny ięczmienia, a stopień mechanizacji transportu słoju zwiększy o 24%. W przemyśle spirytusowym wprowadzony będzie transport wózkami przetokowymi, a w przemyśle tytoniowym — wózkami podnośnikowymi i transporterami. Stopień mechanizacji transportu wewnętrznego w roku 1950 wzrośnie dwukrotnie. Wreszcie — przemysł: tłuszczowy i kawowy — przez instalowanie transporterów, elewatorów i urządzeń pneumatycznych — zmechanizują całkowicie transport nasion.

*

Specjalnie ważne jest zagadnienie transportu wewnętrznego w budownictwie, w którym 60 do 75% roboczo - godzin zużywa się na transport materiałów budowlanych. Zainicjowany przez samych robotników rewolucyjny przełom w sposobach wykonawstwa budowlanego stwarza konieczność zmodernizowania i usprawnienia transportu wewnętrznego.

Wykonanie zadań planu 6-letniego w zakresie budownictwa wymaga pełnej mobilizacji kadr, materiałów i środków finansowych, przy równoczesnej daleko posuniętej mechanizacji.

Budownictwo nasuwa konieczność indywidualnego traktowania prawie każdego wypadku. Posiadany sprzęt transportowy wymaga wzbogacenia ilościowego i jakościowego. Każda większa budowa wymaga ścisłego projektu transportu poziomego i pionowego. Dlatego też plan transportowy powinien być opracowany równolegle i powiązany z planem zaopatrzenia, zatrudnienia i zagospodarowania placu.

W oparciu o doświadczenia ZSRR wprowadzić należy system kontenerowy.

Przy większych obiektach należy przechodzić na pracę przy pomocy żurawi wieżowych, obsługujących cały budynek, należy też stosować centralne mieszarnie betonu i przenoszenie betonu przy pomocy pomp lub cystern samochodowych. Wydajność środków transportowych powinna być zharmonizowana z wydajnością maszyn przerobczych. Duże oszczędności daje stosowanie przyczep wywrotnych o napędzie zmechanizowanym od silnika ciągnika.

Istotne usprawnienie prac budowlanych osiągnięto przez oddzielenie transportu od prac wykonawczych. Obsługa transportu pracowała dotychczas na akord i otrzymywała pewien procent ogólnego zarobku fachowca. Powodowało to obustronne niezadowolenie. Często bowiem pomocnik transportowy czekał aż murarz wyrobi przyniesiony materiał. To czekanie obciążało również zarobek murarza. Z drugiej strony mało wydajna praca murarza mogła obniżać zarobek pomocnika transportowego.

Nowe normy stosowane obecnie w budownictwie wyeliminują zbędne noszenie ciężkich materiałów, zastępując je wożeniem taczka lub wózkiem. Ograniczono też odległość transportu taczkami do 30 m, a odległość transportu ręcznego do 10 m. Za przekroczenie tych odległości oraz za utrudnienie transportu stosuje się dopłatę.

Życie i jego potrzeby, przy nowym socjalistycznym stosunku człowieka do pracy, stwarzają i w budownictwie warunki rozwoju inicjatywy racjonalizatorskiej, której liczne przykłady można by przytaczać.

Przy montażu okładki kamiennej elewacji gmachu wieżowca Ministerstwa Komunikacji wysokości 50 m powstało zagadnienie rozwiązania sposobu rusztowania potrzebnego do tej roboty. Rusztowanie stojące na słupach wymagało wielkiej ilości drzewa, oraz stwarzało niebezpieczne warunki w razie wielkiego wiatru, ze względu na małą statyczność.

Pomysł rusztowań wiszących ob. Stefana Bromke całkowicie rozwiązał tę sprawę. Zaprojektowane przez niego rusztowania składają się z elementów stalowych w formie wiązara o wym. 5.00×1.30 m, o wadze 266 kg i nośności 3.000 kg, tzn. są lekkie, o dużej wytrzymałości, a poza tym całkowicie bezpieczne.

Elementy tych rusztowań są połączone ze sobą śrubami, co stwarza całkowite bezpieczeństwo, nawet bowiem w razie zerwania się którejkolwiek z lin, obciążenie przejmują wtedy liny i bloki elementów sąsiednich, co całkowicie wyklucza oberwanie się rusztowań, a działając zespołowo, zapobie-

ga kołysaniu się, co znów powoduje, że na rusztowaniach tych pracuje się spokojnie, wygodnie i bez obawy.

Sposób obsługi rusztowań, pomysłu również ob. Bromke, niespotykany dotąd w budowach, polega na tym, że w czasie podnoszenia i opuszczania rusztowań elementy odchodzą od ściany, co zabezpiecza całkowicie elewację od porysowania i uszkodzenia. Fcza tym zaoszczędza on na jednej tylko budowie wieżowca pracę 31 wind i 2500 m lin stalowych, które mogą być użyte na innych budowach.

Umieszczenie aparatu obsługującego rusztowania na górnej kondygnacji pozwala na wykorzystanie miejsca naokoło budynku do innych celów.

Uzyskanę dzięki temu pomysłowi oszczędności wynoszą na budowie wieżowca 5.565.286.— zł i to na materiale tak cennym, jakim jest drzewo.

Rusztowania te rozwiązują zagadnienie wykonania elewacji budynków, a poza tym mogą być zastosowane do całego szeregu robót budowlanych i montażowych i z tego względu powinny być upowszechnione. Zdały one już swój egzamin w ciągu 2 miesięcy pracy na nich przy gmachu wieżowca. Pomysł oceniła i zatwierdziła specjalnie powołana kilkunastoosobowa komisja, złożona z przedstawicieli siedmiu instytucji fachowych.

Ob. Bromke zgłosił już uprzednio dwa inne wnioski racjonalizatorskie, a obecnie pracuje nad nowymi zagadnieniami. Łączna suma oszczędności osiągniętych przez zastosowanie wszystkich trzech pomysłów przekracza kwotę 8 mln złotych.

*

Specyficzną rolę odgrywa transport wewnętrzny również w leśnictwie, gdzie pochłania on ponad 80% czasu.

Różnorodność i rozproszenie ładunków na znacznych przestrzeniach, przy różnorodnych warunkach terenowych i drogowych i różnorodnych odległościach, masowość ładunków oraz konieczność przestrzegania wymagań stawianych przez hodowlę lasu — oto z grubsza warunki, w których musi być wprowadzony transport zmechanizowany, mogący dać naszej gospodarce narodowej miliardowe oszczędności rocznie. Powinny to być pojazdy mechaniczne drogowe, dostosowane do prac leśnych i pędzone gazem drzewnym. Zmechanizować też należy za- wy- i przeładunek drewna w lesie i na składach przemysłowych, szczególnie zaś na składach przywodnych. Równolegle zaś do prac powyższych konieczna jest rozbudowa sieci dróg leśnych, mostów, specjalnych wagonów kolejowych i budowa specjalnych urządzeń zrywkowych.

*

Przykłady i cyfry przytoczone wyżej mówią za siebie. Dlatego sprawa transportu powinna stanąć przed naukowcami, pracownikami technicznymi i kierownictwem zakładów, a przede wszystkim powinna stanąć przed robotnikami na naradach produkcyjnych w zakładach pracy, powinna stanąć przed organizacjami partyjnymi i związkowymi. Stałe, systematyczne mechanizowanie i usprawnianie transportu wewnątrzzakładowego jest bowiem jednym z najważniejszych zadań każdego przedsiębiorstwa socjalistycznego.

Jerzy SNARSKI

O maksymalne wykorzystanie urządzeń mechanicznych w przemyśle górniczym

MIJA właśnie trzy lata od historycznego dla przemysłu polskiego dn. (27 lipca 1947), kiedy to Wincenty Pstrowski rzucił hasło współzawodnictwa, porywając swoim wezwaniem tysiączne rzesze górników, a za nimi hutników, metalowców, włóknarzy i całą pozostałą masę robotników i pracowników naszego przemysłu.

Zapoczątkowany przez górnika Pstrowskiego ruch współzawodnictwa objął z siłą żywiołu cały odradzający się przemysł Polski Ludowej i gdy przedwcześnie nie stało wspaniałego inicjatora — ruch współzawodnictwa nie zmalął. Coraz powszechniejsze zrozumienie tego ruchu spowodowało, że począł on przybierać coraz wyższe formy.

I tak, kiedy Czesław Zieliński i bracia Bugdołowie kontynuowali dzieło zapoczątkowane przez Pstrowskiego — Franciszek Apryas rzucił apel, aby nie tylko przekraczać normy produkcyjne, ale i oszczędzać przy wyrabianiu tych norm (materiały wybuchowe, budulec) oraz dawać urobek o najwyższej jakości (minimalna ilość miału).

W ten sposób przemysł węglowy wkroczył na drogę wyższych form współzawodnictwa pracy. Następnym etapem na tej drodze była inicjatywa górnika Wiktora Markiewki, który w końcu stycznia br. podpisał zobowiązanie o długofalowym współzawodnictwie pracy.

Deklaracja ta znów poruszyła masy górnicze i przez cały przemysł węglowy przeszła fala zobowiązań, następstwem czego były tysiące ton węgla wydobytego ponad plan.

Tak przedstawiałby się w wielkim skrócie rys historyczny rozwoju współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym. Wiadomo jest powszechnie, że inicjatywa górników odegrała dużą rolę w rozwoju współzawodnictwa pracy w innych przemysłach. Największy jednak wpływ na współzawodnictwo w tej samej dziedzinie w całym naszym przemyśle będzie posiadało niewątpliwie wezwanie górnika kopalni im. „Stalina” — Józefa Szulca — o pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych.

Józef Szulc w imieniu swej 34-osobowej brygady, pracującej przy wydobywaniu węgla na tzw. ścianie, zobowiązał się do podniesienia wydobywania poprzez pełne wykorzystanie posiadanych urządzeń mechanicznych i wezwał jednocześnie wszystkie brygady do gremialnego przystąpienia do tej nowej formy współzawodnictwa.

Aby uzmysłowić sobie jakie znaczenie posiada apel Józefa Szulca, należy przypomnieć, że znaczna część naszych kopalni posiada przestarzałe i prymitywne urządzenia mechaniczne. Wprawdzie takie kopalnie jak „Stalin”, „Zawadzki”, „Wieczorek”, „Mysłowice”, „Wirek”, „Jowisz”, „Czeladź” i inne

posiadają już urządzenia mechaniczne w postaci przenośników zgrzeblowych, inne zaś jak „Siemianowice”, „Michał”, „Wujek”, „Bobrek”, „Prezydent”, „Pstrowski” uruchomiły już mechaniczne ładowacze, to niemniej jednak stopień uprzemysłowienia naszych kopalń daleki jest jeszcze od doskonałości. Należy przy tym podkreślić, że — jak dotąd — nie wszystkie nawet skromne urządzenia mechaniczne były w pełni wykorzystywane. I tak np. wrębówki ścianowe wykorzystywano tylko w około 50-ciu proc. Przenośniki zgrzeblowe wykorzystywano tylko w 60-ciu proc.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach np. Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wydobywa zaledwie ponad 18 proc. węgla przy używaniu wrębówki, w Chorzowskim Zjednoczeniu około 20 proc., a w Dąbrowskim tylko 12,5 proc. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, ale wśród nich wymienić również należy swoisty konserwatyzm dozoru technicznego, a często i obsady przodków w wykorzystywaniu urządzeń mechanicznych. Zdarzają się wypadki, iż górnicy tłumaczą niechęć używania w pełni niektórych urządzeń mechanicznych, jak np. „kaczego dzioba” tym, iż w przodkach ich jest za słaby strop. Nikomu jednak nie przyszło do głowy, aby — jeśli tak istotnie było — przenieść „kaczego dziób” do innego przodka, gdzie strop pozwalałby na parokrotne w ciągu dniówki wykonanie wrębu.

Wezwanie Józefa Szulca przyniesie zasadniczy przełom w metodach i rozmiarach wykorzystywania maszyn, urządzeń i innych środków trwałych. A ponieważ na apel Szulca załogi odpowiedziały masowo, korzyści, jakie stąd odniesie nasz przemysł węglowy, pójdą w dziesiątki i setki tysięcy ton ponadplanowo wydobytego węgla.

Już w kilka dni po wezwaniu Józefa Szulca, załogi kopalń „Wieczorek”, „Bobrek”, „Czeladź”, „Mysłowice”, „Prezydent”, „Zawadzki” i inne odpowiedziały na jego apel, podpisując zobowiązania o jak najpełniejsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych. I tak np. brygadzysta Soswa z kopalni „Mysłowice” zobowiązał się w imieniu swojej 36-osobowej brygady wydobyć w ciągu 3 miesięcy 29.395 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 26.723 tony, przy czym zobowiązanie swoje opiera na pełniejszym wykorzystaniu transportera zgrzeblowego. Na kopalni „Prezydent” rębacz Nikiel zobowiązał się w ciągu 17 dniówek upędzić 68 m. chodnika zamiast przewidzianych 34 m i dać zamiast 356 ton — 712 ton węgla, czyli wykonać normę w 200 proc. Zobowiązania te rębacz Nikiel wykona dzięki pełnemu wykorzystaniu ładowarki mechanicznej.

Przykładów takich przytoczyć można bardzo dużo, tu ograniczymy się tylko do kilku bardziej charakte-

rystycznych. I tak np. w kopalni „Bobrek“ brygada pracująca na trzy zmiany górników Skiby, Lubisiaka, i Tomczyka zobowiązała się wydobyć w ciągu 23 dni 1.707 ton węgla, zamiast przewidzianych 1.205, a to na skutek pełniejszego wykorzystania ładowarki mechanicznej.

Górnik Targiel z kopalni „Wieczorek“ zobowiązał się wykonać 200 proc. normy przez zastosowanie wrębówki.

Od 1 czerwca zobowiązania podwyższenia wydobywania węgla na skutek pełniejszego wykorzystania urządzeń mechanicznych przybrały już zorganizowaną formę. Zobowiązania te podjęły zarówno załogi przodków jak i dozór dołowy, co ilustrują poniższe dwie tabele zobowiązań Głiwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. (Liczby dotyczą zarówno w pierwszej jak i w drugiej tabeli tej części załogi, która podjęła zobowiązania we współzawodnictwie).

Zobowiązania dozoru

Nazwa kopalni	Ilość oddziałów	Ilość osób dozoru	Procent wykorzystania maszyn w maju	Zobowiązania na czerwiec
Zabrze-Wschód	15	58	68	75
Zabrze-Zachód	6	17	68	75
Sośnica	4	17	33	70
Makoszowy	6	7	66	85
Gliwice	2	4	60	70
Bielszowice	10	52	75	75
Knurów	4	20	53	70

Zobowiązania załogi

Nazwa kopalni	Ilość oddziałów	Ilość osób dozoru	Procent wykorzystania maszyn w maju	Zobowiązania na czerwiec
Zabrze-Wschód	17	64	75,5	90
Zabrze-Zachód	8	25	65	90
Sośnica	4	21	50	100
Makoszowy	11	34	66	92
Gliwice	4	7	80	90
Bielszowice	53	138	75	100
Knurów	9	33	53	70

Do podobnych zobowiązań przystąpiły wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego, przy czym zobowiązania niektórych zjednoczeń są bardzo poważne, bo np. w Bytomskim Zjednoczeniu PW zobowiązano się powiększyć liczbę wyrębiarek chodnikowych z 42 na 58, co spowoduje zwiększenie wydobywania węgla o ponad 100% na jedną dobę (w zespole, który bierze udział we współzawodnictwie).

Wszystkie zjednoczenia zobowiązały się do usunięcia wszelkich awarii w urządzeniach mechanicznych i do przeprowadzenia gruntownej kontroli i konserwacji wszystkich maszyn górniczych.

Poza zjednoczeniami węglowymi do współzawodnictwa o maksymalne wykorzystywanie urządzeń mechanicznych przystąpiły również m. in.: Fabryka Maszyn Górniczych w Nivce, Wytwórnia Sprzętu dla górnictwa w Brzezince, Zabrska Fabryka Maszyn Górniczych, Katowicka Fabryka Sprzętu Górniczego, Piotrowicka i Rybnicka Fabryki Maszyn i wiele innych.

Trudno jest już dziś podać w liczbach te tysiące ton węgla, które na skutek zobowiązań powziętych po apelu Józefa Szulca przysporzy naszej gospodarce ta nowa forma współzawodnictwa. Niektóre zobowiązania posiadają charakter konkretny. I tak np. wydziały techniczne w dziesięciu zjednoczeniach przemysłu węglowego podpisały umowę o współza-

wodnictwie długofalowym w dziedzinie mechanizacji podległych sobie kopalń. Współzawodnictwo polega na tym, że wydziały techniczne zobowiązują się do prawidłowego wykorzystania już istniejących urządzeń mechanicznych oraz do wprowadzenia do ruchu nowych urządzeń i maszyn, a zwłaszcza wrębówek, ładowarek i przenośników pancernych. W ten sposób podniesie się ilość podwrębionego i mechanicznie ładowanego węgla, co podniesie — według konkretnych zobowiązań współzawodniczących wydziałów technicznych — średnią wydajność ogólną o 5% w okresie współzawodniczenia (1.VI—31.VIII) w stosunku do I kwartału 1950 r.

Do współzawodnictwa w mechanizacji kopalń przystąpili wszyscy pracownicy wydziałów technicznych i wszyscy mechanizatorzy na kopalniach.



Zobowiązanie Józefa Szulca, złożone w imieniu całej jego brygady jest zobowiązaniem o charakterze długofalowym i jest z jednej strony kontynuacją współzawodnictwa zainicjowanego przez Wiktora Markiewkę, z drugiej zaś stanowi novum wyrażające się w tym, iż Józef Szulc pragnie podnieść wydajność produkcyjną poprzez sprawniejsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych. Ma to wielkie znaczenie nie tylko dlatego, że po raz pierwszy w historii współzawodnictwa do „pracy“ wciągnięte zostały maszyny, ale również dlatego, iż przykład ten zwróci na to uwagę również i innych przemysłów, które z racji swoich założeń technicznych posiadają już obecnie większe uzbrojenie mechaniczne, aniżeli to jest w przemyśle węglowym.

Już dziś apel Józefa Szulca znalazł oddźwięk w przemyśle hutniczym, a spodziewać się należy, że w najbliższym czasie znajdzie i w innych przemysłach.

Podkreślić przy tym należy, że górnicy przywiązują wielkie znaczenie do inicjatywy Szulca, czego dowodem jest m. in. narada mechanizacyjna, jaka odbyła się w dniu 14 czerwca w Chorzowskich Zakładach Przemysłu Węglowego. W naradach tych wzięli udział przodownicy nowej metody współzawodnictwa, spośród których górnik Alfons Jagiełło z kopalni „Siemianowice“, posługując się harmonogramami wykazał, jakie olbrzymie postępy można osiągnąć, wykorzystując w pełni urządzenia mechaniczne.

Górnik Alfons Jagiełło stwierdził:

„Pracując ręcznie, wykonywałem na chodniku 2,1 m postępu i urabiałem 11,1 tony węgla. Stosując wrębówki, zwiększyliśmy nasz postęp do 3 m, a wydobyć do 16 ton. Mechanizując jeszcze jeden przodek i wprowadzając mechaniczną ładowarkę, osiągałem przy chodniku o szer. 6 m — 5 m dziennego postępu i około 50 ton dziennego wydobywania“.

Podobnie wypowiadali się Karol Jadwiszczok z kopalni „Michał“, Karol Kuhn z „Barbary-Wyzwolenie“ i inni.

Plan 6-letni nakłada na górnictwo Polski Ludowej, jak zresztą na cały nasz przemysł, wielkie zadania. Będą one jednak niewątpliwie wykonane, a to w pierwszym rzędzie dlatego, iż klasa robotnicza z pełnym entuzjazmem odnosi się do zadań tego planu.

Dyskusje robotników nad planem gospodarczym

W POLSCE ludowej, po przejęciu przez państwo zasadniczych środków produkcji, a tym samym likwidacji w zasadzie wyzysku człowieka przez człowieka zaistniał całkiem inny stosunek mas pracujących do pracy i inne podejście do zagadnień produkcyjnych, niż miało to miejsce w okresie sprawowania władzy przez kapitalistów.

W okresie, gdy rolnictwo i przemysł, banki i handel znajdowały się w rękach obszarników i kapitalistów, klasa robotnicza nie była dopuszczana do udziału w pracach nad zagadnieniami gospodarczymi, a owoce jej pracy i wysiłków zbierali wyzyskujący ją obszarnicy i kapitaliści.

Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie: dziś wielkie gospodarstwa rolne, fabryki, banki są własnością całego społeczeństwa, wobec czego słuszne jest i wskazane, aby robotnicy, którzy są współgospodarzami przedsiębiorstw, w których pracują, brali żywy udział w opracowywaniu i rozwiązywaniu zasadniczych problemów produkcyjnych.

Jakkolwiek zasada jednoosobowości kierownictwa ma u nas całkowite zastosowanie, niemniej udział mas pracujących w kierowaniu przedsiębiorstwami uspołecznionymi powinien znaleźć swój wyraz w stale i systematycznie odbywanych naradach wytwórczych, na których poza aktualnymi zagadnieniami produkcyjnymi mają być dyskutowane plany gospodarcze zakładów.

Potrzebę takich narad wytwórczych uzasadnił Stalin w swym przemówieniu na marcowym Plenum (1937 r.) CK WKP(b) następującymi słowami:

„Prawidłowe kierowanie polega:

po pierwsze: na znalezieniu prawidłowego rozstrzygnięcia zagadnienia, a znalezienie prawidłowego rozstrzygnięcia jest niemożliwe bez uwzględnienia doświadczenia mas, które na swojej skórze odczuwają wyniki naszego zarządzania;

po drugie: na zorganizowaniu wykonania tego prawidłowego rozstrzygnięcia, czego jednakże nie można uczynić bez bezpośredniej pomocy ze strony mas;

po trzecie: na zorganizowaniu sprawdzenia wykonania tego rozstrzygnięcia, czego znów nie można uczynić bez bezpośredniej pomocy mas¹⁾.

Kraj nasz znajduje się obecnie na pierwszym etapie drogi do pełnego ustroju komunistycznego, na etapie, gdy buduje się fundamenty socjalizmu, na etapie, który musi stworzyć mocne podstawy gospodarcze dla umożliwienia osiągnięcia zamierzonego celu i dlatego wszystkie wysiłki świadomych swych zadań członków społeczeństwa powinny iść w kierunku maksymalnego zwiększenia produkcji.

Do tego celu dąży w pierwszym rządzie awangarda klasy robotniczej, jaką jest partia robotnicza, mobilizując szerokie rzesze pracujących do wzmożonych wysiłków przy wykonywaniu i przekraczaniu planów produkcyjnych.

Nie zawsze jednak plany produkcyjne są prawidłowo i we właściwy sposób opracowywane. Plany te w znacznej części zawierają poważne usterki i niedociągnięcia i na ogół przewidują niższe zadania produkcyjne, niż te, które mogłyby być w istniejących warunkach wykonane. Dzieje się to dlatego, że wielu kierowników przedsiębiorstw świadomie pozostawia znaczne rezerwy na odcinku zadań produkcyjnych, licząc, że nastąpią różne nieprzewidziane przeszkody w ich wykonaniu, a niekiedy ponadto pragną wykazać się po zakończeniu okresu operacyjnego znaczącym przekroczeniem tych zadań.

Masowo spotyka się komunikaty o znacznych przekroczeniach planów produkcyjnych, sięgających 30 do 50%, co świadczy o tym, że plany produkcyjne nie przewidywały wszystkich możliwości produkcyjnych, że nie były dostatecznie napięte, gdyż tak znaczne przekroczenie nie może być spowodowane największym nawet wysiłkiem załogi, jeśli plany te były prawidłowo sporządzone.

W Związku Radzieckim, gdzie długoletnie doświadczenia przyczyniły się do całkowitego opanowania techniki planowania przez personel ekonomiczny, gdzie zadania produkcyjne ustalane są ściśle według technicznych możliwości — przekroczenia planów liczy się ułamkami procentów, a przekroczenie nawet 1 — 2% uważane jest za poważny sukces.

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wielką szkodę przynosi takie zaniżanie planów produkcyjnych i dlatego konieczne jest wskazanie chociażby takiego spowodowanego przez to skutku, jakim jest dezorganizacja zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstwa, posiadającego zaniżony plan produkcyjny.

Przedsiębiorstwo, które zaplanowało produkcję zaniżoną, przewiduje oczywiście zaopatrzenie materiałowe w wysokości odpowiadającej planowanej produkcji, tymczasem zaś przy przekroczeniu wykonania sztucznie obniżonego planu o kilkadziesiąt procent wypływają nagle poważne, często niemożliwe do pokonania trudności w zaopatrzeniu przedsiębiorstwa w surowce i materiały potrzebne dla wykonania nadwyżki planu. Jest to jasne, jeśli się zważy, że wszystkie plany zaopatrzenia tworzą ogólny plan zaopatrzenia całego państwa i w wielu wypadkach nie może wystarczyć surowców i materiałów dla nagle tak poważnie podwyższonego planu produkcji.

Wszystkich tych trudności uniknęłoby się, gdyby plany produkcyjne zostały sporządzone w oparciu o realne możliwości, bez sztucznego ich obniżania powodowanego jedynie chęcią asekurowania wykonania postawionych sobie zadań.

¹⁾ Stalin — O niedociągnięciach pracy partyjnej i środkach do likwidacji dwulicowców trockistowskich i innych. Sprawozdanie i słowo końcowe na Plenum CK WKP(b), Partizdat 1938 r., str. 41 (wyd. ros.).

System ten poza tym zmniejsza mobilizację twórczych mas robotniczych, powodując zadowolenie z osiągniętych sukcesów i brak bodźca do wyęzionej pracy i wysiłku nad dalszymi usprawnieniami, zmierzającymi do jeszcze lepszego, jeszcze wyższego wykonywania nałożonych przez państwo socjalistyczne zadań.

Wielką pomoc w prawidłowej ocenie planów produkcyjnych odnośnie ich urealnienia i odpowiedniego skorygowania przy uwzględnieniu wszystkich faktycznych możliwości i danych okazać mogą narady wytwórcze załóg fabrycznych.

Robotnicy, biorący bezpośredni udział w procesie produkcyjnym, znający doskonale wszystkie sposoby i metody produkcji, mają możność znacznie ściślejszego ustalenia możliwości produkcyjnych na podstawie wieloletnich doświadczeń własnych zarówno co do wielkości jak i jakości i asortymentu produkcji.

Aktyw robotniczy potrafi w kolektywnie prowadzonych naradach wytwórczych ujawnić wszystkie tkwiące w przedsiębiorstwie rezerwy, potrafi prawidłowo rozwiązać cały szereg problemów produkcyjnych, potrafi wykryć zasadnicze błędy i niedociągnięcia kierownictwa przedsiębiorstwa i wreszcie w oparciu o własne obserwacje może wiele pomóc w odpowiednim napięciu planów produkcyjnych. Nie bez znaczenia są również dyskusje aktywu robotniczego w przedmiocie ulepszeń racjonalizatorskich i wprowadzenia najdalej idących racjonalnych oszczędności.

Od pewnego czasu narady wytwórcze w przedsiębiorstwach uspołecznionych znalazły dla siebie prawo obywatelstwa i są szeroko stosowane, jednakże — jak wykazało doświadczenie — nie dają one takiego efektu, jakiego należałoby się od nich spodziewać, gdyby były prowadzone właściwie.

Głównym brakiem dotychczasowych narad wytwórczych jest to, że odbywają się one przy udziale niemal całej załogi fabrycznej tj. w takim składzie, w którym nie mogą one spełnić swego właściwego zadania, gdyż w tak wielkich zgromadzeniach ludzi dyskusja nie może być postawiona na odpowiednio wysokim poziomie, nie może być skondensowana i ześrodkowana na ściśle określonym zagadnieniu i w konsekwencji dzieje się tak, że albo zebrania takie nadmiernie się przeciągają przez rozstrzelanie się dyskusji na różnych, niepowiązanych i nie przewidzianych porządkiem obrad problemach, które nie są dokładnie znane większości obecnych i w ten sposób obrady stają się dla tej większości nużące, albo też cała dyskusja ogranicza się do zgłoszenia formalnych dezyderatów, omawiających przedstawione plany produkcyjne w sposób jak najbardziej ogólny, co nie przynosi wymaganego od narad wytwórczych efektu, gdyż uchwały takich narad stają się jedynie formalnym, bezdusznym potwierdzeniem zgłoszonych planów bez należytej, wnikliwej analizy ich podstaw.

Przedstawiony stan rzeczy daje się zaobserwować szczególnie w dużych przedsiębiorstwach, zatrudniających kilkadziesiąt lub kilka tysięcy robotników, zwłaszcza, jeśli produkcja tych zakładów jest różnorodna.

Jeśli w mniejszych zakładach o jednorodnej produkcji organizowanie narad wytwórczych dla aktywu całej fabryki jest uzasadnione, gdyż narady takie mogą przynieść rzeczywistą korzyść, umożliwiając dyskusję nad zagadnieniami doskonale znanymi wszystkim uczestnikom narad, to w zakładach większych, a w szczególności w zakładach posiadających produkcję różnorodną, w których istnieją oddziały fabryczne o wyraźnie zarysowanych, odrębnych zagadnieniach produkcyjnych, powinno się organizować narady wytwórcze oddzielnie dla każdego takiego oddziału fabrycznego zarówno bezpośrednio produkcyjnego jak i pomocniczego.

Taki system narad wytwórczych pozwala na zebranie aktywu robotniczego w znacznie mniejszym składzie, co zapewnia rzeczowość dyskusji, tym bardziej, że omawiane zagadnienia są doskonale znane wszystkim uczestnikom, którzy mogą je wszechstronnie przeanalizować i proponować wprowadzenie istotnych zmian i korekt do opracowanych planów produkcyjnych. Tylko takie narady wytwórcze przyniosą rzeczywistą korzyść dla przedsiębiorstwa, umożliwiając zaplanowanie zadań danego oddziału fabrycznego zgodnie z optymalnymi możliwościami. Ponadto biorący udział w takich naradach wyrabiają w sobie krytycyzm w stosunku do własnych przedsięwzięć i jeszcze więcej mobilizują swe siły dla wykonania określonych sobie zadań, które wynikają z przeanalizowanych i zawnioskowanych przez siebie planów.

Niezależnie od przedstawionych korzyści, system oddziałowych narad wytwórczych stanowi pierwszą przesłankę do wprowadzenia zasady wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Dotychczasowe pozytywne efekty narad wytwórczych dają się zaobserwować we wszystkich dziedzinach przemysłowych, a wnioski, jakie można wysnuć z działalności przedsiębiorstw, które w najszerszym zakresie wprowadziły narady wytwórcze, można oprzeć na doświadczeniu przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego.

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zrozumiało znaczenie narad wytwórczych dla wykonania poważnych zadań postawionych przez państwo przed reprezentowanymi gałęziami przemysłu i w sposób należyty starało się rozpowszechnić i propagować system narad, organizując cały szereg odpraw w Ministerstwie i Centralnych Zarządach Przemysłu, wydając zarządzenia i pisma okólne, dotyczące tego zagadnienia i informując o jego doniosłości szerokie rzesze robotnicze.

Pomimo wszelkich starań, nie wszystkie przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego przystąpiły do zorganizowania narad wytwórczych na terenie swych zakładów, tak że ocena efektów nie obejmuje wszystkich przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego.

W większości zakładów organizowane były narady wytwórcze dla całego zakładu i dyskusja prowadzona była nad zbiorczymi planami, przedstawiającymi całokształt zadań produkcyjnych i dlatego też narady te nie przyniosły spodziewanego efektu.

Należy koniecznie doprowadzić do tego, aby plany produkcyjne wyodrębniane były dla każdego oddziału fabrycznego, dla każdego zespołu produkcyjnego, dla każdej brygady, a nawet — jeśli to możliwe — dla każdego stanowiska roboczego — i to w taki sposób, aby każdy oddział, każdy zespół, każda brygada, a nawet każde stanowisko robocze otrzymywały ściśle określone swoje zadania. Wtedy możliwe się stanie organizowanie narad wytwórczych oddziałowych, na których dyskusja dotyczyć się będzie nad zagadnieniami, dotyczącymi danych oddziałów na podstawie proponowanych, dla tych oddziałów określonych zadań.

Przykładem właściwego efektu, jaki przyniosły narady wytwórcze, mające za przedmiot swych obrad plany produkcyjne, służyć mogą Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych T-2 w Warszawie, w których na skutek korekty planu, przeprowadzonej przez naradę wytwórczą aktywu robotniczego, plan produkcyjny na rok 1950 podwyższony został o 33%, przy czym przebieg dotychczasowego wykonania tego planu świadczy, że ten skorygowany plan zostanie znacznie przekroczony.

Znakomita większość przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego przyjęła na siebie poważne zobowiązania 1-Majowe, przy czym odnośne uchwały zapadły na naradach wytwórczych załóg fabrycznych po omówieniu i dokładnym przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych.

Jeżeli porównać wykonanie planu za marzec rb. z wykonaniem planu za kwiecień rb., który to miesiąc charakteryzuje się właśnie wzmożonym wysiłkiem załóg w związku z przyjętymi zobowiązaniami 1-Majowymi, to okaże się, przy uwzględnieniu okoliczności, że w kwietniu ilość dni roboczych w miesiącu była o 2 mniejsza od tejże ilości w marcu — całkowicie zadowalający stan rzeczy.

Po dokonaniu właściwego obliczenia okazało się, że Przemysł Budowy Maszyn Ciężkich wyprodukował w kwietniu o 7,8% więcej, niż w marcu, Przemysł Metali Niezależnych o 6,4% więcej, a Przemysł Chemiczny — o 4,4% więcej, a wykonanie planu produkcji było w skali całego ministerstwa wyższe o 3,1% niż w marcu.

Wobec tego, że w wielu wypadkach plany ustalane są na okresy kwartalne i że w tychże okresach ustalane są premie produkcyjne dla załóg, zostało stwierdzone, że ostatnie miesiące kwartału kalendarzowego odznaczają się znacznie wyższą

produkcją, niż w pierwszych dwóch miesiącach kwartału. Należy zatem uznać, że w miesiącu marcu wysiłki załóg były znacznie większe, niż w innych normalnych miesiącach i dlatego porównanie marca z kwietniem dałoby o wiele wyższe odchylenia na korzyść kwietnia, gdyby marzec był normalnym miesiącem kalendarzowym. Poza tym w większości zakładów cykl produkcyjny jest długotrwały, sięgający trzech miesięcy i kończy się zwykle w końcu kwartału kalendarzowego, a więc w marcu w większości fabryk została wykończona i zafakturowana produkcja całego kwartału, tym samym produkcja globalna, stanowiąca podstawę dla ustalenia wykonania planu, była w kwietniu stosunkowo wyższa, niż w innych miesiącach kwartału — i dlatego porównanie produkcji marca z produkcją kwietnia wypadłoby o wiele korzystniej dla kwietnia, gdyby marzec był normalnym miesiącem kwartału.

Zjawisko to jest dla produkcji wielce niekorzystne i dlatego należałoby dołożyć wszystkich starań, aby ten stan rzeczy jak najprędzej uległ radykalnej zmianie; w tym celu należy przede wszystkim zorganizować we wszystkich zakładach dokładną ewidencję i kontrolę codziennego wykonania planu, co jest zasadniczym warunkiem dla ustalenia faktycznych rezultatów pracy fabryki i możliwości poprawy zauważonych na tym odcinku usterek i niedociągnięć.

We wszystkich zakładach powinny być opracowane dokładne harmonogramy pracy każdego oddziału, każdego zespołu, każdej brygady, a nawet każdego stanowiska roboczego, aby każdy robotnik mógł codziennie skontrolować, czy wyznaczone na dany dzień zadanie produkcyjne zostało przez niego wykonane, aby w wypadku niezadowalającego stanu rzeczy można było natychmiast wyciągnąć odpowiednie wnioski i poczynić wszystkie kroki dla usunięcia stwierdzonych braków.

Narady wytwórcze stanowią jedno z istotniejszych zjawisk ustroju prawdziwej demokracji. Organizacje związkowe i organizacje partyjne przez stałe udoskonalanie pracy narad wytwórczych, przez podnoszenie ich poziomu przede wszystkim w zakresie ich bojowości i rzeczowości wniosą do wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego poważny wkład, czyniąc walkę o dalszy, potężny rozwój naszej gospodarki narodowej skuteczniejszą i przyspieszając w ten sposób wykonanie Planu Sześcioletniego.

Michał SADULSKI

Racjonalizatorzy robotniczy współtwórcami postępu technicznego

PLAN 6-letni postawił przed klasą robotniczą bojowe zadanie zwiększenia produkcji drogą wzmożenia wydajności pracy i urządzeń. Wzrost wydajności uwarunkowany jest między in. racjonalizacją w technologii produkcji, a więc unowocześnianiem jej niezależnie oczywiście od przeprowadzania przez państwo wielkich inwestycji we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

Twórcza inicjatywa mas robotniczych, przejawiająca się w formie pomysłów i usprawnień, nie tylko zwiększa plany produkcyjne i przyspiesza ich wykonanie, nie tylko poprawia jakość produkcji, nie tylko skraca cykle produkcyjne eliminujące niejednokrotnie nawet zupełnie pracę ręczną (np. przez skonstruowanie przez W. Rochowskiego i M. Ciutaja z Cementowni Szczakowa maszyny do czyszcze-

nia form przy produkcji płyt budowlanych „Suprema“), ale pomysły i usprawnienia robotników przyczyniają się do postępu technicznego.

Zanim przeanalizujemy ruch racjonalizatorski w Polsce Ludowej, nie od rzeczy będzie przynajmniej w jak najskromniejszych zarysach naszkicować tę kwestię w Polsce przedwrześniowej.

Ruch racjonalizatorstwa i nowatorstwa w Polsce przedwrześniowej prawie że nie istniał. Racjonalizacja produkcji była wynikiem kalkulacji kapitalistów przeważnie obcych w celu osiągnięcia maksimum zysku kosztem siły roboczej, kosztem robienia z człowieka automatu, dodatku do maszyny. Robotnik w warunkach kapitalistycznych z przykrością przyjmował wszelką wiadomość o ulepszeniach technicznych czy racjonalizacji produkcji. Każde ulepszenie, każdy postęp techniczny przynosiły robotnikom i ich rodzinom bezrobocie, a w konsekwencji nędzę. Stąd na ogół niemożliwa była jakakolwiek inwencja ze strony robotników do nowatorstwa.

A przecież nie brakowało w Polsce nigdy talentów w masach robotniczych. Siły twórcze drzemały niewyzwolone, po prostu marnowały się.

Kapitałisci zagraniczni, żerujący w naszym przemyśle, traktowali polską wynalazczość na marginesie, nigdy jej nie popierając. W interesie ich leżało to, byśmy naśladowali cudze wzory, płacąc olbrzymi haracz za licencje.

Z drugiej strony śledzili uważnie bieg pracy w laboratoriach i pracowniach naukowych. Chętnie kupowali wynalazki. Często wynalazek był źródłem olbrzymich zysków, zapewniający producentowi monopol. Zdarzało się jednak, że kupiony wynalazek wędrował do kasy pancерnej jakiejś firmy, by nie dostał się w ręce konkurencji. O postęp, o znaczenie społeczne wynalazku, o los odkrywcy nie troszczono się wcale. Dążenie do osobistego zysku dyktowało takie a nie inne postępowanie.

Stosunek do racjonalizatorstwa i wynalazczości zmienił się zasadniczo dopiero w Polsce Ludowej, a zatem w warunkach gospodarki społecznej, kiedy praca stała się sprawą honoru i czci.

Zarówno robotnicy jak i inteligencja techniczna zdają sobie dokładnie sprawę, że każde ulepszenie procesu technologicznego oznacza wzrost dochodu narodowego i dobrobytu mas pracujących.

Nowe procesy technologiczne w pierwszych latach Polski Ludowej wprowadzane były na podstawie wyników instytutów naukowo-badawczych, doświadczeń technicznych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz licencji zakupionych w krajach kapitalistycznych.

Wprowadzenie i opanowanie nowej techniki wymienionymi drogami okazało się niewystarczające dla rozwoju produkcji. Niezbędny był masowy ruch klasy robotniczej i pracowników technicznych. Potrzebny był ruch celem unowocześnienia i pchnięcia naprzód istniejącej technologii przez wykorzystanie wszelkich możliwości, które daje dzisiejsza technika.

Początki ruchu racjonalizatorskiego były skromne. Wynikały przeważnie z długich obserwacji i doświadczeń.

W latach 1945/46 w największej gałęzi naszego przemysłu, w węglu, zgłoszono zaledwie 63 pomysły racjonalizatorskie. W r. 1947 w zakładach przemysłowych „Ursus“, będącymi jednymi z pierwszych w kraju, gdzie powstał ruch wynalazczości i racjonalizatorstwa — wpłynęło 27 wniosków, gdy w roku 1949 już 141, w pierwszym kwartale bież. roku 153 wnioski.

Z każdym następnym rokiem ruch ten przybierał na sile, wzrastała liczba zgłaszanych pomysłów, a nawet wynalazków. Obok drobnych ułatwień życiowych, obok napraw i usprawnień często wycofanych maszyn, obok pomysłów mających na celu uzyskanie w pierwszym rzędzie oszczędności czy podniesienie produkcji — ruch racjonalizatorski nie stanowi jeszcze rewolucji technicznej. Robotnicy bowiem na ogół nie wierzyli w swoje pomysły usprawniające, przy tym często nie wiedzieli jak można by je realizować. Winna temu była ta część inteligencji technicznej, która pracowała w oderwaniu od mas robotniczych, ignorując często socjalistyczne zasady pracy.

Ruch racjonalizatorstwa nabrał rozmachu w lecie r. 1947 po oświadczeniu wicepremiera H. Minca.

„Trzeba — powiedział wicepremier H. Minc — żeby fali przodowników pracy wyszła na spotkanie zorganizowana polska technika i polska nauka. Trzeba, aby powstał generalny plan techniczny ulepszeń w przemyśle, renowacji, racjonalizacji, postępu. I jeżeli to, co dały masy w postaci ruchu współzawodnictwa i przodowników pracy, połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznych zmian w przemyśle, to otrzymamy rzecz wielką — rewolucję techniczną w polskim przemyśle“.

Ruch racjonalizatorski rozpoczął teraz walkę nie tylko o lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń technicznych, nie tylko o powiększenie wydajności pracy, o ekonomiczne zużywanie surowców, materiałów, energii. Ruch racjonalizatorski objął całość ekonomiki produkcji — do zmniejszenia kosztów własnych przedsiębiorstw, do zagadnień higieny i bezpieczeństwa pracy włącznie.

Czyż można by sobie dzisiaj wyobrazić metody urobku węgla zastosowane przez Zielińskiego bez wrębówki lub bez transportera mechanicznego?

Czyż można by sobie dzisiaj wyobrazić taką szybkość skrawania, jaką osiągnął Łykowski, bez zastosowania stopów spiekanych, bez wzmocnienia maszyny, a szczególnie bez silnika maszyny?

Czyż można by sobie dzisiaj wyobrazić pracę w nowych normach bez systemu trójkowego, zainicjowanego przez Krajewskiego, bez mechanizacji w budownictwie, a szczególnie bez mechanizacji transportu?

W r. 1949 nastąpił gwałtowny wzrost zainteresowania robotników ruchem racjonalizatorskim, a tym samym rozpoczął się wzrost liczby zgłaszanych pomysłów. Mianowicie, w pierwszym kwartale 1949 r. zgłoszono 725 wniosków racjonalizatorskich, z czego przyjęto 630. W drugim kwartale tegoż roku zgłoszono już 980 wniosków, z tych przyjęto 850. Oszczędność globalna w pierwszym kwartale ub. roku z tytułu zastosowania nowych wniosków racjonalizatorskich wyniosła 1.5 miliarda zł.

Rok bież. jest dalszym etapem rozwojowym w dziedzinie postępu technicznego. W pierwszym kwartale w porównaniu z rokiem 1948 ilość zgłoszonych przez robotników wniosków racjonalizatorskich wzrosła sześciokrotnie, a zatem z 2.229 do 13.641, przy czym z górą połowa wniosków uznana została za cenne.

Dla uwypuklenia dynamiki ruchu racjonalizatorskiego w poszczególnych gałęziach przemysłu, warto przytoczyć jeszcze kilka cyfr.

I tak, pracownicy przemysłu węglowego od chwili zapoczątkowania ruchu racjonalizatorskiego dotychczas zgłosili 3.867 wniosków. W roku bież. zgłoszono w tym przemyśle już 2.768 wniosków, a więc dwa razy tyle, co w czterech latach ubiegłych. Obecnie czynnych jest w przemyśle węglowym 150 klubów racjonalizatorskich, przy czym najbardziej ożywioną działalność przejawia klub przy kopalni „Katowice“, z którego do komisji usprawnień wpływa najwięcej pomysłów nowatorskich.

W energetyce w I kwartale bież. roku zgłoszono 700 pomysłów, a zatem prawie trzykrotnie więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Z tego około 60 proc. wniosków zaopiniowano pozytywnie.

W przemyśle bawełnianym w ciągu pierwszych czterech miesięcy bież. roku ruch racjonalizatorski rozwinął się do niespotykanych dotychczas rozmiarów. Przede wszystkim powstało 20 nowych zakładowych klubów racjonalizatorskich na ogólną liczbę 33, skupiających ok. 1.000 racjonalizatorów. Jednocześnie ze wzrostem sieci klubów wzrosła liczba usprawnień i wynalazków. W wymienionym czasie zgłoszono w tej gałęzi przemysłu 234 wnioski, czyli o 30 proc. więcej niż w roku ub. Z tego 123 usprawnienia są już zastosowane w produkcji.

Szybki rozwój ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle motoryzacyjnym wyraża się przede wszystkim w rosnących stale liczbach pomysłów i usprawnień. W I kwartale bież. roku robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłu motoryzacyjnego zgłosili 799 pomysłów racjonalizatorskich. W porównaniu z identycznym okresem roku ub. stanowi to wzrost o kilkadziesiąt procent.

W przemyśle dziewiarskim w r. 1949 zgłoszono 75 wniosków racjonalizatorskich, z których Komisja Postępu Technicznego przy Centralnym Zarządzie uznała za celowe tylko 49. W pierwszych czterech miesiącach bież. roku zgłoszono już 56 wniosków. Obecnie w przemyśle tym 19 klubów skupia ok. 600 racjonalizatorów.

W zakładach podległych Ministerstwu Żeglugi pierwszy kwartał bież. roku przyniósł bardzo poważne postępy w ruchu racjonalizatorskim. Liczba zgłaszanych pomysłów zwiększa się z miesiąca na miesiąc. I tak, w styczniu wynosiła 153, w lutym 198, w marcu 223, czyli ogółem zgłoszono w tym resorcie 574 pomysły, z których komisje zakwalifikowały do wykorzystania 214 wniosków.

Znamiennym jest coraz większy udział w pracach racjonalizatorskich robotników, coraz więcej wspierała talentów wśród robotników, jak również zwiększa się uczestnictwo kobiet. W niektórych zakładach (np. w przemyśle bawełnianym) 70 proc. wynalazców i racjonalizatorów to robotnicy, 20 proc. majstrowie i kierownicy oddziałów produkcyjnych, a pozostałe 10 proc. dopiero technicy i inżynierowie.

Śmiało więc możemy twierdzić, że większość zgłaszanych obecnie wniosków racjonalizatorskich jest dziełem robotników. Wyraźnie zresztą na to wskazują statystyki wszystkich gałęzi przemysłu. Co charakterystyczniejsze, wielu robotników - racjonalizatorów nie poprzestaje na opracowaniu jednego pomysłu, ale notujemy poważny odsetek dokonania kilku, a nawet kilkunastu usprawnień będących dziełem tego samego racjonalizatora.

Otóż między in. J. Szmirek z Chorzowskiego Zjednoczenia Węglowego dokonał aż 16 usprawnień, K. Szulc z Gliwickiego Zjednoczenia Węglowego 12, T. Cuber z tegoż Zjednoczenia 11 usprawnień. Z innych przemysłów należy wymienić kierownika elektrowni w Kaliszu H. Skassa, który opracował 12 pomysłów, dalej jednego z najlepszych racjonalizatorów Zakładów A—1. J. Piaszczyńskiego, który w ciągu trzech tygodni opracował 8 wartościowych usprawnień, robotnik koksowni „Mieszko“ Franciszek Szczych zgłosił 4 pomysły racjonalizatorskie. Wreszcie autorem 5 poważnych wniosków racjonalizatorskich jest J. Maćkowiak z portu szczecińskiego.

Wśród usprawnień robotniczych znajduje się wiele wartościowych i cennych usprawnień. Z najważniejszych, a zgłoszonych w ostatnim czasie przez najlepszych racjonalizatorów na uwagę zasługuje chociażby ślusarz huty „Karol“ w Wałbrzychu — W. Domagalski. Obmyślił on przyrząd do roztaczania łożysk dźwigów, które uległy wybiciu. Otwory łożysk roztaczano dotychczas ręcznie, pilnikami, przy czym robotnicy zawieszeni byli przy tej czynności na pasach nad stropem hal montażowych, co powodowało trudność nadania otworom łożysk odpowiedniego kształtu. Dla dokładnego remontu niezbędne było demontowanie dźwigu i opuszczenie go w dół, a następnie po naprawie montowanie z powrotem. Prace przy tym trwały po kilka tygodni. Dzięki niezwykle prostej konstrukcji przyrządu Domagalskiego uzyskano dogodne warunki pracy przy remontach łożysk, ograniczając równocześnie czas roztoczenia otworów do 1 godziny pracy.

S. Jasiński, obecny naczelny dyrektor Żupy Solnej w Wieliczce, pracujący do r. 1949 jako górnik w kopalniach Zagłębia Jaworznicko - Mikołowskiego, opracował trzy projekty usprawnień, których zastosowanie znacznie skróciło cykl produkcyjny i dało wysokie oszczędności na materiałach.

„W ciągu dłuższego czasu — stwierdził Jasiński — obserwowałem pracę robotników i zauważyłem, że natrafiają na duże trudności przy ręcznym podnoszeniu metalowej pokrywy wirówek solnych. Dotychczas pokrywę podnosiło dwóch ludzi. W celu uniknięcia wypadków, jakie zdarzały się przy tej pracy, skonstruowałem elektryczny automat do dźwigania, który po wielu udoskonalających próbach został zastosowany. Usprawnienie to skróciło znacznie czas pracy oraz wyeliminowało zupełnie niebezpieczeństwo wypadków i fizyczny wysiłek robotnika“.

Drugie ważne usprawnienie Jasińskiego to zastosowanie automatycznych hamulców powietrznych w wirówkach, które dotychczas hamowano za pomocą ręcznej dźwigni drewnianej. Również i ten wynalazek znacznie skrócił cykl produkcyjny. Po-

nadto racjonalizator skonstruował automatyczną obręcz zaciskową do sit.

T. Borsztajn, jeden z czołowych racjonalizatorów Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Żywcu, dokonał ciekawego usprawnienia, które znacznie obniżyło koszty produkcji. Ulepszył on pracę maszyny służącej do tak zwanego drapania tkanin, zmniejszając ilość kolejnych manipulacji produkcyjnych. Wydajność tej maszyny wzrosła bardzo poważnie, a koszty produkcji obniżyły się o 1.72 zł na każdym metrze tkaniny.

Ślusarz - hydraulik w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Wałbrzychu, M. Doliński, zmontował ze starych bezużytecznych części obrabiarkę, do której wmontował maszynę do cięcia żelaza przy pomocy piły. Na tak skonstruowanym przez siebie warsztacie Doliński rozpoczął produkcję kranów spustowych. Krany te stanowią deficytowy artykuł; typ zagraniczny nie nadaje się do każdego rezerwuaru. Model Dolińskiego posiada wymiary nadające się do powszechnego zastosowania.

Ciekawy pomysł opracowała B. Chmielewska, robotnica z Fabryki Sklejek w Bydgoszczy, mianowicie, nową metodę klejenia sklejek. Zastosowanie pomysłu Chmielewskiej pozwoli na usprawnienie produkcji i podniesienie jakości surowca drzewnego.

Inne dwie robotnice glazurni w Państwowej Fabryce Porcelany „Wałbrzych” usprawniły pracę swego działu przez zaprojektowanie dwóch pomysłów racjonalizatorskich, uzyskując dzięki temu dwukrotne zwiększenie wydajności pracy. I tak, W. Milec opracowała sposób automatycznego zmywania pasa transmisyjnego, na którym układa się naczynia po polaniu ich glazurą. Poprzednio pas ten trzeba było zmywać co 5 minut ze ściekającej na niego glazury, co powodowało przerwy w pracy. Druga robotnica będąca równocześnie przodownicą pracy, M. Pietruszewska, zaprojektowała przedłużenie instalacji wodociągowej do miejsca glazurowania naczyń, co wyeliminowało przerwy w pracy. Dzięki tym pomysłom obie racjonalizatorki, glazurujące dotychczas ok. 4—5 talarzy dziennie, obecnie osiągają ponad 8 talarzy.

Wachlarz pomysłów racjonalizatorskich jest przebogaty. Nie brak nawet przyrządów do skręcania sprężyn do materaców (pomysł J. Bluma), przyrządów do segregowania trzciny (pomysł L. Kończaka), maszyn do sadzenia kartofli (A. Zalewskiego, członka spółdzielni produkcyjnej w Pszennie, pow. Świdnica), przyrządów pomiarowych do sprawdzania transformatorów (E. Kujawskiego), talarzy rozrutowych (P. Rygielskiego) zastępujących ciężką pracę ręczną trymerów przy załadunku zboża, szlifierek do cięcia i szlifowania stopów spiekanych oraz do ostrzenia noży używanych przy szybkościowym skrawaniu (H. Pindrasa, B. Sobolewskiego i W. Hildebrandta) itp.

Każde racjonalizatorstwo przynosi gospodarce narodowej dziesiątki tysięcy, a nawet miliony złotych oszczędności. W jednym tylko przemyśle węglowym realizacja pomysłów racjonalizatorskich przyniosła dotychczas ok. 2.602 miliony zł oszczędności, w samym zaś roku bież. wyniosą one 1.473.733 tys. zł. W energetyce ogólna suma oszczędności uzyskanych dzięki pomysłom wynosi w stosunku rocznym 150 milionów zł. Wśród zgło-

szonych usprawnień ok. 20 wniosków daje roczną oszczędność każdy po 500 tys. zł. Na szczególną uwagę w tym przemyśle zasługuje pomysł mistrza turbinowego L. Koniecznego z elektrowni Zabrze. Skonstruował on specjalny filtr chłodzący, który pozwolił na zwiększenie powierzchni chłodzenia turbiny oraz oczyszczanie chłodników bez uszczerbku dla wydajności generatora. Z zastosowania tego pomysłu uzyskano ok. 900 tys. zł. oszczędności. Z innych, np. przyrząd skracający czas mycia autobusów o 60 proc. J. Mity przynosi ok. 1 miliona zł oszczędności rocznie. Pomysły B. Kochlika i M. Żurawskiego dają 4 miliony zł oszczędności rocznie. Pomysł racjonalizatorski chemików laboratorium Państwowego Monopolu Zapalczanego, W. Duszyka i M. Jankowskiego, przyniósł 6.800 tys. zł. Pomysł hutnika z huty szkła „Kara” Kukulskiego przyniósł 1 milion zł oszczędności. Pomysł racjonalizatorski K. Lewi aż 19 milionów zł oszczędności.

Czy ruch racjonalizatorski nie posiada żadnych już braków? Czy ruch racjonalizatorski rozwinął się dostatecznie? Czy zrobiliśmy wszystko w tej sprawie?

Niewątpliwie braki i trudności w ruchu racjonalizatorskim wciąż jeszcze istnieją. Do tych przede wszystkim należy brak w szeregu nawet większych zakładów samodzielnych referatów usprawnień oraz tu i tam pokutujący biurokratyczny stosunek niektórych komisji usprawnień, dyrekcji, a nawet rad zakładowych do pomysłów racjonalizatorskich robotników. Trzeba jednak podkreślić, że niektóre aktywy związkowe np. kopalni „Wujek” i „Marcel” mogą stanowić wzór podchodzenia do pracy i właściwego stosunku do racjonalizatorów. Nie powinno w przyszłości być mowy o braku lokalów dla klubów racjonalizatorskich, fachowej literatury, tłumaczeń „Techminimum”, najlepszych przynajmniej podręczników radzieckich dla robotników.

W celu dalszego wzmożenia ruchu racjonalizatorskiego braki te muszą być przezwyciężone. Z tych względów należałoby jeszcze większą uwagę zwrócić na kluby racjonalizatorów, gdyż nikt inny jak właśnie kluby racjonalizatorów odegrały przełomową rolę w rozwoju tego ruchu. Przede wszystkim przez stworzenie klubów racjonalizatorów sprawy wynalazczości ujęli w ręce robotnicy, zrywając z dotychczasową biernością oraz zbytnią formalistyką. Kluby racjonalizatorów muszą jednak baczniejszą uwagę skierować na planową pracę i ściśle powiązanie ruchu racjonalizatorskiego z planami produkcyjnymi, a więc na te odcinki pracy, w których występują tak zwane „wąskie gardła”. A zatem muszą one wyteńczyć swe siły na:

konieczność stworzenia warunków dla zespołowej pracy,

przeprowadzenie planowego dokształcania technicznego przy branżowych klubach racjonalizatorskich,

stworzenie stałych kursów kształceniowych, umożliwienie racjonalizatorom w szerszym niż dotychczas zakresie korzystania z laboratoriów i pomocy inteligencji technicznej,

organizowanie stacji doświadczalnych do przeprowadzania prób i doświadczeń nad ulepszeniami produkcji.

Ważnym bodźcem w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego są poradnie techniczne dla racjonalizatorów celem zespolenia pracy robotników z inteligencją techniczną. A wreszcie nowe horyzonty przed ruchem racjonalizatorskim otworzyły zjazdy racjonalizatorów i czołowych przodowników z naukowcami, przeprowadzanie na nich analiz, omawianie aktualnych zagadnień gospodarczych, działalności klubów techniki i racjonalizacji, wymiana doświadczeń między klubami, opracowywanie wytycznych pracy klubów oraz konfrontowanie robotniczych pomysłów i usprawnień z najnowszymi zdobyczami techniki.

Kluby racjonalizatorów nie tylko pracują nad umiejętnym organizowaniem pracy, gospodarności, pełnym wykorzystaniem czasu, techniki, materiałów — kluby racjonalizatorów szukają nowych form współzawodnictwa pracy. I tak, ostatnio racjonalizatorzy przemysłu fermentacyjnego zobowiązali się przez dokonanie nowych ulepszeń w roku bieżącym uzyskać 500 milionów zł oszczędności.

Na wzmagające się zainteresowanie ruchem racjonalizatorskim jak i na jego rozwój wpływa bardzo poważnie szybkie rozpatrywanie wniosków przez

poszczególne komisje usprawnień oraz odpowiednie premiowanie wynalazców. Dużą podniętą są również oznaki „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji“, dyplomy uznania, a przede wszystkim awansowanie na kierownicze stanowiska oraz nadawanie orderów „Sztandar Pracy“, w dodatku nie tylko racjonalizatorom, ale również całemu załogom. Np. huta „Andrzej“ jest zakładem pracy, który już czterokrotnie zdobył order „Sztandaru Pracy“ za osiągnięcia w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Nasze zakłady przemysłowe na skutek postępu technicznego, którego współtwórcami są przede wszystkim robotnicy, posiadają wysoką zdolność produkcyjną, ale powinny one z każdym niemal dniem pracować jeszcze szybciej i taniej. Wprowadzanie coraz nowszych usprawnień pozwalających na ulepszanie istniejących maszyn, na całkowite zmechanizowanie procesów produkcyjnych, na szerokie stosowanie metod socjalistycznych w planie 6-letnim, jest bojowym hasłem robotników-racjonalizatorów.

Zbigniew JANICKI

O terminowe sporządzanie dokumentacji technicznej

PRZYGOTOWANIE dokumentacji technicznej niezbędne do wykonania inwestycji jest jednym z podstawowych zagadnień realizacji budownictwa socjalistycznego. Rola i zadania biur projektów w gospodarce planowej są znacznie szersze niż w ustroju kapitalistycznym, w którym sprowadzają się do realizacji projektów narzucanych przez prywatnych inwestorów pod kątem osiągnięcia najwyższego zysku przy możliwie najniższych nakładach kapitału, bez uwzględnienia potrzeb ogólnonarodowych.

W warunkach budowy nowego ustroju biura projektów są tym czynnikiem, który musi rozwiązywać zagadnienia inwestycyjne w taki sposób, by potrzeba inwestycyjna była zaspokojona przez rozwiązanie najlepsze technicznie i najkorzystniejsze ekonomicznie, nie tylko uwzględniając interesy inwestora, ale również potrzeby ogólnej gospodarki kraju.

W okresie realizowania 3-letniego planu odbudowy, kiedy sam charakter techniczny odbudowy ograniczał zakres projektowania do rozwiązywania zagadnień fragmentarycznych, istniejące w kraju siły techniczne i organizacje projektodawcze mogły sprostać nałożonym zadaniom. Przystępując do realizacji 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, trzeba było zastąpić system sporządzania dokumentacji przez poszczególnych luźnych projektantów systemem biur projektów centralnych dla każdej gałęzi, wyspecjalizowanych w danej gałęzi, rozwiązujących jednak jej zagadnienia w myśl wytycznych ogólnej polityki gospodarczej kraju.

Od terminowości i jakości pracy biur projektów zależy w dużej mierze wykonanie planu inwestycyjnego. Toteż plan 6-letni przewiduje znaczne usprawnienie produkcji dokumentacji technicznej. Zorganizowanie dalszych biur projektowych, zwiększenie liczby oddziałów, trzykrotny wzrost zatrudnienia umożliwi pełne wykonanie zadań w tej dziedzinie. Wprowadzenie na szerszą skalę typizacji zarówno poszczególnych elementów jak całych budynków, a nawet jednostek gospodarczych, odciąży znacznie biura projektów. W końcu planu 6-letniego ilość obiektów typowych osiągnie 15% ogólnego budownictwa. Dalsze usprawnienia w sporządzaniu dokumentacji technicznej przyniesie szerokie zastosowanie prefabrykacji typu przemysłowego, której zadaniem jest przeniesienie jak największej części pracy z placu budowy do zakładu produkcyjnego, jak również daleko idące wprowadzenie prefabrykacji na miejscu budowy. Niezależnie od produkcji krajowych biur projektowych plan sześcioletni przewiduje import dokumentacji technicznej, w szczególności w odniesieniu do obiektów przemysłowych.

W planie na rok bież. — pierwszy rok planu 6-letniego — przewiduje się wydatki na cele inwestycyjne o 43% wyższe niż w r. ub. Dla zapewnienia realności tak poważnie wzrastających zadań trzeba pełnego wysiłku zarówno ze strony inteligencji technicznej jak i pracowników wykonawstwa budownictwa. Jednakże kontrola działalności biur projektów za I kwartał br. wykazała, że w ogromnej większości nie wykonały one planów produkcji przewidzianych na ten okres. Wpłynęło to w wielu wy-

padkach na opóźnienie budów, zahamowania ciągłości prac, częste zmiany w rozpoczętych już robotach. Należy się zastanowić, jakie są przyczyny powodujące fakt, że zlecenia dokumentacji technicznej nie są realizowane w terminie.

Jedną z przyczyn jest dysproporcja, jaka wytworzyła się między wielkim, dynamicznym postępem na placu budowy, a zbyt małym przyspieszeniem produkcji dokumentacji technicznej. Inżynierowie i technicy nie nadążają w pracach za murarzami i cieślami. W I kwartale br. wiele biur projektów nie osiągnęło zaplanowanej wartości przerobu przewidzianej na jednego pracownika produkcyjnego. M. in. Biuro Projektów Przemysłu Lekkiego zrealizowało swój plan pod tym względem zaledwie w 30%, Biuro Projektów Przemysłu Cementowego w 35%, Biuro Projektów Przemysłu Gumowego w 74%. Ruch współzawodnictwa, który ogarnął setki tysięcy robotników, nie znajduje należytego zrozumienia wśród pracowników biur projektów, mimo że system pracy zespołowej prowadzonej w pracowniach sprzyja rozwojowi współzawodnictwa i racjonalizacji procesów produkcyjnych. Wprowadzenie specjalizacji, metod potokowych wydaje się przy opracowywaniu projektów, a zwłaszcza rysunków roboczych, koniecznością wobec szczupłości kadr inteligencji technicznej. O tym, że pracownicy biur projektów pcczynają zdawać sobie sprawę z tej konieczności, świadczą zobowiązania, jakie podjęli dla uczczenia święta 1 Maja. M. in. pracownicy inżynieryjno - techniczni Państwowego Biura Projektów Architektonicznych w Budowlanych w Poznaniu postanowili wykonać w swym zakresie plan 6-letni w ciągu lat 5-ciu.

Inną zasadniczą przyczyną trudności w terminowym dostarczaniu dokumentacji technicznej na plac budowy jest nieopracowywanie na czas przez inwestorów założeń projektów, co uniemożliwia rozpoczynanie prac nad szczegółowym opracowaniem projektu. Poza tym często zleceniodawcy dostarczają dane niekompletne. W wielu wypadkach dane ulegają daleko idącym i zasadniczym zmianom w czasie wykonywania projektu. Utrudnia to ogromnie prace biur projektów, powoduje częste przestoje, utrudnia planowanie i w konsekwencji opóźnia produkcję dokumentacji, podnosząc przy tym koszty.

Zdarza się również często, że biura projektów, mimo że mają możliwości i są w tym odpowiednio zainteresowane, nie udzielają inwestorom pomocy w opracowywaniu założeń projektu.

Znacznym utrudnieniem jest również to, że zleceniodawca nie rezerwuje dostatecznie długiego czasu na opracowanie dokumentacji technicznej. Zbyt szybkie, przekraczające możliwości biur, wykonywanie projektów stwarza konieczność przeróbek, poprawek i zmian. Powszechne u nas obecnie rozpoczynanie budowy po opracowaniu projektów w skali 1:100 oraz pierwszych rysunków roboczych przy racjonalnie pojętym przebiegu produkcji i wykonawstwa budowy powinno stać się zjawiskiem wyjątkowym. Należy dążyć do takiego stanu, by do robót przystępować po całkowitym ukończeniu wszelkich obliczeń, kosztorysów i rysunków, gdyż rozpoczynanie budowy we wstępnej fazie opracowywania rysunków roboczych zmusza później do

dokonywania zmian i przeróbek, pociąga za sobą przedłużenie czasu budowy, dodatkowe koszty i bardzo często zmusza do stosowania błędnych z punktu widzenia technicznego rozwiązań. Należy dążyć do tego, by budowa nie potrzebowała czekać na dokumentację. Sporządzanie dokumentacji powinno nawet znacznie wyprzedzać rozpoczęcie budowy. Plan sześcioletni w dziedzinie dokumentacji przewiduje uzyskanie tego korzystnego dystansu. Przy stosowaniu koniecznego jeszcze w tej chwili systemu rozpoczynania prac wykonawczych w trakcie sporządzania dokumentacji, należy położyć nacisk na częste utrzymywanie kontaktu między biurem projektów a placem budowy. Zdarzają się bowiem wypadki, że pracownia nie wie o przerwaniu robót ze względu na brak rysunków roboczych.

Jak wynika z doświadczeń, sytuacja dotychczasowa na odcinku dokumentacji technicznej wpływa poważnie na osłabienie tempa realizacji planu inwestycyjnego. By temu zapobiec PKPG wydała instrukcję o zasadach sporządzania i zatwierdzania dokumentacji technicznej dla inwestycji, ustalającą w zasięgu ogólnokrajowym jednolite zasady w tej dziedzinie. Wprowadzenie w życie instrukcji zapewni zastosowanie środków, zmierzających do uporządkowania działalności inwestycyjnej oraz oparcie jej o przemyślane i poprawne zasady i założenia metodologiczne. Druga instrukcja wydana przez PKPG — o planowaniu dokumentacji technicznej na rok 1951 — jest dostosowana do sytuacji obecnej i do warunków powstałych w okresie opracowywania dokumentacji technicznej do potrzeb planu inwestycyjnego na rok 1951. Do zadań inwestorów określonych przez tę instrukcję należy opracowanie i zatwierdzenie w terminach podanych w instrukcji założeń projektów, wybranie właściwych wykonawców, ustalenie w porozumieniu z wykonawcami (biurami konstrukcyjnymi) i przedsiębiorstwami budowlano - montażowymi terminów dostarczania poszczególnych stadiów i elementów technicznych na plac budowy, kilkakrotne kontaktowanie się z biurem projektów, opracowanie na podstawie porozumień z biurami projektów planów dokumentacji technicznej.

Instrukcja ściśle określa termin wykonania dokumentacji technicznej: dla budów prowadzonych w pierwszym półroczu 1951 r. dokumentacja techniczna w zakresie potrzebnym do prowadzenia robót musi być gotowa do dnia 1 grudnia 1950 r.; dla budów prowadzonych w drugim półroczu 1950 r. termin wykonania dokumentacji upływa w dniu 1 maja 1950 r. Ustalenie powyższych terminów pozwala na sporządzenie bilansów dokumentacji technicznej i na oparcie na nich planów produkcyjnych biur projektów na drugie półrocze 1950 r. i na pierwsze półrocze 1951 r.

Przewidziany w instrukcji znacznie większy, niż to miało miejsce do chwili obecnej, kontakt inwestora z biurem projektów pozwoli na ścisłą współpracę wykonawstwa z projektodawstwem, bliższą współpracę inwestorów z biurami projektów.

Pełne wprowadzenie w życie wytycznych PKPG jak i rozwinięcie socjalistycznego stylu pracy pracowników biur projektów powinno przynieść zasadniczy przełom w dziedzinie sporządzania dokumentacji technicznej.

Podstawowe zadania w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy

W POLSCE Ludowej, w wyniku zaistniałych przemian społeczno - gospodarczych, stworzono wszelkie warunki dla bezpiecznego i zdrowego wykonywania pracy zawodowej.

Dla zapewnienia ochrony pracy oraz należytego stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, ustanowiono w naszych zakładach pracy aparat wykonawczy i kontrolny, złożony zarówno z pracowników administracji jak i przedstawicieli związków zawodowych, oraz zainteresowano tym zagadnieniem instytucje naukowo-badawcze i szkolnictwo.

Problem bezpieczeństwa i higieny pracy jest w naszym ustroju jak najściślej związany z zagadnieniem produkcji w przedsiębiorstwie. W przeciwieństwie do niedawno jeszcze głoszonych wyników badań „naukowych”, stwierdzono niezbicie, że wydajność pracy wzrasta w miarę wzrostu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zadania aparatu administracyjnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy są następujące:

- a) ustalanie potrzeb w zakresie **bhp** i sporządzanie planów dla ich realizacji,
- b) wykonywanie wszelkich czynności i stosowanie środków, mających na celu zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom oraz utrzymanie zdrowych warunków pracy,
- c) nadzór nad wykonaniem obowiązujących przepisów i kontrola stanu urządzeń pod względem **bhp** oraz prowadzenie statystyki wypadkowości,
- d) szkolenie załogi w zakresie **bhp**
- e) ścisła współpraca z organami społecznymi, działającymi na terenie zakładu pracy.

Wykonanie ogromnych zadań produkcyjnych, jakie stawia przed nami plan 6-letni, pozostaje w ścisłej zależności od stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zainstalowanie odpowiedniej ilości osłon przy trybach, kołach, pasach i innych elementach maszyn, silników i prądnic zmniejszy nieszczęśliwe wypadki przy pracy, a racjonalne oświetlenie, wentylatory, łaźnie, komory dezynfekcyjne, umywalnie i natryski, zmniejszą do minimum ilość dni, opuszczonych z powodu chorób zawodowych.

Zapewnienie bezpieczeństwa i zdrowotnych warunków pracy zapobiegnie płynności kadr, gdyż w każdym zakładzie praca będzie jednakowo nieszkodliwa dla zdrowia.

Ten poważny wpływ warunków higieny i bezpieczeństwa pracy na realizację planów wytwórczych znalazł swój wyraz w opracowaniu 6-letniego planu.

Celem opracowania planu nakładów na **bhp** było ujęcie wszelkich potrzeb w tym zakresie w jedną całość, dla kontynuowania stałej systematycznej poprawy na tym odcinku oraz dla umożliwienia kontroli realizacji zaplanowanych zamierzeń, którą umożliwiono przez wprowadzenie sprawozdawczości z wykonania planu **bhp**.

Podstawową komórką planowania jest zakład

pracy. Kierownik bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie, wspólnie z kierownikami wydziałów produkcyjnych, obchodzą każde stanowisko robocze, notując potrzebne urządzenia ochronne, jak ogrodzenia maszyn lub osłony dla poszczególnych elementów tych maszyn, przewidują urządzenia sygnalizujące niebezpieczeństwo, potrzebne zabezpieczenia przewodów elektrycznych i korpusów urządzeń mechanicznych poruszanych prądem, uwzględniają potrzebne wentylatory, osłony przed zbyt silnym promieniowaniem ciepła itp.

Obowiązkiem kierownika bezpieczeństwa i higieny pracy jest również zaplanowanie budowy łaźni, gdzie mógłby umyć się pracownik po zakończeniu pracy; szafek, gdzie przechowywałby on swą odzież roboczą i osobistą garderobę; komór dla dezynfekcji odzieży, urządzenia dla dostarczania płynów do picia, jak kawa, woda sodowa itp. W porozumieniu z personelem sanitarnym powinien on zaplanować zaopatrzenie zakładu w apteczki, urządzenia punktów pierwszej pomocy, sprzęt ratowniczy. Tam, gdzie to jest wskazane ze względów na właściwości procesów technologicznych, należy w planie umieścić odżywianie ochronne. Kierownik **bhp** opracowuje również plan zaopatrzenia w odzież i obuwie ochronne oraz urządzenia pralni i naprawialni tej odzieży.

Celem zapewnienia jednolitego układu planów nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy i dla ułatwienia opracowania planów zbiorczych, układ ich powinien być zgodny z ustaloną nomenklaturą nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Nomenklatura ta jest jednak tylko nomenklaturą ramową — i zadaniem administracji resortów gospodarczych, zgodnie z obowiązującą instrukcją, jest uzupełnienie jej i dostosowanie do specyficznych warunków pracy w poszczególnych gałęziach wytwórczości.

Odnosnie planowania nakładów na **bhp** należy podkreślić zasadę, jaka powinna być przestrzegana przez planujących, a która wskazuje na nierozwalność zagadnienia bezpieczeństwa pracy z działalnością produkcyjną przedsiębiorstwa. Otóż w planie nakładów na **bhp** należy umieszczać koszty urządzeń zabezpieczających, urządzeń dla higieny pomieszczeń i higieny procesów technologicznych tylko w zakładach już istniejących, gdyż w zakładach, wydziałach i halach nowych koszty tych urządzeń będą włączone w całokształt kosztów nowej inwestycji.

W planie nakładów przewidzieć należy nie tylko niezbędne inwestycje w zakresie **bhp**, lecz również koszty eksploatacji zarówno nowoinwestowanych jak i działających już urządzeń dla ochrony zdrowia i życia pracownika.

Plan uwzględniający powyższe założenia, po opracowaniu go przez kierownika **bhp**, powinien być poddany pod obrady Koła BHP, działającego

przy zakładzie pracy, a następnie zostaje przekazany do działu planowania, celem włączenia go do odpowiednich części planu gospodarczego zakładu, jak plan inwestycyjny, plan zaopatrzenia itp. Pod względem źródeł pokrycia — znajduje on swój wyraz w planie finansowym zakładu. Plany zakładowe stanowią podstawę do sporządzenia zbiorczych planów Centralnych Zarządów Przemysłu, a te z kolei wykorzystuje się dla opracowania planów resortowych.

W ten sposób w pracy zakładów społecznych następuje zasadnicza zmiana w podejściu do zagadnienia poprawy warunków pracy. Przez opracowanie planów nie uzależnia się poprawy warunków pracy od nakazów inspektorów, ale przewiduje się planową, systematyczną działalność na tym odcinku.

Realizacja planu bhp, a także wykonanie wszystkich przepisów dotyczących ochrony pracy, jakie mają zastosowanie w danym zakładzie, należy do kierownika zakładu i podległych mu kierowników wydziałów.

Obowiązkiem ich jest przeprowadzenie zabezpieczenia maszyn i urządzeń, stworzenie i utrzymanie higienicznych warunków pracy oraz przestrzeganie innych przepisów, dotyczących ochrony pracy na powierzonych im odcinkach.

Do obowiązków kierownictwa należy nie tylko zabezpieczenie doraźne, ale także kontrola stanu urządzeń pod względem bezpieczeństwa.

Również terminowość przeprowadzania kontroli technicznej urządzeń i naczyń, będących pod ciśnieniem, winna być przez nich przestrzegana.

Do obowiązków kierownictwa należy ponadto wydanie przepisów wewnętrzno-porządkowych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Za zachowanie przepisów obowiązujących w ustawodawstwie i za nieszczęśliwe wypadki, zaistniałe z tego powodu, ponosi odpowiedzialność kierownik danego działu pracy (wydziału produkcyjnego).

Czynnikiem nadzoru wewnętrznego nad stanem bhp z ramienia administracji jest kierownik bezpieczeństwa i higieny pracy.

Do zasadniczych spraw wchodzących w zakres jego kompetencji należą:

1. sporządzenie planów bhp,
2. kontrola wykonania planów,
3. kontrola wykonania przez kierowników pracy przepisów ustawodawstwa pracy i przepisów wewnętrzno-porządkowych oraz kontrola stanu bezpieczeństwa i higieny pracy,
4. konsultacje i udzielanie porad pracownikom inż. technicznym i administracji z zakresu bhp,
5. organizacja szkolenia załogi z zakresu bhp,
6. opiniowanie projektów budowy pomieszczeń i urządzeń technicznych pod względem bhp,
7. prowadzenie ewidencji wypadkowości, statystyki wypadkowości oraz sprawozdawczości z zakresu bhp.

Miernikiem skuteczności środków przedsięwziętych przez administrację zakładu dla poprawy warunków pracy jest częstotliwość nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych.

Ewidencja i statystyka wypadkowości w przemyśle zajmuje się wypadkami, zaistniałymi w czasie pracy, w wyniku których nastąpiło uszkodzenie

ciała, lub zaburzenia prawidłowości działania organizmu człowieka (rany cięte, ułucia, zmiżdżenia, złamania, oparzenia, zwichnięcia, wstrząs mózgu, uduszenie, uszkodzenie lub usunięcie oka itp.).

Ewidencję i sprawozdawczość w zakresie traumatyzmu przemysłowego prowadzą kierownicy bezpieczeństwa i higieny pracy. Statystyka wypadków ma ogromne znaczenie, gdyż pozwala nam ustalić główne przyczyny wypadków i wskazuje w jakim kierunku powinny być podjęte starania dla ich zlikwidowania. Analiza statystyki wypadkowości pozwala ustalić stan wypadkowości przy poszczególnych operacjach i w poszczególnych miejscach pracy, stanowi więc cenny materiał dla kierowników wydziałów w celu wydania odpowiednich zarządzeń dla zlikwidowania traumatyzmu.

Wykrywaniem chorób zawodowych, które powstają wskutek oddziaływania na organizm robotnika szkodliwych substancji wydzielających się w czasie procesów produkcyjnych, bądź też wskutek nienormalnej dla organizmu człowieka organizacji pracy, oraz profilaktyką w tym zakresie zajmuje się służba zdrowia oraz instytuty naukowo-badawcze. Koordynacją planów i nadzorem nad ich wykonaniem, a także kontrolą stanu bhp w podległych jednostkach zajmują się referaty względnie sekcje, oraz wydziały bezpieczeństwa i higieny pracy w Centralnych Zarządach i odpowiednich Ministerstwach.

Wszelkie urządzenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy będą jednak dopiero wtedy naprawdę skuteczne, jeżeli wszyscy pracownicy poznają ich działanie i będą je wykorzystywać w czasie pracy. Zlikwidowanie ostateczne traumatyzmu przemysłowego zależy w znacznej mierze od przeszkolenia robotników zatrudnionych w zakładzie pracy oraz wszystkich nowoprzyjętych do pracy. Opracowanie programu i przeprowadzenie szkolenia załóg w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy powinno być najbliższym zadaniem administracji przedsiębiorstw.

Plan pracy na tym odcinku przewiduje dwie fazy szkolenia, którymi objęci zostaną wszyscy robotnicy: a) szkolenie wstępne, b) szkolenie okresowe.

Przeszkolenie wstępne obowiązani są przejść wszyscy nowozatrudnieni robotnicy przed przystąpieniem do pracy, a także ci robotnicy, którzy zostali przeniesieni na nowe stanowisko robocze o odmiennych warunkach technicznych.

Szkolenie wstępne odbywa się w dwóch etapach. W pierwszym, robotnik wysłuchuje ogólnego wykładu instruktora, w czasie którego zapoznaje się z regulaminem pracy, z przepisami i instrukcjami z zakresu bhp, a także pouczone zostaje o czasie i sposobie korzystania z łaźni, szatni, szafek na odzież, o uprawnieniach do odżywiania ochronnego, o wymogach czystości i zasadach bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Drugi etap szkolenia polega na opanowaniu bezpiecznych metod pracy i odbywa się na stanowisku roboczym.

Tutaj robotnik pod nadzorem mistrza brygadzysty, czy innego wysokokwalifikowanego pracownika poznaje:

1. technologię procesu produkcyjnego w wydziale, a w szczególności na jego stanowisku

roboczym, z podkreśleniem niebezpieczeństw z procesów tych wpływających.

2. sposób należytego i bezpiecznego obchodzenia się z urządzeniami technicznymi, działanie urządzeń ochronnych i sygnalizacyjnych.
3. bezpieczną organizację pracy na stanowisku roboczym.
4. sposób korzystania z odzieży ochronnej i sprzętu ochrony osobistej,
5. zasady higieny pracy na stanowisku roboczym,
6. technikę obsługi urządzeń bezpieczeństwa przeciwpożarowego na stanowisku roboczym.

Dla robotników, którzy przeszli szkolenie wstępne, należy przynajmniej raz w roku urządzać wykłady uzupełniające ich wiadomości z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Aby zapewnić jak najlepsze wyniki w działaniu likwidacji traumatyzmu przemysłowego, trzeba przede wszystkim uzbroić w niezbędne wiadomości z tego zakresu personel techniczno-inżynierski i kierowników bhp w zakładach, słowem trzeba wyszkolić odpowiedni personel instruktorski.

Dla tej kategorii pracowników są również zorganizowane kursy szkoleniowe, których programy ściśle dostosowano do warunków pracy w danej branży.

Powodzenie we wszelkich poczynaniach zmierzających do wzmożenia bezpieczeństwa i higieny pracy w naszych zakładach osiągniemy, gdy nie porzucimy na drukowaniu przepisów prawnych z tej dziedziny w dziennikach ustaw, zbiorach zarządzeń itp., ale gdy robotnik te przepisy będzie znał i rozumiał. Wskazane jest w tym względzie umieszczenie przy stanowiskach pracy plakatów ostrzegawczych lub pouczeń, które by stale przypominały o warunkach bezpieczeństwa, które mają być przez robotnika przestrzegane, aby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom. Instrukcje te powinny być krótkie, zrozumiałe — np. „Czyszczenie powinno się odbywać przy pełnym unieruchomieniu maszyny“.

Plakaty nie powinny wyobrażać pokaleczonych ludzi, gdyż wszyscy wiedzą jak wygląda człowiek bez ręki, czy bez nogi. Plakat nie powinien straszyć, lecz uczyć robotnika wykonywania pewnych czynności zapobiegawczych, przedstawionych na rysunku.

Wszystkie te doraźnie przeprowadzone kursy szkoleniowe, rozwieszanie plakatów i instrukcji powinny być uzupełnione codziennym systematycznym nadzorem mistrza nad bezpieczeństwem pracy każdego robotnika jemu podlegającego. W wypadku stwierdzenia, że robotnik zachowuje się przy pracy w ten sposób, że może ulec wypadkowi, mistrz — brygadzysta lub kierownik zmiany powinien pouczyć go o grożącym mu niebezpieczeństwie i wskazać jak ma się zachować, aby uniknąć wypadku.

Jak już mówiliśmy o tym wyżej, w miejsce dawnej rozbieżności między interesami administracji zakładu a załogą, w warunkach naszego ustroju istnieje najściślej współpraca dykcji z pracownikami. Dotyczy ona nie tylko współdziału przedstawicieli załogi w opracowaniu planów bhp, ale także wyraża się w powołaniu organów społecznej inspekcji pracy w zakładach oraz Kół i Ko-

misji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Rezygnując ze szczegółowego omówienia sprawy, omówimy tylko najważniejsze zadania tych organów w zakresie ochrony pracy, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Utworzenie organów społecznej inspekcji pracy postanowione zostało na mocy Ustawy o społecznej inspekcji pracy z dnia 4 lutego 1950 r. Organami społecznej inspekcji pracy w zakładach wytwórczych będą społeczni inspektorzy pracy, zakładowi, oddziałowi i grupowi. Są oni organem związków zawodowych. Powołują i odwołują ich organizacje związkowe działające na terenie zakładu i wydziału oraz grupy związkowe. Społeczni inspektorzy pracy posiadający wymaganą przez ustawę praktykę w zawodzie i pracujący określoną ilość lat w tym zakładzie, gdzie zostali wybrani, wykonywać mają swoje obowiązki jako pracę społeczną, w ścisłym kontakcie z organizacją związkową i administracją zakładu. W wykonywaniu swych obowiązków społeczni inspektorzy pracy kontrolują na powierzonym sobie odcinku:

- 1) przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów ustawodawstwa pracy, dotyczących ochrony, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów wewnętrzno-porządkowych wydanych w oparciu o te ustawy.
- 2) Stan urządzeń, narzędzi i pomieszczeń produkcyjnych oraz innych miejsc pracy pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy,
- 3) Zaopatrzenie pracowników w odzież ochronną i sprzęt osobisty, oraz racjonalną opiekę nad tymi przedmiotami.
- 4) Prawidłowość i jakość stosowania odżywiania ochronnego, napojów, mydła i innych środków do mycia i dezynfekcji.
- 5) Terminowość przeprowadzenia prób urządzeń i aparatów wyznaczonych z odpowiednimi przepisami.
- 6) Prawidłowość i skuteczność szkolenia pracowników z zakresu bhp.
- 7) Wykonanie planu nakładów na bhp.
- 8) Przestrzeganie przepisów dotyczących długości dnia roboczego, urlopów, godzin pracy nadliczbowej, dopuszczalnego obciążenia dorosłych mężczyzn, kobiet i małoletnich, przepisów o zatrudnianiu małoletnich w przemyśle itp.

Grupowi lub wydziałowi społeczni inspektorzy pracy mają obowiązek natychmiastowego powiadomienia inspektora zakładowego o nieszczęśliwym wypadku, jaki miał miejsce na ich wydziale, i sporządzić odnośny protokół. W przypadku stwierdzenia niezadowolającego stanu lub braku wymaganych zabezpieczeń maszyn, narzędzi, aparatów, urządzeń energetycznych, wentylacji lub oświetlenia — społeczny inspektor zwraca natychmiast uwagę zmianowego lub kierownika wydziału na zaobserwowane braki i odnotowuje swoje wymagania w księdze uwag.

Społecznych inspektorów pracy uprawniono do wydawania wiążących zaleceń dla administracji zakładów, celem usunięcia w określonym terminie stanu zagrażającego życiu lub zdrowiu robotników. Społeczni inspektorzy będący równocześnie pracownikami zakładu, znając dokładnie potrzeby bezpieczeństwa i higieny pracy na terenie powierzonym

ich pieczy, uprawnieni są do współpracy z administracją zakładu przy opracowywaniu planu nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Od zaleceń społecznych inspektorów pracy można odwołać się do obwodowych inspektorów pracy, ewentualnie do komisji przy okręgowym inspektoracie pracy.

Organem powołanym dla postawienia zagadnień bhp na należytej płaszczyźnie, gdzie czynnik społeczny pracuje kolegiąlnie z administracją zakładu, są Koła BHP działające w zakładach i Komisje BHP utworzone przy jednostkach nadrzędnych.

Wchodzący w skład Koła Kierownicy BHP przedstawiciele dyrekcji zakładu, społeczni inspektorzy i inni przedstawiciele czynnika społecznego, obradują wspólnie nad sprawami dotyczącymi:

- 1) realizacji przepisów obowiązującego ustawodawstwa pracy,
- 2) środków do walki z traumatyzmem i chorobami zawodowymi,
- 3) realizacji zaleceń obwodowych i okręgowych inspektorów pracy oraz społecznych inspektorów pracy,
- 4) opracowania potrzeb do planu nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy i kontroli wykonawstwa planów bhp,
- 5) usunięcia przeszkód w wykonaniu przepisów i zarządzeń, oraz w realizacji planowanej poprawy na odcinku bhp,
- 6) koordynowania prac administracji i organów społecznej inspekcji pracy w zakresie warunków, bezpieczeństwa i higieny pracy.

Obie te instytucje społeczne wpływają na poprawę warunków pracy zarówno w stadium planowania jak i wykonawstwa, sprawując systematyczną i wnikliwą kontrolę, docierającą do każdego stanowiska pracy.

Leon SIENNICKI

Budżet państwowy ZSRR

NA wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości ZSRR, w dniu 13 czerwca br. minister finansów ZSRR, A. Zwieriew, złożył sprawozdanie z wykonania budżetów państwowych za lata 1948 i 1949 oraz przedstawił obu izbom Rady Najwyższej ZSRR projekt budżetu na rok 1950.

Referując wyniki wykonania budżetów za lata 1948 i 1949, minister Zwieriew podał w tym względzie następujące dane cyfrowe:

	1948 r.	1949 r.
	w mlrd rub.	
dochody budżetowe	410,5	437,0
rozchody budżetowe	370,9	412,3
nadwyżka budżetowa	39,6	24,7

W 1949 roku 2/3 dochodów budżetowych wpłynęło z przedsiębiorstw socjalistycznych w trybie potrąceń od dochodów oraz w trybie podatku od obro-

Poważną rolę do spełnienia na odcinku ochrony, bezpieczeństwa i higieny pracy mają zakłady naukowo-badawcze i szkolnictwo.

W ścisłym powiązaniu z właściwościami procesów produkcyjnych opracowuje się we wzorcowniach urządzeń bhp najbardziej racjonalne typy urządzeń zabezpieczających i sygnalizujących, sprzętu ochronnego i odzieży ochronnej.

Instytuty naukowo-badawcze opracowują metody i urządzenia dla wykrywania szkodliwości procesów technologicznych, a równocześnie opracowują środki profilaktyczne w tym kierunku.

Nawe zadania stoją w chwili obecnej przed biurami konstrukcyjnymi sporządzającymi projekty nowych zakładów, hal fabrycznych, pędni silników i wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi.

Każdy projekt nowego budynku czy urządzenia technicznego musi uwzględniać wymogi bezpieczeństwa. Projekty maszyn muszą przewidzieć niezbędne osłony, ogrodzenia, samoczynne wyłączniki czy urządzenia do samoczynnego smarowania, zaś projekty pomieszczeń produkcyjnych muszą być takie, aby zapewniały dostateczną wentylację, racjonalne oświetlenie, odpowiednią temperaturę, izolację działów, gdzie warunki pracy są szkodliwe dla zdrowia, od tych działów, w których praca jest nieszkodliwa itp.

Zobowiązanie w kierunku upowszechnienia zdobytych nauki i techniki w zakresie stosowania środków dla stworzenia bezpiecznych i zdrowych warunków pracy w naszych zakładach powinny podjąć instytuty wydawnicze, przedsiębiorstwa kolportażowe, prasa codzienna i periodyki fachowe, a wreszcie film oświatowy. Zadaniem ich jest zapoznać szerokie rzesze robotników, personel administracyjny i inżynierjno-techniczny nie tylko z techniką bezpieczeństwa i higieny pracy, z metodami analizy i kontroli, ale także przedstawić te zagadnienia zgodnie z zasadami socjalistycznej organizacji pracy.

W wyniku znacznego wzrostu dochodów radzieckiej gospodarki narodowej potrącenia od dochodów za 1949 rok powiększyły wpływy budżetowe w porównaniu z 1948 rokiem o 54,9%. Wzrost ten był związany ze zwiększeniem się rozmiarów produkcji przemysłowej i ulepszeniem wskaźników jakościowych w działalności przedsiębiorstw socjalistycznych. Wydajność pracy robotników wzrosła w ciągu 1949 roku o 13%. Postawione zadanie w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji zostało wykonane.

Dochód narodowy ZSRR podniósł się w 1949 roku w porównaniu z 1948 rokiem o 17% i był o 36% wyższy, aniżeli w przedwojennym 1940 r.

Potężny rozwój gospodarki socjalistycznej zapewnił dalsze umocnienie systemu pieniężnego w ZSRR i wpłynął na zwyżkę siły nabywczej rubla radzieckiego, który stał się najsilniejszą i najbardziej trwałą walutą świata.

Budżet państwowy ZSRR w 1949 roku dzięki asygnowaniom odpowiednio wysokich środków finansowych zapewnił stały rozwój gospodarki narodowej, dalszy wzrost dobrobytu mas pracujących i umocnienie siły obronnej kraju. Asygnowania budżetowe za rok 1949 wyniosły:

Na finansowanie gospodarki narodowej	161,9 mlrd rub.
na cele socjalno-kulturalne	106,0 mlrd rub.
na cele obrony	79,2 mlrd rub.
na administrację	13,5 mlrd rub.

Podczas gdy na bazie potężnego rozwoju gospodarki narodowej i zniżki cen towarów finanse ZSRR z każdym rokiem umacniają się — podkreślił min. Zwieriew — równocześnie system gospodarczy państw kapitalistycznych podlega coraz większym wstrząsom na gruncie narastającego nowego kryzysu ekonomicznego. W związku ze wzrostem cen, trwaniem inflacji i spadkiem kursu walut, obieg pieniężny i stan finansowy w krajach kapitalistycznych utracił wszelkie cechy stabilizacji.

Przechodząc do projektu budżetu państwowego na rok 1950, min. Zwieriew podał, że budżet ten przewiduje:

po stronie dochodów	432 mlrd rub.
po stronie rozchodów	427,9 mlrd rub.

Nadwyżka wpływów budżetowych nad wydatkami wyniesie 4,1 rub. Wpływy i wydatki budżetowe zostały obliczone z uwzględnieniem obowiązującej od 1 stycznia 1950 r. obniżki cen hurtowych wyrobów przemysłu ciężkiego oraz zniżki taryf kolejowych na przewóz towarów. Pozycje budżetowe również uwzględniają obowiązującą od 1 marca 1950 r. obniżkę cen detalicznych na artykuły powszechnego użytku w handlu państwowym. Wpływy budżetowe na rok 1950 ze względu na obniżkę cen preliminowane są nieco niżej, aniżeli w roku ubiegłym.

Wydatki budżetowe na rok 1950 zaplanowane zostały w projekcie budżetu w następujących kwotach:

na finansowanie gospodarki narodowej	164,4 mlrd rub.
na cele socjalno-kulturalne	120,7 mlrd rub.
na cele obrony	79,4 mlrd rub.
na administrację	13,9 mlrd rub.

Ogółem wydatki na finansowanie gospodarki narodowej i na cele socjalno-kulturalne stanowią 2/3 całości budżetu. Wydatki na obronę kraju wynoszą w roku 1950 zaledwie 18,5% ogółu wydatków budżetowych, podczas gdy w przedwojennym 1940 roku wynosiły 32,6%, a w pierwszym roku powojennego planu pięcioletniego — 23,9%. Dane te dowodzą, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokojową, która znajduje poparcie całej postępowej ludzkości.

Inaczej przedstawiają się budżety krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim budżet Stanów Zjednoczonych. Udział wydatków na cele wojskowe w budżecie USA wzrósł z 22,5% w roku 1939/40 do 68% w roku 1949/50. Jak wiadomo z oświadczenia prezydenta Trumana, wydatki na siły zbrojne USA oraz kredyty na uzbrojenie krajów należących do bloku agresji, jak również wydatki na produkcję bomb atomowych wyniosą w budżecie na 1950/51 rok ponad 32 mlrd dol., czyli około 76% całego bu-

dżetu. Budżet państwowy USA jest budżetem wojennym i ma charakter wyraźnie agresywny.

Wydatki Anglii na cele wojskowe wyniosą w 1950 roku około 1.200 mln funtów szter., wobec 760 mln w roku 1949.

We Francji wydatki na zbrojenia wzrosły ze 179 mlrd fr. w 1946 r. do 800 mlrd w 1949 r., a w roku 1950 łącznie ze spłatą dawnych długów wojennych wyniosą 1.276 mlrd fr., czyli 57% wszystkich wydatków budżetowych.

Przytoczone dane cyfrowe dowodzą — stwierdził min. Zwieriew — że kraje kapitalistyczne przygotowują się gorączkowo do nowej wojny imperialistycznej. Jednakże polityka agresji i rozpętywania nowej wojny napotyka na stanowczy opór ze strony zwolenników pokoju, których siły z każdym dniem wzrastają i krzepną.

Co się tyczy wpływów budżetowych na rok 1940, to stwierdzić należy, że 2/3 ogólnej kwoty wpływów stanowią wpłaty przedsiębiorstw uspołecznionych z tytułu podatku obrotowego i dochodowego. Tylko 8,4% ogółu wpływów budżetowych pokrywają podatki płacone przez ludność; pozostały one na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym.

Kończąc swe szczegółowe uzasadnienie projektu budżetu ZSRR na rok 1950, min. Zwieriew stwierdził, że budżet ten zapewnia na ostatni rok powojennej pięcioletki stalinowskiej odpowiednio wysokie środki finansowe, które są niezbędne dla realizacji zadań postawionych przez partię i rząd w zakresie dalszego rozwoju gospodarki narodowej, podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego radzieckich ludzi pracy.

Po kilkudniowej szczegółowej dyskusji, przeprowadzonej odrębnie w Radzie Związku i Radzie Narodowości, min. Zwieriew podsumował debatę i stwierdził, że przedstawiony przez Radę Ministrów ZSRR Radzie Najwyższej do rozpatrzenia i aprobaty budżet państwowy na rok 1950, jak również sprawozdanie o wykonaniu budżetu za lata 1948 i 1949, zostały wszechstronnie omówione i jednomyślnie zaaprobowane. Świadczy to o tym, że naród radziecki pragnie wykonać z nadwyżką powojenny plan 5-letni i osiągnąć nowe sukcesy.

Następnie min. Zwieriew oświadczył, że Komisja Budżetowa Rady Związku zgłosiła wniosek o zwiększeniu dochodów w budżecie państwowym ZSRR na rok 1950 o 1.125,1 mln rub. Po rozpatrzeniu tego wniosku Rada Ministrów ZSRR uznała za możliwe jego przyjęcie.

Min. Zwieriew podkreślił również, że uwagi deputowanych co do niektórych niedociągnięć w działalności organów finansowych są słuszne. Ministerstwo Finansów ZSRR podejmie odpowiednie kroki dla usunięcia tych niedociągnięć. Zwróciwszy uwagę na konieczność dalszego wzmagania walki o zmniejszenie kosztów własnych produkcji, o podwyższenie rentowności przedsiębiorstw i o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, min. Zwieriew stwierdził:

„W zaaprobowanym przez Radę Najwyższą budżecie państwowym ZSRR na rok 1950 ogólna suma dochodów ustalona została na kwotę 433.167 mln rub., a wydatków — na kwotę 427.937 mln rub. W ten sposób nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosi 5.230 mln rub.

Franciszek STEFAŃSKI

O kulturę miejsca pracy

PLAN SZESZCIOLETNI, którego zadaniem jest zbudowanie fundamentów socjalizmu, wymaga od całego społeczeństwa, a przede wszystkim od klasy robotniczej wzmoczonych wysiłków, zwiększonej do maksimum wydajności pracy.

Klasa robotnicza, w zrozumieniu doniosłości zamierzeń partii i rządu, czyni wszystko, aby jak najbardziej powiększyć produkcję zakładów pracy, zdając sobie sprawę, że od sukcesów na polu gospodarczym zależy jej byt oraz przyszłość dalszych pokoleń.

Ruch współzawodnictwa pracy, będący dźwignią postępu, powodujący szlachetną rywalizację, coraz potężniej rozwija się i ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa.

Ruch ten, zawdzięczający swój rozwój inicjatywie mas robotniczych, przybiera coraz to nowe formy i stwarza szerokie zastępy przodowników pracy, racjonalizatorów, ludzi, którzy stawiają sobie coraz ostrzejsze zadania, którzy stale przekraczają coraz ściślej ustalane normy pracy, którzy inicjują ciągle nowe, bardziej rewolucyjne formy współzawodnictwa. Od współzawodnictwa indywidualnego masy robotnicze przechodzą do współzawodnictwa zespołowego, współzawodnictwa całych zakładów pracy, współzawodnictwa całych gałęzi gospodarczych, współzawodnictwa terenowego, wreszcie współzawodnictwa długofalowego.

Zdając sobie sprawę z tego, że zwiększenie produkcji, przyspieszenie procesów produkcyjnych, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, poprawa jakości, lepsze wykorzystanie środków trwałych — wszystko to przyspiesza możliwość przekształcenia się naszego ustroju na ustrój socjalistyczny, klasa robotnicza działa w kierunku coraz większego usprawnienia produkcji, w kierunku uczynienia pracy najmniej uciążliwą, w kierunku maksymalnego wyeliminowania ciężkiej pracy fizycznej i zamiany jej na rodzaj pracy techniczno-inżynierskiej przy pomocy najbardziej zautomatyzowanych narzędzi, maszyn i urządzeń.

Ważnym czynnikiem zwiększenia wydajności pracy robotników i maszyn jest utrzymanie w miejscu pracy wzorowego porządku i czystości.

Miejsce pracy i stanowisko robocze powinny być uporządkowane i nienagannie czyste, gdyż wtedy następuje warunek, umożliwiający zwiększenie wydajności oraz poprawę jakości produkcji.

Trzeba raz na zawsze zerwać z podziałem pracy na pracę czystą i pracę brudną. Każda praca, niezależnie od jej rodzaju i sposobu wykonywania, może być wykonywana we wzorowych warunkach higienicznych.

Dzisiaj, w okresie powszechnego stosowania racjonalizacji pracy, gdy każda czynność jest w toku wykonywania dokładnie badana i studiowana

przez robotnika, gdy jest dzielona na poszczególne operacje, gdy każdy ruch robotnika wykonywany jest w taki sposób, aby kosztował najmniej wysiłku i trwał jak najkrócej — jest sprawą niezmiernie ważną, aby przy wykonywaniu poszczególnej operacji lub poszczególnego ruchu robotnik nie napotykał na żadne przeszkody natury zewnętrznej.

Wszystkie narzędzia pracy, używane kolejno przez robotnika, powinny zawsze znajdować się w miejscu z góry ustalonym i w takim porządku, aby robotnik bez żadnej straty czasu mógł po nie sięgnąć i w takim stanie, aby były zawsze gotowe do użytku bez potrzeby ich czyszczenia, naprawiania lub zmiany. Maszyna, którą robotnik obsługuje, powinna być utrzymywana stale we wzorowej czystości i porządku, systematycznie i starannie smarowana, gdyż sprzyja to zredukowaniu do minimum uszkodzeń i zmniejsza ilość napraw i remontów, przyczyniając się do zmniejszenia kosztów i zwiększenia wydajności.

Również estetyczny, jasny i czysty wygląd sal fabrycznych wpływa dodatnio na psychikę robotnika, powoduje większą ochotę do wykonywania pracy, wprowadza przyjemny nastrój.

Wszelkie, najdrobniejsze nawet usterki i uszkodzenia zewnętrzne pomieszczeń fabrycznych powinny być natychmiast usuwane, gdyż zrozumiałe jest, że np. nierówna lub dziurawa podłoga, przeciekający sufit, odrapane i brudne ściany — poza możliwością spowodowania strat — wywołują konieczność wykonywania przez robotnika dodatkowych, zbędnych czynności i przez to zmniejszają wydajność jego zasadniczej, produktywnej pracy.

Nie będzie przecież rewelacją stwierdzenie, że praca we wzorowych warunkach, w czystym, jasnym i higienicznym pomieszczeniu powoduje znacznie lepszą i wydajniejszą pracę.

Wiele naszych zakładów pracy budowali ich ówcześni kapitalistyczni właściciele, którzy w pogoni za jak największym zyskiem nie zwracali uwagi na wygląd, ani na urządzenie sal fabrycznych. Źle rozumiana oszczędność powodowała budowę ciasnych, ciemnych, prymitywnych pomieszczeń fabrycznych, w których praca nawet przy najbardziej nowoczesnych urządzeniach i maszynach nie może przynieść maksymalnej wydajności właśnie ze względu na te fatalne warunki pracy.

Zatem, przed większością naszych uspołecznionych zakładów pracy stoi obecnie wielkie i odpowiedzialne zadanie przeprowadzenia kardynalnej zmiany istniejących warunków pracy.

Nie wszystko możliwe jest do natychmiastowego wykonania, gdyż budowa i przebudowa budynków i gmachów fabrycznych w taki sposób, aby dostosować je do wymagań nowoczesnej, socjalistycznej produkcji, połączona jest ze znacznymi

nakładami, których realizacja może następować stopniowo, w miarę krzepnięcia naszej gospodarki, w miarę akumulacji na ten cel środków. Niemniej jednak, nawet przy użyciu niewielkich środków można wiele usprawnić i poprawić. Do takich środków należy przede wszystkim utrzymanie wzorowej czystości i to nie tylko w tzw. pomieszczeniach czystych, ale we wszystkich miejscach, w których odbywa się praca ludzka, a więc zarówno w salach, w których znajdują się maszyny i urządzenia produkcyjne, jak i w kotłowniach, siłowniach, magazynach itp. Nie powinno mieć żadnego znaczenia, że surowiec lub materiał używany do produkcji podstawowej lub pomocniczej jest brudny, jak np. węgiel, miał, szmaty, bawełna, różnego rodzaju ciecze, gazy itp.; miejsce pracy powinno być zawsze czyste i uporządkowane, a osiągnąć to można bardzo prostymi sposobami. Potrzebna jest w tym celu tylko chęć i dobra wola załogi robotniczej i pomoc ze strony kierownictwa zakładu pracy.

Istnieje przecież szereg fabryk, w których zarówno kotłownie, jak i pomieszczenia turbogeneratorów, maszyn parowych, pomp i innych urządzeń, które przyzwyczailiśmy się traktować jako pomieszczenia tzw. brudnej roboty, lśnią czystością i porządkiem i trudno byłoby znaleźć w nich chociażby ślady pyłu lub brudu. A więc można taki stan rzeczy osiągnąć; potrzeba w tym celu, oczywiście, inicjatywy ze strony zatrudnionych robotników i dbałości ze strony kierownictwa. Ważne jest, aby krany nie przeciekały, aby zawory były szczelne, aby wszędzie w porę zmieniane były uszkodzone pakunki, aby ścieki odprowadzane były specjalnymi kanałami, aby zarówno ściany jak i podłogi były z materiału łatwego do umycia i utrzymania w czystości, tj. aby spełnione były wszystkie warunki, umożliwiające zachowanie nieodzownego porządku i czystości.

Jasne jest, że jeśli nawet takie pomieszczenia mogą być utrzymane we wzorowej czystości, to tym bardziej sale fabryczne pomieszczeń produkcyjnych powinny stanowić wzór porządku.

Należy przecież zastanowić się nad tym, że każdy robotnik spędza w miejscu pracy 8 godzin swego życia dziennie i to czasu poświęconego pracy produktywnej, wykonywanej przeważnie bardzo intensywnie, a więc należy zapewnić mu najlepsze warunki, które powinny w zasadzie stać nawet na wyższym poziomie niż jego warunki w domu.

Wiąże się to z zagadnieniem rozplanowania sal fabrycznych w taki sposób, aby możliwe było utrzymanie porządku, a więc sale powinny być obszerne, jasne, ciepłe, dobrze wentylowane. Wtedy dopiero można wymagać, aby robotnik należycie dbał o czystość i porządek. Wiadome jest, że w ciemnym, brudnym pomieszczeniu brak ochoty do walki z brudem, chociaż i w tych warunkach wiele można uczynić przy dobrej woli pracujących.

Szczególne znaczenia nabiera zagadnienie to w fabrykach, produkujących towary powszechnego użytku, jak tkalnie, szwalnie odzieży i bielizny, farbiarnie itp., w których od czystości maszyn, urządzeń i samych robotników w dużej mierze zależy jakość produkowanych towarów. Jeśli maszy-

na lub robotnik będą brudne, to również część towaru wyprodukowanego odznaczać się będzie brakiem czystości i będzie musiała być zaliczona do niższych gatunków, a nawet do braków. Przyczyni się to do zwiększenia kosztów własnych, a więc i do zmniejszenia rentowności.

W zakładach; produkujących artykuły spożywcze, brak czystości może narazić na szwank zdrowie, a nawet życie konsumentów, a więc w tych zakładach powinno się zwracać szczególną uwagę na przestrzeganie czystości i porządku.

Niestety, w wielu zakładach pracy panuje pod tym względem niezadowolniający stan rzeczy. Wielu kierowników fabryk nie zwraca należytej uwagi na stan pomieszczeń i sal fabrycznych i nie mobilizuje załogi robotniczej do przestrzegania wzorowego porządku i czystości. Fakty takie nie są bynajmniej rzadkością. Tak na przykład w Warszawskich Zakładach Papierniczych w Jeziornej koło Warszawy, zagadnienie czystości i porządku nie jest we właściwy sposób rozumiane ani przez robotników, ani przez kierownictwo. W zakładach tych omal wszystkie sale produkcyjne cechuje brak czystości, brak prymitywnych nawet urządzeń do odprowadzenia nadmiaru wody używanej do produkcji. W halach produkcyjnych brodzi się po różnego rodzaju ściekach, niekiedy nawet kwasach żrących. Posadzki są w pożałowania godnym stanie, urządzenia produkcyjne nie były myte i czyszczone od dłuższego czasu, również ściany nie grzeszą elementarną czystością. Na podwórzu fabrycznym stopy niepotrzebnych rupieci. Na usprawiedliwienie tego stanu można by wprowadzić przytoczyć fakt, że fabryka jest bardzo stara, budowana przed wiekiem przez kapitalistów i powiększana stopniowo w drodze przylepianych bezplanowo przybudówek. Ponadto zaś obecnie jest stale przebudowywana i rozbudowywana, co nie sprzyja utrzymaniu porządku ze względu na stałą obecność robotników budowlanych i powodowany przez ich pracę nieporządek. Niemniej jednak przy pewnej inicjatywie ze strony robotników i pomocy kierownictwa dałoby się chociaż częściowo ten stan rzeczy poprawić i uzyskać pewne polepszenie, co niewątpliwie wpłynęłoby na zwiększenie chęci do pracy ze strony robotników i z pewnością przyczyniłoby się do zwiększenia wydajności.

Dowodem słuszności tego stanowiska jest fakt, że inna papiernia, a mianowicie Kluczewskie Zakłady Papiernicze, których produkcja oparta jest na tym samym procesie technologicznym, potrafiły w całej rozciągłości utrzymać wzorowy porządek zarówno w halach produkcyjnych, jak i w pomieszczeniach oddziałów pomocniczych i na całym terenie fabrycznym.

Również inna fabryka, której produkcja oparta jest tak samo o wielką ilość wody i różnych rodzajów chemikalii, nie mogących się przyczynić do wzorowego porządku i czystości, jaką jest Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim, utrzymywana jest wzorowo pod względem czystości i porządku. W fabryce tej wszystko ma swoje miejsce — hale fabryczne, kotłownie, siłownie i inne pomieszczenia posiada-

ją wygląd, świadczący o maksymalnym wysiłku ze strony załogi robotniczej i kierownictwa.

Wielki nieporządek panuje natomiast w fabrykach innej gałęzi przemysłu, jak np. w Zjednoczonych Fabrykach Śrub i Nitów w Bielsku, w Krakowskiej Fabryce Armatur w Łagiewnikach, w których wiele oddziałów fabrycznych stanowić może przykład, jak nie powinny takie pomieszczenia wyglądać.

Istnieje jeszcze szereg fabryk przemysłu włókienniczego, w których sprawa kultury miejsca pracy nie stoi na należytych poziomach.

W przemyśle tym sprawa ta posiada specjalne znaczenie, gdyż produkcja takich fabryk służy szerokim masom pracujących i utrzymanie czystości jest sprawą zasadniczą dla osiągnięcia produkcji towarów pierwszorzędnej jakości.

Łatwo zrozumieć, że — jeśli warsztaty tkackie nie będą utrzymane w idealnej czystości, jeśli robotnicy nie będą mieli możliwości pracy czystymi rękami, jeśli zmuszeni oni będą do dotykania się brudnych ścian lub przedmiotów, to tkaniny przez nich produkowane będą brudne, stanowić będą drugi lub trzeci gatunek, a często trzeba je będzie zaliczać do braków.

Nie jest przypadkiem, że inicjatywa współzawodnictwa o wysoką kulturę produkcji i pracy, o zaprowadzenie porządku i czystości w miejscu pracy podjęta została w Związku Radzieckim właśnie w przemyśle włókienniczym przez Włodzimierza Woroszyńskiego z moskiewskiej fabryki „Trech-gorka“, jednej z najstarszych fabryk rosyjskich, która niedawno święciła 150-letni jubileusz swego istnienia.

Woroszyński, podmajstrzy tkacki, zaobserwował, że brygady wysokiej jakości, które współzawodniczyły o najwyższą jakość produkcji, o produkcję z najmniejszą ilością braków, natrafiają w swej pracy na przeszkody z powodu braku dostatecznej czystości i porządku.

Pod kulturą produkcji i pracy Woroszyński rozumie wszystko to, co zapewnia wysoką wydajność pracy, doskonałą jakość produkcji, oszczędne zużycie materiałów.

Zapoczątkowując współzawodnictwo o wysoką kulturę produkcji i pracy, Woroszyński i jego brygada przyjęli zobowiązania:

- 1) podnieść wydajność maszyn o 2% w stosunku do stanu przedwojennego,
- 2) zaoszczędzić 15% surowca,
- 3) produkować tkaniny wyłącznie pierwszego gatunku.

Zobowiązania te zostały wykonane przez brygadę przed upływem określonego terminu, przy czym Woroszyński nie pominął żadnego środka, który mógłby przyczynić się do uzyskania zamierzonych wyników.

Przede wszystkim zastosowany został ścisły harmonogram przeglądu technicznego, remontów profilaktycznych i czyszczenia maszyn.

Jakkolwiek czyszczenie maszyn nie wchodzi w zakres obowiązków podmajstrzych, Woroszyński i podmajstrzy zmianowi wzięli na siebie troskę o dokładne i systematyczne czyszczenie maszyn, gdyż w ten sposób łatwiej uprzedzać i redukować

przestoje maszyn, przedłużając równocześnie termin ich eksploatacji.

Ponadto, utrzymanie maszyn w stanie idealnej czystości przyczynia się do uniknięcia braków towarowych i znakomicie poprawia jakość wyrobów.

Sprawdzono dokładnie stan pasów, kół pasowych, łożysk, co wpłynęło na zwiększenie szybkości pracy warsztatów.

Woroszyński dba zarówno o sprawy poważne jak i najdrobniejsze, wychodząc z założenia, że nawet suma drobnych niedokładności może spowodować poważne niedociągnięcia pracy warsztatów i załogi.

Mając na przykład na względzie uczynienie pracy tkaczy lżejszą, spowodował naprawę podłogi, gdyż zauważył, że niestaranie położona podłoga odciąga uwagę robotników od ich podstawowej pracy przy warsztatach.

W pobliżu warsztatów powieszono specjalne skrzynki dla przechowywania niedokończonych szpul z przędzą, co uchroniło je od zabrudzenia. Wprowadzono wzorowy porządek w przechowywaniu narzędzi i części zapasowych. Ustawiona została specjalna szafa z półkami i szufladami, w której stale w tych samych miejscach przechowywane są narzędzia i części, co ułatwiło operowanie nimi wszystkim podmajstrzym zmianowym, którzy, aby korzystać z tych narzędzi, nie byli zmuszeni do poszukiwania ich stale w innych miejscach. Przyczyniło się to oczywiście do usprawnienia pracy podmajstrzych przy regulowaniu i remontowaniu warsztatów, a tym samym do zwiększenia wydajności i poprawy jakości produkcji.

Charakterystycznym szczegółem jest, że Woroszyński po zainstalowaniu szafy zażądał, aby została ona pomalowana na jasny kolor. Wywołało to sprzeczki, gdyż uważano, że jest to niepraktyczne ze względu na większe prawdopodobieństwo zabrudzenia. Woroszyński jednakże kategorycznie upierał się przy swoim żądaniu, twierdząc, że czystość jest obowiązkiem wszystkich robotników i z pewnością da się utrzymać, a jasna szafa czyni lepsze wrażenie dla oka i przyczynia się do wprowadzenia przyjemnej atmosfery pracy.

Woroszyński troszczy się również o to, aby robotnicy czyszczący i smarujący warsztaty i urządzenia czynili to starannie w taki sposób, aby nie spowodować zabrudzenia surowca lub materiału.

Troska Woroszyńskiego nie ogranicza się do maszyn i urządzeń, dba on również o robotników, pracujących w jego brygadzie. Spowodował on usprawnienie wentylacji, postarał się o przydział nowej odzieży roboczej, która stale utrzymywana jest we wzorowej czystości; wszyscy tkacze zaopatrzeni są we wszystkie niezbędne dla ich pracy narzędzia i drobne przyrządy, które ułatwiają im pracę przy warsztatach. Jednym słowem, najdrobniejsza nawet sprawa, mogąca wpłynąć na zwiększenie wydajności i poprawę jakości, nie ujdzie uwagi Woroszyńskiego.

Inicjatywa Woroszyńskiego nie przeszła bez echa. Na jego apel do współzawodnictwa o kulturę

miejsca pracy stały się dziesiątki i setki tysięcy robotników radzieckich.

Przykład Woroszyňa może być naśladowany przez wszystkich robotników w dowolnej gałęzi przemysłu, gdyż każde miejsce pracy, każde stanowisko robocze może być utrzymane we wzorowym porządku i czystości, a tylko metody doprowadzenia do stanu optymalnej doskonałości mogą być odmienne w zależności od rodzaju pracy i rodzaju maszyn i urządzeń.

Zdawałoby się, że poruszone zagadnienie jest sprawą drugorzędną, uboczną i nie stanowiącą podstawy dla zwiększenia wydajności i poprawy jakości produkcji, jednakże suma drobnych usprawnień z pewnością w efekcie przyniesie duże korzyści, a ponadto system ten przyzwyczai

robotnika do pracy starannej, dokładnej i wzorowej.

Nasza klasa robotnicza przez swą postawę i socjalistyczny stosunek do pracy wykazała pełne zrozumienie dla zagadnień produkcji, podnosząc stale dzięki swej pracy i wysiłkowi poziom życiowy całego społeczeństwa.

Należałoby jednak zwrócić uwagę szerokich mas pracujących na doniosłość zagadnienia kultury pracy i produkcji i dlatego przed organizacjami partyjnymi, związkami zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi stoi obecnie nowe zadanie — zadanie prowadzenia wśród mas pracujących pracy uświadamiającej i wychowawczej, która by spowodowała rozwój nowej formy współzawodnictwa — współzawodnictwa o wysoką kulturę pracy i produkcji.

Stefan HERMAN

Ubezpieczenia majątkowe i osobowe w ZSRR

W HWILI obecnej, gdy rozpoczęte już zostały prace nad projektem nowego prawa ubezpieczeniowego, które zastąpić ma obowiązujące po dzień dzisiejszy ustawy dzielnicowe, warto się przyrzec, w jaki sposób kwestia ta została rozwiązana w Związku Radzieckim.

Wbrew twierdzeniom domorosłych ekonomistów, głoszącym, iż ubezpieczenia — z wyjątkiem jedynie ubezpieczeń społecznych — są wymysłem kapitalistycznym, zupełnie zbędnym w ustroju socjalistycznym, a nawet demokracji ludowej — Związek Radziecki nie tylko, że nie zlikwidował u siebie ubezpieczeń umownych, lecz je znakomicie rozbudował w szeregu dziedzin. Dość przytoczyć, że suma rocznego przypisu składek ubezpieczeniowych wyniosła: w roku 1940 — 3,5 miliarda rubli, w 1947 r. — 4,4 miliarda rubli, a w 1949 r. — blisko 5 miliardów rubli, że państwowy zakład ubezpieczeń „Gosstrach” wykazał na 1. I. 1947 r. 7,8 miliarda rubli funduszy własnych — aby się przekonać o ogromnym znaczeniu, jakie instytucja ubezpieczeń w Związku Radzieckim ma dla ogólnej gospodarki narodowej.

Zmiana ustroju społecznego i gospodarczego z kapitalistycznego — poprzez demokrację ludową — na socjalistyczny nie jest więc połączona z likwidacją ubezpieczeń i płynących z niej dobrodziejstw, lecz wymaga jedynie przystosowania tej instytucji do ogólnych zasad ustrojowych.

W Związku Radzieckim instytucja ubezpieczeń przeszła swoistą drogę ewolucyjną. Przed pierwszą wojną imperialistyczną w 1914 r., w Rosji ubezpieczeniem majątkowym i osobowym trudniło się 20 wielkich spółek akcyjnych, w tym 3 zagraniczne, oraz sto kilkadziesiąt towarzystw ubezpieczeń wzajemnych, przeważnie o ograniczonym zasięgu terytorialnym. Zakłady te przetrwały pierwsze miesiące po rewolucji, gdyż dopiero dekretem z dnia 28 listopada 1918 r. zostały upaństwowione i przejęte przez administrację finansową Związku. W pierw-

szym okresie po rewolucji przeważało zdanie, że ubezpieczenia są zbędne i niedostosowane do tworzącego się ustroju socjalistycznego, toteż dekretem z dnia 18 listopada 1919 r. zniesiono wszelkie ubezpieczenia życiowe, anulując wszystkie wydane polisy, następnie zaś dekretem z dnia 18 grudnia 1920 r., zniesione zostały i pozostałe dziedziny ubezpieczeń, a więc od ognia, gradu, pomoru bydła itp. Zniesione ubezpieczenia zastąpić miała pomoc państwa dla poszkodowanych przez nieszczęśliwe wypadki. Każdy pogorzelec w myśl tych zasad zyskiwał prawo do pomocy państwowej w postaci materiałów budowlanych i zasiłku, bez potrzeby zawierania jakiejkolwiek uprzedniej umowy i opłacania składek. System bezpośredniej i nieodpłatnej pomocy państwowej nie wytrzymał jednak próby życia, i już wkrótce, bo w 1921 roku, wznowiona została działalność ubezpieczeniowa na odcinku ubezpieczeń majątkowych, a nieco później — na pozostałych odcinkach ubezpieczenia na wypadek śmierci i od skutków nieszczęśliwych wypadków. Po kilku dalszych latach nastąpiło ostateczne przewzięcie tendencji odśrodkowych, dążących do przekazania działalności ubezpieczeniowej poszczególnym republikom związkowym, bądź wielkim trustom przemysłowym, działającym w tym zakresie na zasadzie wzajemności ubezpieczeń — i w 1925 roku powstał jeden wielki zakład ubezpieczeń „Gosstrach”, powołany do prowadzenia wszystkich działów ubezpieczeń na terenie całego Związku Radzieckiego na zasadach monopolu. W drodze wyjątku przez pewien czas utrzymano dwa spółdzielcze zakłady ubezpieczeń wzajemnych, prowadzących dla swych członków ubezpieczenia majątkowe na zasadach wzajemności. Utworzenie jednej wielkiej bazy ubezpieczeniowej, zorganizowanej w ostatecznej formie w 1948 r., stworzyło dla instytucji ubezpieczeń podstawę do znakomitego rozwoju, olbrzymia bowiem ilość różnorodnych ryzyk umożliwiła ich pełne wyrównanie bez potrzeby szukania oparcia i pomocy w drodze reasekuracji.

Obecnie „Gosstrach“ prowadzi: a) przymusowe ubezpieczenia rzeczowe, b) umowne ubezpieczenia majątkowe i c) ubezpieczenia osobowe.

A. Przymusowe ubezpieczenie mienia od skutków nieszczęśliwych wypadków znane jest u nas w postaci przymusowego ubezpieczenia budynków mieszkalnych od ognia. Nigdzie jednak zakres przymusowych ubezpieczeń nie obejmował tak wielu niebezpieczeństw i tak różnego rodzaju mienia, jak w Związku Radzieckim. Dziś przymusowi ubezpieczenia podlegają tam nie tylko domy mieszkalne i wiejskie zabudowania gospodarcze, lecz nadto zwierzęta domowe, uprawy rolne, wszelkie ruchomości rolniczych spółdzielni produkcyjnych, a w dziedzinie ubezpieczeń osobowych — wszyscy pasażerowie ruchu międzymiastowego.

Zasadniczą cechą ubezpieczeń przymusowych w Związku Radzieckim jest automatyzm działania, wszystkie bowiem przedmioty, objęte przymusem ubezpieczenia, uważa się za ubezpieczone, niezależnie od tego, czy zostały zgłoszone właściwym władzom i czy należne składki ubezpieczeniowe zostały w terminie zapłacone. Jeśli więc przymus ubezpieczenia obejmuje, na przykład, konie, to wszystkie konie korzystają z ochrony ubezpieczeniowej, w razie zatem padnięcia konia właścicielowi jego przysługuje prawo do odszkodowania niezależnie od tego, czy o koniu wiedział zakład ubezpieczeń, a więc nawet w wypadku jego świadomego zatajenia przed rejestracją. Należne składki potrąca się w tych wypadkach z przyznanego odszkodowania, jednakże tylko w rozmiarach za rok bieżący i dwa lata ubiegłe. Dzięki tej zasadzie, ubezpieczenia przymusowe w Związku Radzieckim zwolnione zostały od wielu czynności formalnych, ubezpieczający zaś — od niebezpieczeństwa utraty odszkodowania wskutek przeoczenia terminu płatności składek. Zastosowanie tej zasady umożliwiło nadto znaczne obniżenie składek ubezpieczeniowych ze względu na nikłe koszty administracyjne.

1. Przymusowemu ubezpieczeniu od ognia podlegają w Związku Radzieckim przede wszystkim budynki mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi, stanowiące własność rolniczych spółdzielni produkcyjnych bądź osób prywatnych. Od przymusowego ubezpieczenia zwolnione zostały wszelkie budynki o charakterze przemysłowym oraz zabudowania tych osób, które nie mieszkają na miejscu, i których adresy nie są znane miejscowym władzom gminnym. Prócz budynków przymusowe ubezpieczenie obejmuje całkowity żywy i martwy inwentarz rolniczych spółdzielni produkcyjnych, ich zapasy ziemiopłodów, środki transportowe itp. ruchomości. Na mocy tego ubezpieczenia zakład ubezpieczeń pokrywa szkody wyrządzone przez: ogień, uderzenie piorunu, wybuch, trzęsienie ziemi, huragan, ulewę, grad, powódzie i obsuwanie się ziemi; ubezpieczenie obejmuje więc niemal wszystkie niebezpieczeństwa, jakie mogą grozić budynkom, zwłaszcza że prócz szkód, wyrządzonych bezpośrednio przez wyliczone zjawiska, zakład ubezpieczeń jest nadto zobowiązany do wyrównania szkód pośrednich, spowodowanych nakazami powołanych władz w celu opanowania pożaru bądź powodzi. Sumę ubezpieczeniową ustala się dla majątku spółdzielni rolniczych na podstawie ceny inwentarzowej,

w stosunku zaś do majątku innych osób — według oceny przez organa zakładu ubezpieczeń bądź władz komunalnych. Wysokość składek normowana jest według taryf, wykazujących dla poszczególnych okręgów dość znaczne odchylenia ze względu na różny współczynnik szkodowości. Ponadto ze względów socjalnych taryfy ubezpieczeniowe przewidują niższe stawki dla spółdzielni rolniczych, wyższe zaś dla indywidualnych ubezpieczających. Dość daleko idące zniżki taryfowe przewidziane zostały za użycie do budowy ogniotrwałych materiałów budowlanych oraz za sprawne funkcjonowanie urządzeń przeciwpożarowych.

Na podobnych zasadach przymusowemu ubezpieczeniu od ognia podlegają wszystkie budynki mieszkalne, stanowiące własność państwa, a administrowane przez instytucje państwowe i komunalne, bądź oddane w dzierżawę osobom prywatnym lub prywatno - prawnym związkom i zrzeszeniom. Zakres odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń obejmuje te same niebezpieczeństwa jak i przymusowe ubezpieczenie budynków spółdzielni rolniczych, sumy ubezpieczeniowe ustala się jednak według pełnych kosztów budowy bez potrącenia kwot na amortyzację budynków, a więc w myśl zasady: „nowe za stare“. W tej drodze odszkodowanie daje możliwość pełnej odbudowy zniszczonego budynku bez potrzeby uzyskiwania funduszy dodatkowych. Taryfy składek przewidują składki różnych wysokości, w zależności od rodzaju użytych materiałów budowlanych oraz od charakteru i miejsca położenia budynku.

Z budynków przymusowemu ubezpieczeniu od ognia nie podlegają zatem jedynie budowle przemysłowe, gmachy państwowe i urzędowe, nie przeznaczone na cele mieszkalne, a z budynków mieszkalnych — jedynie domy stanowiące własność spółdzielni mieszkaniowych.

2. Prócz ubezpieczenia budynków od ognia przymus ubezpieczeniowy obejmuje nadto wszelkie uprawy rolne, zbiory bawełny, tytoniu, owoców, winogron itp. Uprawy spółdzielni rolniczych podlegają przymusowemu ubezpieczeniu w bardzo szerokim zakresie, wyłączone zostały bowiem tylko trawy łąk naturalnych, lasy, rośliny zasiane jako nawóz zielony względnie jako pasza dla bydła, wreszcie rośliny dekoracyjne oraz szkółki leśne. W zasadzie ubezpieczeniu przymusowemu podlegają spodziewane zbiory, toteż ubezpieczenie nie obejmuje strat w krzakach owocujących lub w drzewach, lecz wyłącznie straty w owocach. Z tego też względu ochrona ubezpieczeniowa rozpoczyna się w stosunku do zasiewów i upraw ziemniaczanych — z chwilą wzejścia roślin; w stosunku do sadzenia — z wyjątkiem ziemniaków — z chwilą ich zasadzenia, natomiast w stosunku do płodów roślin wieloletnich — z chwilą ich zakwitnięcia.

Na podstawie powyższego ubezpieczenia zakład ubezpieczeń wyrównuje szkody wyrządzone spodziewanym zbiorom przez:

- a) grad, ulewne deszcze, burze i ogień (na pniu) oraz
 - b) wygnicie, wymarznienie, wyparzenie i zalewy.
- Specjalne uprawy techniczne (np. tytoń, bawełna, konopie itp.) ubezpieczone są nadto od szkód wyrządzonych przez suszę. Odszkodowanie wypłaca się według taks ustalanych na podstawie obowiąz-

zuających cen produkcyjnych, z uwzględnieniem stopnia utraty spodziewanych zbiorów i przeciętnych norm wydajności, ustalanych dla poszczególnych okręgów w zależności od urodzajności gleby.

Składki ubezpieczeniowe wymierza się według taryf w zależności od uprawionego obszaru, rodzaju uprawy i okręgu, w którym się uprawa znajduje. Przy obliczaniu składek dla spółdzielni rolniczych bierze się pod uwagę obowiązujący je plan zasiewów; zasiewy dokonane ponad plan podlegają ubezpieczeniu bezpłatnie, natomiast za obszary objęte planem uprawy, lecz nie obsiane, pobiera się pełne składki ubezpieczeniowe, mimo że niebezpieczeństwo utraty zbiorów obszarom tym wcale nie grozi.

3. Trzeci rodzaj ubezpieczeń przymusowych obejmuje zwierzęta domowe. Ze zwierząt, hodowanych przez rolnicze spółdzielnie, przymusowi ubezpieczenia podlegają: konie, wielbłądy, osły i muły w wieku od jednego roku oraz bydło rogate, owce, kozy i nierogacizna — w wieku ponad 6 miesięcy, wreszcie zarodowe konie, wielbłądy i osły — w wieku od 6 miesięcy. Ze zwierząt, stanowiących własność innych osób (nie spółdzielni rolniczych), przymusowi ubezpieczenia podlegają tylko: bydło rogate w wieku powyżej 6 miesięcy, nierogacizna w wieku powyżej 9 miesięcy oraz konie, muły, osły, owce i kozy — w wieku ponad rok.

Ochrona ubezpieczeniowa powstaje automatycznie z chwilą nabycia zwierzęcia przez właściciela, bądź z chwilą osiągnięcia przez zwierzę wymaganego wieku; jest więc niezależna od zarejestrowania zwierzęcia i od zapłacenia przypadającej składki ubezpieczeniowej. Na podstawie przymusowego ubezpieczenia zakład ubezpieczeń pokrywa szkody, jakie poniósł hodowca przez padnięcie zwierzęcia wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, a nawet starości. Na równi z padnięciem zwierzęcia traktuje się wypadki dobicia z konieczności, spowodowanej nieuleczalną chorobą, uszkodzeniem wskutek nieszczęśliwego wypadku, bądź nakazem władz, wydanym w celu zwalczenia epizootii. Nie są natomiast objęte ubezpieczeniem wypadki padnięcia zwierząt z innych przyczyn, jak na przykład z głodu i to niezależnie od przyczyny braku paszy.

Odszkodowanie ustalane jest według obowiązujących taks, pokrywa więc wartość przeciętnego zwierzęcia danego gatunku w danym obwodzie terytorialnym, przy czym dla rolniczych spółdzielni przewidziane są wyższe odszkodowania niż dla hodowców indywidualnych. Pełne normy wypłaca się tylko za dorosłe zwierzęta; za konie do lat 2 (i powyżej lat 18) oraz za bydło rogate do 1 roku wypłaca się połowę taksy. Jedynie za zarodowe konie powyżej 2 lat i za zarodowe bydło rogate, owce, kozy i nierogaciznę — w wieku powyżej jednego roku — wypłaca się pełne odszkodowanie w wysokości ustalonej każdorazowo przez zakład ubezpieczeń.

Składki ubezpieczeniowe wymierzane są według taryf, ustalanych dla poszczególnych okręgów; są one niższe dla produkcyjnych spółdzielni rolniczych, wyższe — dla hodowców indywidualnych; młodzież do pewnego wieku (np. źrebaki do 2 lat) ubezpiecza się bezpłatnie. Taryfy przewidują szereg zniżek procentowych za przekroczenie planu hodowli, za dobry stan zwierząt, należyte pomieszczenia dla nich itp.

4. Czwarty wreszcie rodzaj ubezpieczeń przymusowych stanowi ubezpieczenie podróży od skutków nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży. Stosunek ubezpieczenia powstaje automatycznie z chwilą zajęcia przez podróżnego miejsca w pociągu, samochodzie, statku lub autobusie, z wyłączeniem wszakże ruchu miejskiego i podmiejskiego. Składkę ubezpieczeniową płaci się przy wykupywaniu biletu w postaci niewielkiego procentowego dodatku. W razie śmierci ubezpieczonego wskutek nieszczęśliwego wypadku w podróży, zakład ubezpieczeń wypłaca prawnym spadkobiercom z góry oznaczoną sumę (np. w 1949 r. — 3.000.— rs.). Tę samą sumę otrzymuje ubezpieczony, jeśli wskutek wypadku w podróży utraci na stałe całkowitą zdolność do pracy; przy częściowej utracie zdolności do pracy wypłaca się stosunkową część sumy ubezpieczenia.

B. Poza przymusowym ubezpieczeniem Gosstrach prowadzi szereg działań ubezpieczeń umownych. Należą tu przede wszystkim umowy o ubezpieczenie od ognia różnego rodzaju budynków, nie podlegających ubezpieczeniu przymusowemu, a więc domów spółdzielni mieszkaniowych, budynków przemysłowych itp. Ubezpieczenie umowne od ognia obejmuje te same niebezpieczeństwa, co i ubezpieczenie przymusowe. Sumę ubezpieczeniową podaje ubezpieczający, jednak sprawdza ją zakład ubezpieczeń; suma ta może być wyższa od wartości bilansowej budynku, dopuszczalne jest bowiem ubezpieczenie według zasady „nowe za stare“, a więc w pełnej wartości budynku według bieżących kosztów materiałów budowlanych i robocizny bez potrącania amortyzacji za lata ubiegłe. Taryfy ubezpieczeniowe są jednolite dla całego kraju i różnią się tylko w zależności od rodzaju ubezpieczonego budynku, użytych materiałów budowlanych i przeznaczenia budynku.

Dość szeroko rozpowszechnione jest w Związku Radzieckim ubezpieczenie ruchomości od ognia. Przy ubezpieczaniu składów towarowych od ognia stosuje się częstokroć ubezpieczenia bieżące, w których składki ustalane są co miesiąc na podstawie remanentów, sporządzanych na koniec każdego miesiąca kalendarzowego. Odszkodowanie obejmuje wówczas pełną wartość towarów, będących na składzie w chwili wypadku, choćby wartość ta przekraczała sumę ubezpieczeniową, odpowiadającą ostatnio zapłaconej składce.

W stosunku do ruchomości domowych ubezpieczenie obejmuje wszelkie przedmioty, znajdujące się w danym mieszkaniu, a więc: meble, odzież, futra, książki, instrumenty muzyczne, maszyny do pisania itp., z wyjątkiem wszakże: wyrobów ze złota i srebra, pieniędzy, dokumentów, papierów wartościowych, ręcznych i kieszonkowych zegarków, drogocennych kamieni i przedmiotów nieposiadających wartości materialnej. Dopuszczalne są umowy zbiorowe, np. wszystkich lokatorów jednego bloku mieszkalnego, korzystające ze znacznych zniżek taryfowych. Do umów o ubezpieczenie ruchomości domowych stosuje się zasadę „na pierwsze ryzyko“.

W zakresie ubezpieczeń rolniczych produkcyjne spółdzielnie rolnicze ubezpieczać mogą w drodze umownej swe spodziewane plony na dodatkową sumę, wynikającą z różnicy między taksą, ustaloną

dla ubezpieczeń przymusowych, i rzeczywistą wartością według cen, płaconych przez organa skupu ziemiopłodów w danym okręgu. W podobny sposób wszyscy posiadacze zwierząt domowych, podlegających ubezpieczeniu przymusowemu, mogą je ubezpieczać dodatkowo na sumę, stanowiącą różnicę pomiędzy taksą ubezpieczeniową, obowiązującą w ubezpieczeniu przymusowym, i ich wartością rynkową.

W dziedzinie transportowych umów ubezpieczeniowych Gosstrach prowadzi dział ubezpieczania środków przewozowych oraz ubezpieczania przewożonych dóbr. Umowy o ubezpieczenie środków przewozowych (casco) objąć mogą wszelkiego rodzaju pojazdy mechaniczne, jak: samochody, samoloty, tramwaje, autobusy, motocykle, parostatki, łodzie motorowe itp. Środki transportowe ubezpieczyć można bądź od niebezpieczeństw, grożących ze strony żywiołów, a więc od ognia, uderzenia piorunu, wybuchu, trzęsienia ziemi i powodzi, bądź od szkód awaryjnych, spowodowanych zderzeniem się ubezpieczonego pojazdu z innym przedmiotem, bądź wreszcie — od obydwu rodzajów niebezpieczeństw jednocześnie. Do szkód awaryjnych zalicza się poza zderzeniem nadto szkody, wyrządzone przez krótkie spięcie, wybuch benzyny w baku i wywrócenie się wozu. Za szkody awaryjne, powstałe z winy umyślnej ubezpieczającego, bądź jego rażącego niedbalstwa — zakład ubezpieczeń nie odpowiada. Podobnie odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń wygasa, jeśli szkoda nastąpiła wskutek nienależytego utrzymania środka komunikacyjnego (np. przy braku przewidzianych planem remontów), oraz gdy środek przewozowy w chwili wypadku prowadzony był przez osobę, nie posiadającą prawa do jego prowadzenia.

W drodze umownej środki przewozowe ubezpieczać mogą od szkód awaryjnych wszyscy ich posiadacze; natomiast spółdzielnie rolnicze nie mogą ubezpieczać swych środków przewozowych od szkód żywiołowych, gdyż w tej dziedzinie pełne ubezpieczenie daje im przymusowe ubezpieczenie ruchomości od ognia. Taryfy ubezpieczeniowe przewidują wyższe składki dla posiadaczy indywidualnych, niższe natomiast dla instytucji i przedsiębiorstw społecznych. Przy ustalaniu odszkodowania stosuje się zasadę proporcjonalnego obliczania w stosunku do sumy ubezpieczeniowej i wartości przedmiotu ubezpieczenia.

Umowy o ubezpieczenie przewożonych towarów zawierać mogą bądź przedsiębiorstwa społeczne, bądź osoby prywatne, przy czym ubezpieczeniem objąć można towary własne i przyjęte do przewiezienia. Dopuszczalne są umowy o przewóz wszelkimi środkami, jednakże transporty konne podlegają ubezpieczeniu tylko wtedy, gdy towary wozami odbywają tylko część podróży, np. gdy się je dowozi do stacji kolejowej. Umowy o ubezpieczenie transportów zawierane są na ogół na takich samych warunkach jak u nas.

C. W dziedzinie ubezpieczeń osobowych prowadzone są następujące rodzaje ubezpieczeń:

a) Mieszane ubezpieczenie na wypadek dożycia, śmierci i utraty zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku. Na podstawie tych umów

zakład ubezpieczeń wypłaca sumę ubezpieczeniową w razie przeżycia przez ubezpieczonego oznaczonej ilości lat, bądź w razie jego wcześniejszej śmierci względnie ustraty pełnej zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku. W razie utraty na skutek nieszczęśliwego wypadku na stałe tylko częściowej zdolności do pracy, zakład wypłaca ubezpieczonemu odpowiednią część sumy ubezpieczeniowej. Za stosunkowo nieznaczną opłatą dodatkową zastrzec sobie można nadto wypłatę renty dla uposażonych. W wypadku tym zakład ubezpieczeń w razie śmierci ubezpieczonego wypłaca uposażonym połowę sumy ubezpieczeniowej, przez okres czasu do upływu okresu ubezpieczenia — płaci uposażonym rentę w wysokości 10% sumy ubezpieczenia rocznie, a po upływie okresu ubezpieczenia wypłaca drugą połowę sumy ubezpieczeniowej. W tej drodze świadczenia zakładu ubezpieczeń często przekraczają sumę ubezpieczenia.

Odminną formę ubezpieczeń na życie, dożycie i od nieszczęśliwych wypadków stanowi tzw. uproszczone ubezpieczenie na życie. Różnica polega na tym, że przy zawieraniu zwykłych umów ubezpieczeniowych na życie ubezpieczający ustala sumę ubezpieczeniową i termin trwania umowy na wypadek dożycia, składkę zaś ustala na podstawie tych danych zakład ubezpieczeń. Natomiast dla umów uproszczonych przewidziane są stałe składki miesięczne (5 rs), zakład zaś przy zawieraniu umowy ustala na podstawie wieku ubezpieczającego itp. okoliczności — wysokość sumy ubezpieczenia. Umów tego rodzaju zawrzeć można kilka, lecz nie więcej niż 5 na osobę. Dzięki niskim składkom i zbędności oględzin lekarskich umowy tego rodzaju zyskały sobie w Związku Radzieckim wielką popularność.

Prócz powyższych rodzajów dozwolone są normalne umowy ubezpieczania na życie, zarówno na okres oznaczony jak i dożywotnie, umowy o ubezpieczenie rentowe (terminowe i dożywotnie), wreszcie umowy o ubezpieczenie od samej tylko utraty zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku. Warunki tych umów ubezpieczeniowych nie odbiegają w istotny sposób od stosowanych u nas zasad ubezpieczeniowych. Podkreślić należy wszakże, że umowy o ubezpieczenie na wypadek śmierci osoby trzeciej nie są dopuszczalne nawet za jej zgodą.

Podkreślić należy następujące cechy umów:

1) Celem ubezpieczenia jest w Związku Radzieckim nie tyle wyrównanie uszczerbku, poniesionego przez ubezpieczonego wskutek wypadku, ile danie mu możliwości wznowienia po wypadku normalnej działalności gospodarczej.

2) Drugą cechą zasadniczą ubezpieczeń majątkowych jest częste stosowanie odmiennych stawek ze względów socjalnych; w tej drodze państwo korzysta z ubezpieczeń, jako środka przyspieszającego wykonanie przebudowy społecznej i gospodarczej ustroju.

3) Trzecią wreszcie cechą charakterystyczną jest znakomite uproszczenie ubezpieczeń rolniczych. Wprowadzenie przymusu ubezpieczenia w szerokim zakresie, gwarantującym niezbędne odszkodowanie, uzupełnione zostało przepisami o ubezpieczeniu umownym, pozwalającym na uzyskanie pełnej ochrony ubezpieczeniowej.

Budżet Bułgarii na rok 1950

BUDŻET Ludowej Republiki Bułgarii na 1950 rok został przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe i wszedł w życie. Jest to szósty budżet państwowy, odkąd władza ludowa wzięła w swe ręce losy narodu bułgarskiego.

Podczas gdy w czasach reżimu monarchistycznego budżet służył jako instrument rządzącej burżuazji do uciskania i eksploatacji klasy robotniczej, dziś budżet jest jedną z najważniejszych i potężnych dźwigni rozwijających się twórczych sił produkcyjnych w gospodarce narodowej.

Budżet na 1950 r. stanowi w rzeczywistości państwowy plan finansowy. Planuje on środki pieniężne, konieczne dla utrzymania państwa ludowego i jego funkcji i kieruje te środki zgodnie z narodowo-gospodarczym planem do nieustannego podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących i wzmacniania niezależności państwa.

Jedność budżetu wyraża się w objęciu budżetów wszystkich organów władzy państwowej — ministerstw, wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych — oraz Państwowych Związków Przemysłowych. Wyraża się również w całkowitym skupieniu w nim wszystkich publicznych środków i planowego ich wykorzystania wyłącznie w interesie mas pracujących.

Przez obecny jednolity budżet, zebrane publiczne środki finansowe znów wracają do gospodarstwa narodowego dla stwarzania nowych funduszy, dla zwiększania bogactwa społecznego i podnoszenia potęgi ekonomicznej kraju i dla zabezpieczenia w każdej dziedzinie szerokiego rozmachu i rozwoju sił wytwórczych.

Jednolity budżet na 1950 rok jest zbudowany na ustalonych wskaźnikach państwowego planu gospodarczego, który wytycza kierunek całości życia gospodarczego w państwie. Tak powstały ścisły związek między planem gospodarczym, a budżetem państwa uwarunkowuje również realność tego budżetu. Należy zaznaczyć, że w tym roku, po raz pierwszy plany finansowe przedsiębiorstw były opracowane i przejrane przed opracowaniem budżetu, a ich rezultaty gospodarcze znalazły swoje miejsce w jego wydatkach i dochodach. Planowa podstawa budżetu, jego bezpośredni związek z przedsiębiorstwami i przede wszystkim uzgodnienie zdolności podatkowych ludności, czynią budżet zrównoważonym i realnym.

Tworzenie nowych podstawowych środków wytwórczości, określanie i wprowadzenie dostatecznych środków kredytowych na socjalne, kulturalne i inne budownictwo, na zmniejszenie administracyjnych wydatków, dowodzi produkcyjnie twórczego charakteru budżetu na 1950 rok.

W nowym jednolitym budżecie została stworzona nowa techniczna elastyczność w wykorzystaniu poszczególnych sum w poszczególnych paragrafach, zgodnie z artykułem czwartym, który usuwa dotychczasową sztywność, zamrażającą na miejscu

pewne oszczędności. W ustawie przeprowadza się zezwolenie, w wypadku udowodnionej potrzeby, dodatkowych kredytów, ale podstawową zasadą nowej ustawy jest stworzenie rozsądnego operowania środkami, przy przestrzeganiu najsurowszej dyscypliny finansowej.

Jakie są zadania budżetu?

Zabezpieczenie dużego tempa rozwoju we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i przekroczenie planu towarowej produkcji przemysłu. Wielkie są też zadania w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. W roku bieżącym bułgarskie rolnictwo wkroczyło na nowy etap rozwoju. Państwo stwarza warunki dla zwiększenia obszaru zasiewów, dla zwiększenia powszechnej hodowli bydła, dla stworzenia pasów ochronnych, dla wzmożenia agrotechniki, dla popierania prac naukowych instytutów rolnych, doświadczalnych stacji, pól i in. i dla wzmocnienia rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Tylko w ten sposób można zwiększyć i zabezpieczyć wysokie, stałe zbiory w gospodarstwie wiejskim.

Jako rezultat dokonanej oceny możliwości gospodarstwa narodowego i urzeczywistnienia tak postawionych ogromnych zadań przy budowie socjalistycznego budżetu, ustalono po stronie dochodów i rozchodów:

Budżet Republiki	174.667.000.000	151.964.000.000
Budżet Rad Narod.	32.585.000.000	46.054.000.000
Nadwyżka dochodu nad rozchodami		9.234.000.000
Razem	207.252.000.000	207.252.000.000

Budżet tegoroczny przewyższa o 54.638 mln lewów budżet zeszłoroczny. Jest to dowód wzmocnienia finansowego państwa.

Wkłady pieniężne notują wzrost jak następuje: w 1948 r. — 25.612 mln lewów, w 1949 r. — 41.021 mln lewów, w 1950 r. — 44.960 mln lewów, czyli wzrost o 100% w ciągu zaledwie dwóch lat.

Ogromne sumy wkłada się w przemysł, elektryfikację, meliorację, rolnictwo, lasy, budowę dróg, budownictwo komunalne, inwestycje, transport, pocztę, telegraf, telefon i in. dziedziny produkcji i usług.

Wielkie sumy, stanowiące 24% wszystkich wydatków, przeznaczają się na przedsięwzięcia socjalno-kulturalne.

Warto zaznaczyć, że rozchody na obronę narodową stanowią zaledwie 6,5%. Porównanie z budżetami państw kapitalistycznych wyraźnie wskaże pragnienie pokoju w narodzie bułgarskim. To nie znaczy, bynajmniej, że nie jest on gotów strzec niezależności i wolności swojej ojczyzny.

Charakterystyczną cechą tegorocznego budżetu jest, że przewiduje się sumy uzgodnione z ogólnorobotniczym Związkiem Zawodowym, na zaspokojenie potrzeb pracowników, na wczasy, kulturę fizyczną, sport jak też i środki na poparcie przodowników, racjonalizatorów i innych wyróżniających się robotników.

Stwarza się konieczną koordynację między Ministerstwem Finansów i systemem bankowym, jako akumulatorem oszczędności narodowych dla mobilizacji wszystkich czynników, dla planowego ich rozmieszczania w czynnościach gospodarczych, dla kontroli finansowania w ogóle gospodarstwa narodowego, przez kierowanie rozporządzalnymi środkami pieniężnymi według kredytowego i kasowego planu. Bułgarski Bank Narodowy musi stać się wzorem finansowej dyscypliny w kraju. Kontrola lewa musi stać się podstawową, kierowniczą zasadą całej działalności Bułgarskiego Banku Narodowego.

Jakie są zadania do wykonania jednolitego, twórczego budżetu na 1950 rok?

Głównym zadaniem wszystkich ministerstw, wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych, przedsiębiorstw i organizacji jest zdecydowane przestrzeganie najsurowszych zasad oszczędzania, by nie tylko nie dopuścić do przekroczenia rozchodów, lecz doprowadzić również do osiągnięcia maksymalnych oszczędności środków, a przez

to do wzmocnienia lewa i finansowego uzdrowienia gospodarstwa narodowego. Nieubłagana walka toczy się z wszelkim zbytkiem, marnotrawstwem, niedbałym i nieekonomicznym stosunkiem do środków narodowych. Nieustanna powinna być troska o zmniejszenie konsumpcyjnych i administracyjnych rozchodów i o podnoszenie wydajności pracy.

Czerpiąc naukę z wyciągniętych wniosków z czerwcowego plenum 1949 roku i tegorocznego styczniowego plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Ministerstwo Finansów postawiło sobie za zadanie dokończenie zasadniczego przeglądu dotychczasowego ustawodawstwa skarbowego, opierając się na bogatym doświadczeniu radzieckim: zlikwidowanie znacznej części niedoborów; zreorganizowanie kontroli służby rewizyjnej; polepszenie finansowego planowania; podniesienie kwalifikacji organów finansowych itd.

Pomyślne wykonanie budżetu na rok 1950 nastąpi w rezultacie powszechnej mobilizacji mas pracujących w kraju pod sztandarem Frontu Ojczyźnianego i pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Teodor KOŃCZAL

Chiny Ludowe na drodze do poprawy sytuacji gospodarczej

Na III-cim plenum KC Komunistycznej Partii Chin przewodniczący Komitetu Centralnego, Mao Tse-tung, wygłosił referat p. t. „Walka o gruntowną poprawę sytuacji finansowej i gospodarczej kraju”.

Oceniając obecną sytuację międzynarodową, Mao-tse-tung wykazał, że dla Chin Ludowych kształtuje się ona pomyślnie. W szczególności nowy układ chińsko-radziecki umocnił stosunki między obu krajami oraz umożliwił Chinom nieskrępowaną i szybką odbudowę kraju. Układ ten jest również ważnym czynnikiem wzmocnienia walki narodów na całym świecie o pokój i demokrację, przeciwko wojnie i uciskowi.

Obecna sytuacja wewnętrzna w Chinach wymaga jeszcze zdecydowanej likwidacji kontrrewolucyjnych elementów kumintangowskich, które starają się podburzyć część ludności, walcząc przeciwko rządowi ludowemu. Cała ta kontrrewolucyjna działalność jest kierowana w powiązaniu z imperialistami, a zwłaszcza z imperialistami amerykańskimi. Olbrzymia jednak większość ludności, stwierdził Mao-Tse-tung, popiera partię komunistyczną, rząd ludowy i armię ludowo-wyzwoleńczą. Rząd ludowy w ciągu ostatnich kilku miesięcy scentralizował w całym kraju kontrolę i kierownictwo w dziedzinie finansów i gospodarki, zrównoważył wydatki z dochodami, zahamował inflację i ustabilizował ceny. Wyrazem poparcia poczynań rządu ludowego przez większość ludności są takie fakty, jak dostarczanie państwu zboża, wpłacanie podatków, wykupienie obligacji pożyczki państwowej.

W 1949 roku na skutek klęski powodzi i posuchy, którymi dotknięty został obszar około 8 mln ha ziemi, ucierpiało około 40 mln ludzi. Rząd przyszedł poszkodowanym z wydatną pomocą. W roku bieżącym zbiory zapowiadają się dobrze.

Długoletnie panowanie w Chinach obcego imperializmu i kliku kuomintangowskiej spowodowały nienormalny rozwój gospodarki narodowej i olbrzymie chroniczne bezrobocie. Zwycięska rewolucja dokonała już dużych zmian w strukturze społeczno-gospodarczej Chin, problem jednak bezrobocia na wyzwolonych w roku ubiegłym obszarach nie został dotychczas rozwiązany. Rząd Ludowy przychodzi z pomocą bezrobotnym i podejmuje kroki w kierunku stopniowego rozwiązania tego problemu.

Rząd Ludowy dokonał konkretnej pracy w zakresie przebudowy strukturalnej przemysłu i handlu, doprowadził do poprawy w dziedzinie stosunków między przedsiębiorstwami państwowymi i prywatnymi, uregulował stosunki między kapitałem a pracą. Jednak w okęgach stosunkowo niedawno wyzwolonych nowy ład nie został jeszcze utrwalony i nie zostały osiągnięte warunki nieodzowne dla gospodarki planowej.



Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia rządu Chin Ludowych stwarzają przesłanki dla dokonania w gospodarce narodowej zdecydowanego zwrotu w kierunku poprawy obecnej sytuacji. Trzy podstawowe warunki muszą być spełnione w dziedzinie finansów i ekonomiki, aby znaczna poprawa

sytuacji gospodarczej została w ciągu najbliższych trzech lat osiągnięta. Według wypowiedzi Mao-Tse-tunga, tymi warunkami są:

- 1) zakończenie reformy rolnej;
- 2) właściwe uregulowanie zagadnień, dotyczących obecnie istniejącego przemysłu i handlu;
- 3) wprowadzenie powszechnego systemu oszczędzania i redukcja wydatków na administrację.

Partia i cały naród chiński powinny zjednoczyć się, aby warunki te zrealizować. Spełnienie ich uzależnione jest od wykonania szeregu podstawowych zadań.

Pierwszym zadaniem będzie stopniowe i zorganizowane przeprowadzenie reformy rolnej. W latach 1946-48 armia ludowo-wyzwoleńcza toczyła walkę na śmierć i życie z reakcją kumintangowską. Wówczas wynik tej walki nie był jeszcze przesądzony. Obecna sytuacja różni się od poprzedniej. Rząd ludowy jest w stanie przyjąć z pomocą biednym chłopom i rozwiązać ich trudności drogą przede wszystkim udzielania pożyczek ułatwiających ich sytuację, spowodowaną posiadaniem niedostatecznej ilości ziemi. W stosunku do bogatych chłopów w polityce agrarnej powinna nastąpić zmiana w celu szybkiego osiągnięcia dawnego poziomu produkcji w okręgach rolniczych; zmiana ta przyczyni się do izolowania obszarów i umocnienia sytuacji chłopów średniorolnych, małorolnych i pozbawionych ziemi dzierżawców.

Drugie zadanie stanowi konieczność umocnienia wprowadzonej już jednolitej kontroli i kierownictwa w zakresie finansów i gospodarki, utrwalenie równowagi między dochodami a wydatkami,

stabilizacji cen. W tym względzie powinna nastąpić rewizja dotychczasowego systemu podatkowego oraz zmniejszenie w miarę możliwości ciężarów podatkowych, które ponosi ludność. Ażeby zrealizować zasadę jednolitego planowania przy uwzględnieniu interesów wszystkich warstw ludności pracującej, należy stopniowo zlikwidować zacofanie i anarchię we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, przebudować odpowiednio istniejący obecnie przemysł i handel, poprawić stosunki między pracą a kapitałem. Do zagadnienia tego należy podejść z rozwagą. Między różnymi sektorami gospodarki istnieje podział pracy. Współdziałają one ze sobą i pod kierownictwem sektora państwowego, który ma charakter socjalistyczny, odgrywają wyznaczoną każdemu rolę w odrodzeniu i rozwoju całej gospodarki narodowej. Pogląd niektórych osób, że można dokonać szybkiej likwidacji kapitalizmu i szybkiego przejścia do socjalizmu, jest poglądem niesłusznym, nie odpowiadającym warunkom jakie istnieją obecnie w Chinach Ludowych.

Trzecim zadaniem będzie częściowa demobilizacja armii ludowo-wyzwoleńczej przy zachowaniu głównej siły, niezbędnej dla wyzwolenia Formozy i Tybetu, utrwalenia obronności kraju i zdławienia kontrrewolucji. Zdemobilizowani żołnierze powinni być skierowani do pracy twórczej.

Inne zadania natury społeczno-politycznej, sprecyzowane przez Mao-Tse-tunga w dalszych punktach programowych łącznie z zadaniami społeczno-gospodarczymi stanowią zestaw wytycznych i drogowskaz na najbliższe trzy lata dla dokonania zwrotu w całokształcie stosunków społeczno-gospodarczych w Chinach Ludowych.

DYSKUSJA

Wojciech SZMIDT

Z a g a d n i e n i a i n w e s t y c y j n e s p ó ł d z i e l c z o ś c i p r o d u k c y j n e j

PROBLEM inwestycji w spółdzielni produkcyjnej, mimo iż praktycznie znalazł już swoje chwilowe rozwiązanie w instrukcji Ministerstwa Rolnictwa w sprawie zasad finansowania inwestycji spółdzielni produkcyjnych na rok 1950, to jednak nie był dotychczas poruszany na łamach prasy i nie posiada jak dotąd żadnego wyczerpującego opracowania.

Zagadnienie inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych nie zostało jeszcze należycie wyodrębnione.

Powody konieczności wydzielenia tej kwestii z całokształtu spraw inwestycyjnych wsi są następujące:

1) Gospodarstwo kolektywne, opierające się na pracy zespołowej swych członków, różni się zasadniczo od indywidualnego gospodarstwa chłop-

skiego, jak i od państwowego gospodarstwa rolnego.

2) Z punktu widzenia inwestycji rolnych, różnica pomiędzy gospodarstwem chłopskim, a kolektywnym leży w obszarze samego gospodarstwa i w sposobie produkcji, a w związku z tym i w stosowaniu odmiennych środków produkcji, dostosowanych do tego sposobu.

3) Natomiast różnica pomiędzy państwowym gospodarstwem rolnym, a spółdzielnią produkcyjną tkwi w tym, że PGR-y inwestując w ramach planu inwestycyjnego, kierują się wskazaniem państwowego planu gospodarczego i częstokroć ich inwestycje, o ogromnym rozmachu, nie dałyby się przeprowadzić w ramach spółdzielni produkcyjnych, które mogą inwestować tylko do granic swoich zdolności płatniczych.

Z powyższego widać, że specyficzna różnica inwestycji spółdzielni produkcyjnych leży w odmiennym sposobie produkcji i w kierowaniu się przy inwestowaniu zasadą opłacalności (rentowności) poczynionych nakładów, w czym odróżniają się od państwowych gospodarstw rolnych. Rozpatrzmy teraz kształtowanie się tych cech specjalnych w poszczególnych typach inwestycji.

B u d o w n i c t w o w i e j s k i e. Okres planu trzyletniego, planu odbudowy gospodarczej, wywarł swój wpływ na budownictwo wiejskie. Cała akcja budowlana na wsi nastawiona była na odbudowę gospodarstw zniszczonych, a tylko niewielki stosunkowo odsetek kredytów przyznawany był na wzniesienie nowych budynków gospodarskich i mieszkalnych. Ponieważ przeważającą formą gospodarstwa wiejskiego była w owym czasie forma indywidualnego gospodarstwa chłopskiego, toteż forma ta decydowała o polityce budowlanej i o polityce planowania przestrzennego wsi. Spory na temat rodzaju zabudowy wsi trwałyby zapewne do dziś dnia, gdyby nie przekreśliło ich zdecydowane wejście na drogę kolektywizacji rolnictwa. Gospodarka zespołowa zmienia gruntownie oblicze wsi. Wieś zatracą stopniowo swój dawny charakter zapadłej prowincji i upodabnia się coraz bardziej swoim wyglądem do miasta. Uwidacznia się to w tym, że wieś spółdzielcza buduje swój ośrodek, w którym mieszczą się urządzenia socjalne i kwadratowo lub gwiazdźście do tego ośrodka prowadzi ulice, na których znajdują się domki członków wraz z ich działkami przyzagrodowymi. Budynki gospodarcze stawia się w zwartych kompleksach, lecz w formie luźno stojącej. Budynki gospodarcze tworzą swoją całością pewny wyodrębniający się kompleks obejścia gospodarczego, lecz najczęściej nie dotyczą się, ani wzajemnie się nie obramowują, nie zamykają w sobie podwórza, tak jak to było w gospodarstwie obszarowym. Całość wsi spółdzielczej posiada dużo zieleni, odgraniczającej od siebie szerszymi pasami część gospodarczą, mieszkalną i kulturalno - użytkową. Szeroko stosuje się wysadzanie żywopłotów, jako najłatwiejszego i najekonomiczniejszego, a zarazem ozdobnego ogrodzenia. Budownictwo wsi spółdzielczej podporządkowane jest dwóm zasadom:

- 1) zasadzie racjonalnego rozmieszczenia terenowego.
- 2) zasadzie estetycznego rozmieszczenia terenowego.

Korelacja tych dwóch czynników, to jest czynnika produkcyjnego i estetycznego decyduje o układzie wsi spółdzielczej. Oczywiście, że prymat musi mieć czynnik produkcyjny, ale prymat ten nie jest bezwzględny i dopuszcza zawsze do planowania przestrzennego elementy estetyki urbanistycznej. Oczywiście, wieś nasza nie będzie mogła w sposób radykalny przestawić się na taki typ zabudowy, jaki widzimy dziś w kolchozach radzieckich. Hamującą będą tu wpływać już istniejące zabudowania, które trzeba wykorzystać. Wsie spółdzielcze, powstające na bazach starych wsi, będą mogły uwzględniać w swoich planach

długofalowych racjonalny układ zabudowy, a to dzięki temu, że o ś r o d e k g o s p o d a r c z y i ośrodek kultury będą planowane w najkorzystniejszym miejscu, a miejsce to nie będzie zdeterminowane względami już istniejących zabudowań, jak to się dzieje we wsiach spółdzielczych powstających na bazie dawnych folwarków czy majątków obszarowych.

Czy oznacza to, że typ spółdzielczej zabudowy wsi będzie jedynym typem wsi? Zastanówmy się nad tym zagadnieniem.

Po pierwsze—musimy sobie przedstawić sprawę tempa kolektywizacji wsi. Widzieliśmy na przykładzie pierwszych 3 m-cy roku bieżącego, że ilość spółdzielni produkcyjnych w kraju wzrosła z ok. 400 do 800, a więc powiększyła się o 100%. Gdy jednak cyfry wzrostu ilości spółdzielni produkcyjnych porównamy z cyframi roku ubiegłego, to zobaczymy, że tempo powiększania się ilości gospodarstw kolektywnych wzrasta progresywnie. Dowodzi to, że już w niedługim czasie gospodarstwo spółdzielcze będzie dominującą formą gospodarowania na wsi, a więc ono zadecyduje o układzie przestrzennym wsi. Nie daje to jeszcze odpowiedzi na pytanie, czy typ spółdzielczej zabudowy wsi będzie typem jedynym. Rozumowanie powyższe stwierdza tylko, że zostaje przekreślony problem budowy indywidualnej wsi.

Ale gospodarstwa spółdzielcze nie są jedyną formą gospodarowania na roli. Obok nich istnieją już i pracują państwowe gospodarstwa rolne, które razem ze spółdzielniami produkcyjnymi tworzą uspołeczniony odcinek rolnictwa. Zachodzi więc pytanie, czy państwowe gospodarstwa rolne będą stosowały inny typ zabudowy?

Zanim damy odpowiedź na to pytanie, sięgnijmy do skarbnicy wiedzy, jaką jest literatura radziecka i zobaczymy, jak w Związku Radzieckim rozwiązano ten problem. Otóż w ZSRR zabudowa sowchozu różni się od zabudowy kolchozu. Dlaczego tak się dzieje? Przyczyny tego stanu rzeczy należy się dopatrywać w następujących powodach:

- 1) Charakterystyczne piętno na typ zabudowy kolchozu wywierają domki kolchoźników wraz z ich działkami przyzagrodowymi, które stwarzają niejako oddzielną dzielnicę wsi kolchozowej.
- 2) Ani domków indywidualnych, ani działek przyzagrodowych nie posiadają sowchozy.
- 3) Sowchozy, nastawione są często na gospodarkę nierentowną, która jednak musi być prowadzona w ramach państwowego planu gospodarczego. Prowadzenie takiej gospodarki często wybitnie wyspecjalizowanej wymaga postawienia odpowiednio dostosowanych budynków.

Resumując powyższe widzimy, że istnieją różnice pomiędzy zabudową sowchozów i kolchozów. Różnice te istnieją także i u nas i stąd wypływa konieczność oddzielnego traktowania sprawy budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych. Naświetlenie tego zagadnienia byłoby niepełne, gdyby nie zwrócić uwagi na jeszcze jedną tendencję, która kształtuje budownictwo wsi uspołecznionej. Tendencja ta bardzo silnie występuje w Związku Radzieckim, a w miarę rozwoju spół-

dzielczych gospodarstw wiejskich, zapanuje niepodzielnie i u nas. Chodzi tu o tendencję tzw. „umiastowienia“ wsi, czyli zbliżenia jej wyglądem do miasta, co w konsekwencji zmniejszy różnicę między wsią i miastem — różnicę, która jest hamulcem w przejściu od socjalizmu do komunizmu.

I n w e n t a r z m a r t w y. Celowość osobnego traktowania nakładów inwestycyjnych na inwentarz martwy wypływa z tych samych różnic istniejących pomiędzy gospodarstwami spółdzielczymi, a indywidualnymi i państwowymi.

Analizując różnicę zachodzącą na tym odcinku pomiędzy gospodarstwem indywidualnym, a spółdzielczym widzimy, że spółdzielnie produkcyjne przy dokonywaniu inwestycji w formie inwentarza żywego opierają się na następujących założeniach:

1) Zakupiona maszyna, czy narzędzie rolnicze musi być rentowne.

2) Spółdzielnia zakupuje tylko ten inwentarz martwy, którego nie posiada Państwowy Ośrodek Maszynowy.

3) Spółdzielnia musi uwzględnić przy zaplanowaniu inwestycji stopień przyszłego wykorzystania i przydatności zapotrzebowanego inwentarza martwego do swoich potrzeb.

Rentowność nakładu inwestycyjnego na zakup inwentarza martwego to nic innego jak szybki zwrot wyłożonych środków inwestycyjnych. Czynnikiem opłacalności nakładu decyduje bowiem o długotrwałości obciążenia gospodarstwa z tytułu splat, a więc decyduje w konsekwencji o umniejszeniu lub powiększeniu jego dochodu. Pod tym względem istnieje pewne podobieństwo pomiędzy gospodarstwem indywidualnym a spółdzielnią produkcyjną, gdyż chłop przy zakupie inwentarza martwego również kieruje się zasadą opłacalności. Jest to zresztą jedyne tylko podobieństwo wynikające właściwie ze spółdzielczego charakteru gospodarki.

Natomiast moment koordynacji poczynąń inwestycyjnych w zakresie inwentarza martwego z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym jest zasadniczym czynnikiem, który w decydujący sposób wpływa na spółdzielnię produkcyjną w zakresie planowania zaopatrzenia w maszyny i narzędzia.

Myślą przewodnią rozdziału środków produkcji pomiędzy POM i spółdzielnią produkcyjną jest teza, że w Państwowym Ośrodku Maszynowym koncentrują się najważniejsze maszyny i narzędzia o trakcji mechanicznej. Tendencją tego rozdziału jest racjonalne wykorzystanie inwentarza martwego, które może mieć miejsce tylko wówczas, gdy jest on użytkowany przez możliwie najdłuższy okres czasu. Tego rodzaju racjonalne użytkowanie środków produkcji ma miejsce tylko wówczas, gdy znajdują się one w posiadaniu POM-u. Toteż spółdzielnia musi uwzględnić ten fakt. Nie będzie więc — na przykład — kupować traktorów, młoc-karni, siewników, pługów, kultywatorów i grabi-arek o trakcji maszynowej itd. Trzecim wreszcie momentem brany pod uwagę przez spółdzielnie jest stopień wykorzystania inwentarza martwego. Spółdzielnia musi głęboko rozważyć okoliczność, czy maszyna, którą ma zamiar zamówić, będzie

należycie wykorzystana; jeśli zaś nie — to albo będzie korzystać z odpowiedniej maszyny POM-u, albo z maszyny sąsiedniej spółdzielni tak, ażeby jedna maszyna mogła być wykorzystana przez dwie lub większą ilość sąsiadujących ze sobą spółdzielni. Czynnikiem ten wprowadza elementy społecznej, kolektywnej pracy. Pomoc sąsiedzka pomiędzy spółdzielniami, pomyślana jako wzajemne wypożyczanie maszyn, oducza ciasnego sposobu myślenia i wprowadza do planowania inwestycji kategorie myślenia społecznego w najszerszym i najzdrowszym tego słowa znaczeniu.

Zestawmy teraz ze sobą różnice, występujące pomiędzy gospodarstwem spółdzielczym a państwowym, na odcinku zaopatrzenia w inwentarz martwy:

1) Rentowność w gospodarstwie państwowym nie decyduje o zakupie maszyny czy narzędzia, podobnie zresztą jak to ma miejsce przy inwestycjach budowlanych. Nie oznacza to bynajmniej, że czynnik opłacalności nie jest uwzględniony w planach państwowych gospodarstw rolnych. Owszem, czynnik ten jest brany pod głęboką uwagę, lecz nie w tak decydującej mierze, jak w spółdzielni produkcyjnej. Np. gospodarstwo państwowe może sobie pozwolić na zakup maszyny i to bardzo drogiej i może z góry założyć, że nakład ten zamortyzuje się po kilku latach. Natomiast spółdzielnia, mająca na względzie element dochodowości gospodarstwa, nie może lokować zbyt wielkich środków w trudno amortyzujące się inwestycje.

2) Państwowe gospodarstwa rolne nastawione są na posiadanie wszelkiego typu maszyn i narzędzi, tak ażeby w tym zakresie stać się przedsiębiorstwami zupełnie samowystarczalnymi. PGR-y, jako gospodarstwa kilkakrotnie, a częstokroć i kilkunastokrotnie większe od gospodarstw spółdzielczych, posiadają własne traktory i maszyny o trakcji maszynowej, gdyż te środki produkcji mogą być w nich w 100% wykorzystane. Dlatego PGR-y nie nastawiają swoich planów inwestycyjnych na współpracę z POM-em, lecz bazują na zasadzie samowystarczalności w zakresie maszynostanu.

3) Państwowe gospodarstwa rolne dostosowują swój maszynostan do swojej powierzchni, podobnie zresztą jak to czynią spółdzielnie produkcyjne. Z faktu tego wynika jednak ta okoliczność, że PGR-y zakupują nie tylko maszyny większe, ale przede wszystkim zupełnie inne (np. komban), takie, jakich nie potrzebują spółdzielnie produkcyjne.

I n w e n t a r z ż y w y. Nakłady inwestycyjne dokonywane na inwentarz żywy, są planowane w spółdzielniach produkcyjnych prawie na tych samych zasadach, co i w państwowych gospodarstwach rolnych. Wytyczne planu 6-letniego wyraźnie wskazują na konieczność podniesienia hodowli. Wskaźnik podnoszenia się stanu pogłowia jest znacznie wyższy, niż wskaźnik podnoszenia się produkcji roślinnej. Czy oznacza to, że hodowla ma się rozwijać kosztem obniżenia produkcji roślinnej? Nie. Zakłada się tylko, że przez wprowadzenie racjonalnych metod uprawy i nawożenia zwiększy się plony osiągane z 1 ha i poza tym dokona się pewnych przesunięć w kierunku siania

traw długoletnich i stopniowego przechodzenia rolnictwa na system Wiliamsa. Główną bazą, która ma dostarczać odpowiedniej ilości żywca, będą gospodarstwa uspołecznione, a więc spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne. Dla gospodarstw kolektywnych oznacza to, że powinny się one nastawić na kierunek hodowlany i powinny prowadzić hodowlę trzody chlewnej, bydła, owiec itd., ale zawsze w ramach własnej bazy paszowej. Nie dowodzi to wcale jednostronnego nastawienia gospodarki rolnej. Wręcz przeciwnie. Zgodność bilansu paszowego z hodowlanym, wynikająca z planu produkcyjnego spółdzielni, gwarantuje zachowanie należytych proporcji pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą. Państwowym gospodarstwom rolnym, jako przedsiębiorstwom istniejącym już kilka lat, przypadnie w udziale rola dostarczyciela sztuk zarodowych dla spółdzielni produkcyjnych, które z kolei nastawiają się na kierunek hodowli produkcyjnej (np. mlecznej i mięsnej — bekony, tuczniki, opasy). Stąd różnica w zakupach inwestycyjnych dotyczyć będzie jakości zamawianych sztuk. Odrębną kwestię stanowi zagadnienie zakupu koni. Dla spółdzielni przyjęto zasadę, że ilość posiadanych koni nie może przekraczać 6 sztuk na 100 ha powierzchni. Obliczenie to opiera się na założeniu, że na obrobienie 100 ha potrzeba przeciętnie 12 koni, a ponieważ spółdzielnia korzysta z współpracy Państwowego Ośrodka Maszynowego, więc ilość tę redukuje się o połowę. Wytyczne takie nie znajdują zastosowania w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, które prace swoje opierają na własnych środkach mechanicznych. Co się tyczy różnicy pomiędzy gospodarstwem indywidualnym a zespołowym, to przy inwestowaniu inwentarza żywego, jak i przy dokonywaniu wszelkich innych inwestycji rolnych, wynika ona z odmiennych wielkości jednego i drugiego gospodarstwa i z odmiennej organizacji pracy. Gospodarstwa indywidualne chorują jeszcze cią-

gle na „kompleks koński“, z którego w obecnej chwili nie mogą się także wyzwolić niektóre spółdzielnie produkcyjne. „Kompleks“ objawia się tym, że spółdzielnie ciągle jeszcze nadmiernie lokują kapitały w koniach, zamiast przestawić się możliwie całkowicie na pracę mechaniczną dostarczaną przez Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Kultury specjalne. Do inwestycji tych należą: melioracje, cieplarnie, drzewka owocowe, ule, elektryfikacja, likwidacja odłogów, zakładanie hodowli rybnych itp. W inwestycjach tych istnieją najpoważniejsze różnice, zachodzące pomiędzy spółdzielnią produkcyjną a państwowym czy indywidualnym gospodarstwem. Przede wszystkim należy generalnie stwierdzić, że inwestycje te z wyjątkiem drzewek owocowych i uli są inwestycjami stosunkowo poważnymi i trudno amortyzującymi się.

Wiele z nich — jak na przykład likwidacja odłogów, hodowle rybne, cieplarnie — w ogóle nie są brane pod uwagę w gospodarstwach indywidualnych. Natomiast państwowe gospodarstwa rolne często nastawiają się na prowadzenie kultur specjalnych i przeznaczają na ten cel duże kwoty. Natomiast nie zawsze mogą robić to spółdzielnie produkcyjne, gdyż wprowadziłoby to obecnie trudności finansowe przez duże spłaty kredytu. Toteż gospodarstwa spółdzielcze wybierają tutaj drogę pośrednią. Inwestują na te cele pewne kwoty, biorąc pod uwagę zasadę opłacalności nakładu. Rzecz jasna, że rozmiary tych inwestycji są nieduże w porównaniu z takimi inwestycjami, dokonywanymi przez państwowe gospodarstwa rolne.

Reasumując powyższe wywody dochodzimy do wniosku, że wyodrębnienie zagadnienia inwestycyjnego spółdzielni produkcyjnych jest nie tylko celowe, ale nawet konieczne, gdyż inwestycje te różnią się zasadniczo od inwestycji dokonywanych w innych kategoriach gospodarstw rolnych.

Jan TOKARZ

O lepszy styl pracy PPK „Ruch”

JEDNYM z najważniejszych czynników, umożliwiających kierownictwu państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzegania zjawisk, jest dobrze i właściwie funkcjonująca prasa. Jej to bowiem zadaniem jest rejestrowanie bieżących wydarzeń w państwie, ujawnianie braków, krytyka niedociągnięć, alarmowanie właściwych czynników, by się tymi brakami zainteresowały, a z drugiej strony przekazywanie z jednego terenu na drugi doświadczeń i osiągnięć w naszej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, mobilizowanie mas do wykonania ciągłych na nich zadań, uświadamianie ogółu, wciąganie go do walki, pracy i rządzenia krajem.¹⁾

Są to zadania poważne, o szerokim zakresie i do wykonania ich niezbędne jest zmobilizowanie wiel-

kiego zastępu kadr przygotowanych fachowo i wysocze uświadomionych ideologicznie. Jeśli się zważy, że nakład dzienników wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym pięciokrotnie (z 900.000 na 4.600.000), a czasopism — dwudziestokrotnie do 5,5 miliona, wtedy dojdzie się do wniosku, że stworzona została silna baza do wykonania wielkich zadań, stojących przed prasą. Czy jednak wszystkie elementy sprawnego funkcjonowania prasy są jednakowo postawione?

Od chwili skonkretyzowania się myśli, która ma być wyrażona drukiem na łamach dziennika, czy czasopisma, do momentu, kiedy czytelnik przyjmie tę myśl otrzymawszy egzemplarz, słowo przechodzi przez skomplikowany i długi cykl zabiegów produkcyjnych i usługowych.

Zagadnienie kadr redakcyjnych zostało potraktowane poważnie. Wydawnictwa nie szczędzą tru-

¹⁾ Z referatu Premiera Cyrankiewicza na zlocie korespondentów robotn. i chłopskich.

du dla pozyskania wykwalifikowanych kadr dziennikarskich. Partia, Związek Zawodowy Dziennikarzy i Wydział Dziennikarski przy ANP dbają o narastanie nowych kadr. Jednym słowem na tym odcinku następuje stała poprawa i dzisiaj nie odczuwa się już w tym stopniu, co jeszcze dwa lata temu, niedostatecznej liczby kwalifikowanych dziennikarzy.

Warunki pracy redakcji częstokroć nie stoją jeszcze na odpowiednim poziomie. Braki lokalowe, zwłaszcza w Warszawie, gdzie skupia się gros naszej prasy, są na ogół duże. W wielu redakcjach trudno jest zaprowadzić niezbędne archiwa i biblioteki z braku pomieszczeń. Mimo to zespoły redakcyjne pracują z poświęceniem, starając się przepracowywać materiał aktualny, terminowy i stale podnosić jego poziom.

Baza poligraficzna, znowu szczególnie w Warszawie, nastrocza często trudności, zdałoby się nie do przezwyciężenia. Drukarnie są przeciążone pracą do maksimum i powyżej maksimum wydajności maszyn i ludzi. Urządzenia, linotypy, kalandry, maszyny drukarskie nierzadko są przestarzałe, psują się i powodują przestoje. A przecież pisma i dzienniki wychodzą stale i wychodzą punktualnie.

Obydwa te elementy — redakcje i drukarnie — pokonują ogromne trudności i pisma, w formie gotowego produktu, wychodzą terminowo. Wydawałoby się, że wobec takiego stanu rzeczy nic nie stoi na przeszkodzie, by ten gotowy produkt znalazł się rychło w rękach czytelnika i spełniał, zgodnie ze swym przeznaczeniem, ważne zadania oświatowe, polityczne, gospodarcze, mobilizacyjne. Tak jednak nie jest. Pismo nieprędko dostaje się do rąk czytelnika. Często nawet w ogóle nie dociera do niego.

Wchodzi bowiem w grę dalszy czynnik, decydujący o czasokresie od chwili wyjścia pisma spod maszyny, czy z intrologatorni, do chwili doręczenia czytelnikowi — mianowicie kolportaż. Zadaniem kolportażu jest szybkie i sprawne dostarczenie gotowego produktu na rynek czytelniczy. Mało, zadaniem kolportażu powinno być również pozyskiwanie nowych czytelników poprzez akcje informacyjno - propagujące.

W praktyce jest jednak całkiem inaczej: wiele pism, szczególnie czasopism periodycznych, skarży się na poważne powikłania w kontaktach z czytelnikiem. Nakłady nie wzrastają, lecz maleją. Albo ściślej mówiąc — nakłady na maszynach nie zmieniają się, lecz ilość egzemplarzy docierających do odbiorcy spada zatrażająco. Co jest powodem tego anormalnego stanu rzeczy?

Od lutego bieżącego roku kolportaż wszystkich, a przynajmniej ogromnej większości pism, przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażowe „Ruch”. Założenia, z których wyłoniła się koncepcja stworzenia silnego scentralizowanego, a co za tym idzie sprężystego działającego przedsiębiorstwa kolportażowego, były ze wszech miar słuszne. Kierownictwo „Ruchu” nie potrafiło jednak postawić organizacji na odpowiednim poziomie i dopuściło do powstania usterek, które stale narastają i mogą doprowadzić do całkowitego pogmatwania sieci kolportażowej. Dopuszczenie do tego rodzaju powikłań może wywołać nieobliczalne skutki. Trzeba

bowiem zdać sobie sprawę, że obsłużenie czytelników masą pism, która codziennie idzie w miliony, nie mówiąc już o okresach tygodniowych czy miesięcznych, gdzie liczby te urastają do dziesiątków milionów, nie jest rzeczą łatwą, a drobne zaniedbania wywołują dalsze. Usterki narastają w postępie geometrycznym, jeśli nie usunie się natychmiast błędów podstawowych.

Przed przejęciem kolportażu przez „Ruch” poszczególne wydawnictwa, albo miały własny kolportaż, albo zlecały rozprowadzanie swych wydawnictw większym przedsiębiorstwom prowadzącym kolportaż zlecony (Czytelnik). Kolportaż własny był prowadzony na ogół sprawnie, zlecony natomiast spotykał się z poważnymi głosami krytyki, dotyczącej przede wszystkim faworyzowania pism własnych przedsiębiorstwa kolportującego. Nowopowstałe przedsiębiorstwo powinno było przejąć pozytywne doświadczenia dawnej organizacji i wystrzegać się błędów, które wytykano już uprzednio.

„Ruch” przejął te części lokalów i całe lokale, które służyły do celów kolportażowych, przejął kartoteki, personel wykwalifikowany. Przez pewien czas praca szła jeszcze dawnym rozpędem, dlatego też nie można się było skarżyć więcej niż dawniej. Od połowy kwietnia nastąpiła zdecydowana zmiana na gorsze, szczególnie, jeśli idzie o czasopisma. Abonenci przestali otrzymywać często za cały rok z góry opłacone pismo, kioski skarżą się na brak egzemplarzy komisowych, gdy tymczasem wydawcy otrzymują pokaźne ilości zwrotów, za które trzeba płacić normalne obciążenia kolportażowe. O uzupełnieniu starych egzemplarzy nie można nawet marzyć.

Znane są wypadki, gdy pismo codzienne nie dociera regularnie na prowincję; znane są również wypadki, że poważny dwutygodnik wychodzący w Warszawie wysyłany jest na prowincję, skąd znowu jest ekspediowany do Warszawy, dlatego że „Ruch” nie jest w stanie od kilku miesięcy przemieścić kartoteki. Znane są wypadki, że abonenci w ciągu szeregu miesięcy nie otrzymują opłaconego z góry pisma lub też, że abonent otrzymuje po dwa egzemplarze pisma, mimo iż abonuje i opłaca jeden. Mało, kiedy abonent, który nie otrzymuje zaabonowanego pisma, pragnie nabyć je w kiosku — nie może go kupić, ponieważ „Ruch” wysyła niektóre czasopisma do owych kiosków dopiero w kilka tygodni po ich ukazaniu się, jeśli w ogóle je wysyła. Wniosek oczywisty, że taki sposób kolportażu podważa byt czasopism i rolę prasy!

Sprawy te nie są bynajmniej błahe. Jeśli się zważy, że nie są to wypadki odosobnione, lecz raczej na chybił trafił wybrane z wielu im podobnych — stwierdzić wypadnie, iż w pracy „Ruchu” tkwią poważne błędy. Jednym zaś z najpoważniejszych błędów jest niechęć do przyjmowania krytyki. Nie ma chyba drugiego przedsiębiorstwa, które by otrzymywało tyle pism z reklamacjami, pretensjami, odwołaniami, tyle telefonów, czasem już nawet rozpaczliwych. I wszystko to pozostaje bez echa, bez najmniejszego wpływu na tok pracy.

PPK „Ruch” miast najpierw przepracować zaniedbane kartoteki, uczyniło dalszy krok organi-

zacyjny, który mógł tylko powiększyć zamieszanie — mianowicie zerwało z dawnym zwyczajem wystawiania rachunków, wezwało prenumeratorów ogłoszeniami do regulowania prenumeraty z góry i zaczęło stosować wstrzymywanie wysyłki. Sankcje te dotknęły zresztą również tych abonentów, którzy często opłacili prenumeratę za cały rok.

Zasada opłacania prenumeraty z góry bez specjalnych rachunków jest słuszną w odniesieniu do prenumeratorów prywatnych, nie do zastosowania jednak wobec prenumeratorów takich, jak urzędy, przedsiębiorstwa itp. Czy więc właściwie postąpiło PPK „Ruch“ realizując ją w okresie swego ząbkowania, kiedy wiele innych spraw organizacyjnych nie zostało właściwie przepracowanych? Czy nie słusniejsze byłoby różnicowanie warunków dla poszczególnych prenumeratorów, stopniowe przejście na nowy system, po skutecznym przyzwyczajeniu ich do tej zmiany?

Rzecz oczywista, gdyby chodziło o to, by przedsiębiorstwa wydawnicze nastawione były tylko na zyski, stanowisko zajęte przez „Ruch“ byłoby zrozumiałe. Ale przecież prasa ma inne zadanie, niż wypracowanie zysków, również przedsiębiorstwo kolportażowe nie jest przedsiębiorstwem obliczonym wyłącznie na dochody, a wydatki jego pokry-

wa się z narzutów, pochodzących z budżetów pism. Narzuty te są niemałe.

Sprawa zresztą nie kończy się na stronie finansowej. W pierwszym roku planu sześcioletniego prasa, szczególnie prasa gospodarcza, ma ogromne zadania do spełnienia. Jak wspomniano na wstępie, ma mobilizować, ma społeczeństwu pokazywać aktualne cele, informować, objaśniać, uczyć, organizować, uświadamiać, pomagać w pracy. Wiele spraw należy naświetlić w odpowiednim czasie. Czy więc wszystkie te założenia mają być przekreślone tylko dlatego, że PPK „Ruch“ nie staje na wysokości zadania?

Jakież jest więc wyjście z tej beznadziejnej na pozór sytuacji? Po pierwsze: należy zdać sobie sprawę z własnych błędów i nie tłumaczyć ich „obiektywnymi trudnościami“; po drugie: jeśli takie trudności, rzeczywiste, a nie urojone, istnieją, skupić się na ich pokonaniu; po trzecie: rzucić wszelkie inowacje i zmiany do czasu pełnego uporządkowania kartotek i wyrównania rachunków z prenumeratami; po czwarte: zaczynać od mniejszych odcinków pracy, porządkować je, przechodzić do innych, dopóki się nie uporządkuje całości.

W ten sposób konieczne i potrzebne przedsiębiorstwo kolportażowe stanie się prawdziwym przedsiębiorstwem kolportażowym, a nie zmorą wydawnictw i wrogiem czytelników.

Z KRAJU

JUŻ od pierwszych dni czerwca codziennie zaczęły napływać meldunki o przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych za pierwsze półrocze bież. roku, dokonanych przez załogi naszych zakładów produkcyjnych tak pod względem asortymentu jak i wartości. Pierwsze meldunki nadeszły z przemysłu węglowego, mianowicie z dolnośląskich kopalń węgla „Bolesław Chrobry“ oraz „Maurice Thorez“.

Godnym podkreślenia jest fakt, że wiele załóg, które przedterminowo wykonały półroczny plan produkcyjny, podjęły dalsze zobowiązania do końca czerwca. I tak, załoga kopalni „Gen. Zawadzki“, która już 15 czerwca wykonała półroczny plan produkcyjny, zobowiązała się do końca półrocza wydobyć dodatkowo ponad 6.000 ton węgla.

Osiągnięcia te są wynikiem przede wszystkim wysokiego przez załogi przekraczania planów miesięcznych od początku bież. roku na skutek socjalistycznego stosunku do pracy w warunkach ustroju demokracji ludowej. Stare bowiem kapitalistyczne, zacofane pojęcie „pracy fizycznej“ jako pracy bezmyślnej, ciężkiej, wykonywanej przez proletariát, który „powinien jak najmniej myśleć“, zostało całkowicie zniesione.

Na skutek nowego stosunku do pracy robotnicy masowo uczestniczą w różnych formach współzawodnictwa, przy czym w wielu gałęziach przemysłu (np. w bielskich zakładach wełnianych we współzawodnictwie indywidualnym, zespołowym oraz brygad najwyższej jakości uczestniczą wszyscy bez wyjątku pracownicy produkcyjni. Rozumują oni jasno,

że we współzawodnictwie praca jest świadomym twórczym aktem woli człowieka, podjęciem dobrowolnych zobowiązań, celem podniesienia bytu klasy robotniczej — jest czynem nie tylko wymagającym wysokiej pracy umysłowej, intelektualnej, ale posiada również wielką wartość społeczną.

Praca w ustroju demokracji ludowej zawiera jako element zasadniczy radość tworzenia i dźwignia wzwyż kwalifikacji robotników. Elementy te tkwią w pełni zarówno w pojęciu pracy fizycznej jak i umysłowej.

Praca fizyczna staje się działaniem pełnym entuzjazmu, wykonywanym ręcznie, lecz kierowanym przez umysł. W ten sposób treścią pracy fizycznej czy umysłowej — treścią zasadniczą i jednakową jest praca socjalistyczna, która prowadzi do nieustannego rozwoju, zmniejszenia wysiłku fizycznego przy równoczesnym wzroście wydajności.

Sukcesy pierwszych załóg naszych zakładów przemysłowych w przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego za pierwsze półrocze planu 6-letniego cały kraj przyjął ze szczerym zadowoleniem. Świadczą one przede wszystkim o tym, że osiągnięcia pierwszych miesięcy tego roku nie były krótkotrwałym zrywem, lecz że sukcesy naszego przemysłu, transportu, handlu uspołecznionego i rolnictwa oparte są na dobrze zaplanowanej i zorganizowanej pracy.

GOSPODARKA planowa wymaga jak najszerszego czynnego udziału szerokich mas pracujących w kształtowaniu i określaniu zadań stawianych poszczególnym gałęziom życia gospodarczego,

w mobilizowaniu i rozwoju sił wytwórczych każdego terenu oraz kontroli wykonania planu. Dzięki ustawie o terenowych organach jednolitej władzy państwowej z 7 marca 1950 r., która pełnię władzy oddaje w ręce Rad Narodowych, planowanie gospodarcze uzyskało mocną i szeroką podstawę społeczną.

Planowanie gospodarcze zostało w znacznym stopniu przybliżone do terenu. Zadania planu 6-letniego w tych warunkach stały się niewątpliwie czynnikiem mobilizującym inicjatywę i wolę mas pracujących w mieście i na wsi. Wszystko daje pewność, że rozwój naszej gospodarki, oświaty i kultury przebiegać będzie w coraz silniejszym tempie na terenie całego kraju, w każdym województwie, w każdym powiecie, w mieście i na wsi.

Jednocześnie z wejściem w życie wymienionej ustawy, ulegają zniesieniu izby i urzędy skarbowe, urzędy wojewódzkich i powiatowych pełnomocników rządowych do spraw podatku gruntowego oraz urzędy rewizyjne, akcyzowe i rejony kontroli akcyzowej. Ich kompetencje przejmą nowoutworzone wydziały finansowe prezydentów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Tworzone są również referaty finansowe gminnych rad narodowych.

Do wydziałów finansowych prezydentów wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych m. st.

Warszawy i m. Łodzi wchodziły działy finansowe urzędów wojewódzkich i władz drugiej instancji podległych Ministrom Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej oraz Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Realizacja ustawy, przekazującej pełną władzę wykonawczą radom narodowym jest niezawodnym i jedynym środkiem zabezpieczenia sprawności funkcjonowania, kontroli i wykonania podejmowanych decyzji przez wzajemne skoordynowanie ze sobą ogniw jednolitej władzy na wszystkich szczeblach od góry do dołu. Zadania te jednak będą wymagały wielkiej aktywizacji rad narodowych na podstawie gruntownego poznania warunków, właściwości terenu oraz jego zasobów gospodarczych i potrzeb. Zadania te w rękach państwowych urzędników były traktowane najczęściej zbyt biurokratycznie, bez jakiegokolwiek inicjatywy, wprost strupieszale. Istnieje więc paląca konieczność podniesienia na wyższy poziom nie tylko planowania, ale i kontroli we wszystkich ośrodkach terenowych, zwłaszcza w zaniedbanych dzielnicach rolniczych. Można to będzie urzeczywistnić jedynie przez ujednolicenie i scalenie organów władzy ludowej, a zarazem przez usunięcie rażących wad w podziale administracyjnym kraju.

PRZEMYSŁ ROLNO-SPOŻYWCZY

Rozwój przemysłu rolno-spożywczego jest istotnym z punktu widzenia potrzeb konsumpcyjnych ludności. O rozwoju tym decyduje zarówno potencjał produkcyjny zakładów przemysłowych, jak i wielkość bazy surowcowej — upraw roślinnych. W tej dziedzinie uwidacznia się ścisła zależność przemysłu od rolnictwa.

PLAN na rok bież. przewiduje wzrost wartości globalnej produkcji o 15%. W przemyśle cukrowniczym i tytoniowym wzrost produkcji wyniesie 12%, w fermentacyjnym 17%, w ziemniaczanym, surogatów kawy i namiastek spożywczych 15%, cukierniczym i tłuszczowym 26%. Produkcja spirytusu konsumpcyjnego nie będzie powiększona, natomiast przemysłowego wzrośnie o ok. 40%. Drożdży będziemy produkowali o 3%, drożdży pastewnych eksportowych o 87% więcej. Przemysł kosmetyczny powiększy produkcję o około 44%. Rozwinie się także przemysł zielarski.

W roku bież. i w następnych zostanie zwrócona uwaga na zwiększenie asortymentu produktów oraz na podwyższenie jakości wyrobów, których pewne rodzaje (wyroby tytoniowe, cukiernicze) nasuwają pod tym względem zastrzeżenia.

Najważniejszym czynnikiem dla produkcji spożywczo-rolnej jest sprawne zaopatrzenie zakładów produkcyjnych w surowce roślinne. Potrzeby tego przemysłu wymagają stalego rozszerzania bazy zaopatrzenio-

wej. Trwający proces unowocześniania i przebudowy naszego rolnictwa, wzrastająca pomoc dla małych i średniorolnych chłopów — powodują nieustanne podnoszenie się naszej kultury rolnej. W wyniku tego wzrasta wydajność plonów z ha oraz poprawia się jakość uprawianych roślin, co przede wszystkim ma znaczenie dla należytego zaopatrzenia surowcowego przemysłu i jakości jego wyrobów.

Aby właściwie wykorzystać surowiec, musi aparat przetwórczy stać na wysokim poziomie pod względem przepustowości oraz zdolności produkowania towarów różniczkowanych. Decydujące jest wyposażenie techniczne zakładów oraz zmobilizowanie wszelkich rezerw wewnętrznych do współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Z tych względów we wszystkich zakładach wytwórczych przemysł rolno-spożywczy przystąpi na wielką skalę do modernizacji procesów technologicznych. Największe zmiany w tym zakresie wprowadzi przemysł cukierniczy. Przemysł ten całkowicie zmodernizuje proces technologiczny

karmelu przez zastosowanie nowoczesnych aparatów ogrzewanych parą. Pozwoli to na znaczne podniesienie jakości wyrobów cukierniczych. Przemysł tłuszczowy dzięki udoskonaleniu procesu rafinerii olejów, poważnie podwyższy jakość tłuszczów jadalnych.

W poszczególnych działach przemysłu rolnego i spożywczego zastosowana będzie mechanizacja urządzeń transportowych i zastąpienie wysiłku mięśni ludzkich przez pracę maszyn. Ponadto nastąpi wymiana starych urządzeń na maszyny nowoczesne. Znajdzie to zastosowanie zwłaszcza w gorzelnictwie, gdzie wprowadzi się transport wózkami przetokowymi oraz zainstaluje nowe aparaty do gotowania laku i ulepszone piece do spalania wywaru.

Zakłady przemysłu tytoniowego zaopatrzone zostaną w nowoczesne maszyny do produkcji papierosów oraz w wózki podnośnikowe i transportery.

Przemysł kawowy zmechanizuje transport nasion przez instalowanie transporterów, elewatorów i urządzeń pneumatycznych oraz wyeliminuje starego typu młyny tarczowe do mielenia kawy i przejdzie na młyny walcowe. Poza tym wprowadzi się tarczowe krajalnice do korowania cykori na miejsce krajalnic gąsienicowych.

Przemysł fermentacyjny całkowicie zmechanizuje transport wewnętrzny jęczmienia, słodu oraz rozlew piwa i wina.

Przemysł cukrowniczy wprowadzi hydrauliczne podnoszenie buraków zamiast stosowanej metody mechanicznej.

W roku bież. w wielu zakładach przemysłu rolno-spożywczego zainstalowane będą specjalne aparaty, które pozwolą na odpylanie sal produkcyjnych i ich klimatyzację. Dzięki temu nastąpi poprawa warunków higieny pracy.

Obok postępu technicznego, ważnym czynnikiem, który spotęguje możliwości produkcyjne przemysłu rolno-spożywczego tak pod względem ilości jak i jakości, jest rozwój współzawodnictwa pracy wśród pracowników technicznych i robotników. Podstawę rozwoju tego ruchu stworzy u powszechnienie prac akordowych o-

raz oparcie produkcji na nowych, wyższych formach technicznych. Szczególnie ważne jest wprowadzenie na szerszą skalę współzawodnictwa jakościowego w formie brygad najwyższej jakości itp. Zobowiązania w tym zakresie podjęli już zarówno pracownicy przemysłu jak i plantatorzy i agrotechnicy.

Wreszcie jeszcze jeden z najważniejszych czynników mających poważny wpływ na produkcję, to racjonalizatorstwo. Pracownicy przemysłu rolnego i spożywczego od chwili zapoczątkowania ruchu racjonalizatorskiego na terenie zakładów podległych ministerstwu przemysłu rolnego i spożywczego, tj. od ostatnich miesięcy 1948 roku do chwili obecnej zgłosili 1.435 pomysłów racjonalizatorskich, które przyniosły ok. 180 milionów zł oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono premie łącznej wysokości ponad 14 milionów zł.

Obecnie na terenie zakładów przemysłu rolnego i spożywczego istnieje 35 klubów racjonalizatorskich. Najbardziej ożywioną działalność przejawiają członkowie klubów w przemyśle cukierniczym i cukrowniczym.

Na czoło racjonalizatorów w przemyśle cukierniczym wysunęli się: St. Gromczewski, pracownik fabryki „Wedel”, który usprawnił działanie automatu do zawijania „Toffi”; H. Kacek — tokarz tejże fabryki, który udoskonalił działanie szlifierki suportowej oraz zastąpił ciężką kastę żeliwną, służącą do krajania marmoladek, drewnianą ramą. W przemyśle cukrowniczym na wyróżnienie zasługuje W. Groźniak z cukrowni „Gniezno”, który ulepszył działanie specjalnego urządzenia do oddzielania zanieczyszczeń mleka wapiennego, mającego zastosowanie przy wyrobie cukru.

SZYBKOŚCIOWE SKRAWANIE METALI

Metoda szybkościowego skrawania metali stosowana już niemal we wszystkich zakładach przemysłu metalowego, przyczyniła się w dużej mierze do osiągnięcia przez ten przemysł znacznego wzrostu produkcji oraz zwiększenia wydajności pracy. Czynniki te niechybnie odegrają poważną rolę w realizacji planu 6-letniego.

W PORÓWNIANIU z rokiem ub. przeciętna szybkość skrawania podniosła się w skali ogólnopolskiej średnio o 15 do 20%. Ważnym zagadnieniem, które wyłania się w związku z zastosowaniem nowej metody w zakładach metalurgicznych, jest szkolenie kadr fachowców w dziedzinie szybkościowego skrawania metali.

Centralne zarządy przemysłów maszynowego i wyrobów metalowych przystąpiły do popularyzowania tej metody poprzez kursy i konferencje. Ponadto oba zarządy zaopatrują poszczególne zakłady w najnowszą literaturę fachową oraz popularyzują wyniki przodujących zakładów w szybkościowym skrawaniu. Nowa metoda popularyzuje się także przez demonstrowanie.

Szybkościowe skrawanie nie ma na celu samego zwiększenia szybkości obróbki, lecz przede wszystkim powinno przyczynić się do pełnego wykorzystania mocy maszyn i zwiększenia przez to wydajności pracy.

W ostatnim czasie odbyło się szereg narad poświęconych problemom szybkościowego skrawania. Między in. na Krajowej Konferencji Szybkościowe-

go Skrawania Metali w Poznaniu, w której wzięło udział 750 racjonalizatorów, przodowników pracy, techników, inżynierów, naukowców oraz przedstawicieli instytutów naukowo-badawczych, uczestniczyli również znani przodownicy szybkościowego skrawania z inicjatorem współzawodnictwa na tym odcinku — Matelą.

Obrady miały na celu podsumowanie osiągnięć polskiego przemysłu w zakresie szybkościowego skrawania, nadanie właściwego kierunku dalszym pracom w tej dziedzinie, jak najszybszą popularyzację wszystkich zagadnień związanych z nowymi metodami obróbki metali oraz bezpośrednią wymianę doświadczeń na tym odcinku pomiędzy inżynierami, technikami i robotnikami - przodownikami z różnych zakładów pracy.

Wyniki osiągnięte w produkcji dzięki zastosowaniu szybkościowego skrawania, wyrażają się już wielu milionami złotych oszczędności. Obróbka szybkościowa stosowana jest przez większą liczbę robotników w coraz nowych zakładach pracy.

W Katowicach na pierwszą naradę poświęconą podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć, uzyskanych przez

załogi poszczególnych zakładów pracy na Śląsku, w wyniku zastosowania metod szybkościowego skrawania, przybyli przodownicy: Rzepka, Siwiec, Gosek, Kwiecień, Waluga i inni. W r. 1950 dzięki szerszemu zastosowaniu obróbki szybkościowej, wydajność obrabiarek w zakładach śląskich wzrosła o 21%. Początkowo na Śląsku współzawodnictwo w tym zakresie objęło 117 tokarzy, frezerów i heblarzy dziewięciu zakładów metalowych. Obecnie coraz więcej zakładów włącza się do rywalizacji.

Dzięki zastosowaniu noży ze stopów spiekanych, zwiększono wielokrotnie szybkości skrawania. W dużym stopniu wzrosła wydajność produkcyjna warsztatów między in. w hucie Gliwice.

Stosowanie obróbki szybkościowej i szersze zastosowanie spieków twardych przynieść ma w r. 1950 w przemyśle metalowym, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, wzrost wydajności obrabiarek o 21%. Aby zrealizować tę uchwałę, muszą być przełamane przesady i uprzedzenia konserwatystów, którzy trwają przy starych metodach pracy, musi się zwiększyć do końca bież. roku przynajmniej trzykrotnie ilość obrabiarek, pracujących nowymi metodami przez wprowadzenie obróbki szybkościowej w zakładach, które jej do tej pory nie stosują.

KOLEJNICTWO W PLANIE NA ROK 1950

Rok bież. jako pierwszy rok realizacji planu 6-letniego, nakłada na Polskie Koleje Państwowe nowe obowiązki, które od każdego pracownika kolejowego, na wszystkich szczeblach kierownictwa i wykonawstwa, wymagają zdwojonego wysiłku. Są to: przyspieszenie i usprawnienie przewozów, obniżenie kosztów własnych, większa oszczędność oraz skuteczniejsza walka z przejawami marndtrawstwa.

PLAN na r. 1950 nakłada zwiększenie przewozów towarowych o 8,6 proc. Jednym z podstawowych warunków wykonania tego zadania jest przede wszystkim przyspieszenie obiegu wagonów, poprawa współczynnika obrotu wagonów. Plan na r. 1950 przewiduje poprawę współczynnika obrotu wagonów o 5 godzin. Około 51 proc. czasu obrotu wagonu od naładunku do powtórnego naładowania przypada na postoje na stacjach rozrządowych, 22 proc. na postoje na przejściowych stacjach technicznych, 16 proc. na czas obiegu, 11 proc. na czas użyty na czynności ładunkowe. Jak z tego wynika, tylko 16 proc. pełnego obrotu jest czasem jazdy.

Doświadczenia kolejarzy radzieckich dowiodły, że można wbrew dotychczasowym normom zmniejszyć czas zużyty na postoje przez prowadzenie tzw. marszrutyzacji pociągów. U nas podobną metodę zastosowali kolejarze w DOKP Katowice przez formowanie całopociągowych, jednokierunkowych przesyłek węglowych, co przyniosło znaczne odciążenie stacji rozrządowej, umożliwiło wykonanie planu przewozowego w jesieni ub. roku i dało poważne oszczędności.

Dużą pozycję stanowią postoje na pośrednich stacjach technicznych oraz zbyt długi jest odsetek czasu na operacje przeładunkowe.

Walka ze zbytecznymi postojami jest konieczna również na odcinku ruchu osobowego, tym bardziej, że

według planu na rok bież. ilość podróży wzrośnie o 10,7 proc.

W roku 1950 kolejnictwo podejmuje walkę o równomierność przewozów oraz dalszą poprawę załadunku wagonów o 2,3 proc.

Projektowane jest utworzenie specjalnej dyrekcji warsztatowej, co by nadało warsztatowi formy nowoczesnego przedsiębiorstwa i wpłynęło na styl pracy, stwarzając trwałe podstawy dla rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji. Zagadnienie remontów kapitalnych stawia w tym roku również przed służbą drogową i elektrotechniczną wykonanie zadania w roku bież. przedterminowo.

Wykorzystanie wszystkich rezerw to jednocześnie zwolnienie remanentów, które nagromadziły się w służbie zasobów.

Poważnym czynnikiem w walce o zmniejszenie kosztów własnych będzie nowy system finansowy PKP.

Walka o dyscyplinę pracy w kolejnictwie jest zarazem walką o bezpieczeństwo pasażerów, o całość powierzonych kolei majątku narodowego, musi więc być z całą bezwzględnością prowadzona.

Plan na rok bież. przewiduje zwiększenie wydajności pracy na kolei o 4,9 proc. Szybki wzrost współzawodnictwa, które objęło już ponad 70 proc. pracowników PKP pozwala przypuszczać, że zadanie to zostanie z nadwyżką wykonane. Maszyniści: Czapczyk, Krygier i Szware, wykonując swe doniosłe zobowiązania w przedmiocie maksymalnego przebie-

gu parowozu bez remontu kotła, zrewołucjonizowali dotychczasowe formy współzawodnictwa pracy. Ujawnili oni olbrzymie rezerwy i możliwości, przekreślając normy techniczne uznawane dotąd za nienaruszalne. Za ich przykładem do współzawodnictwa w tej dziedzinie przystąpiły setki brygad ze wszystkich dyrekcji PKP.

Aby sprostać tym zadaniom, PKP zamierzają w okresie 6 lat postawić na odpowiednim poziomie fachowym i ideologicznym masowe szkolenie kadr. Realizując już częściowo swe zamierzenia, PKP zorganizowały stałe ośrodki szkolenia w Gdańsku i Katowicach. W roku bież. powstanie nowy ośrodek szkolenia we Wrocławiu. Ponadto organizowane są specjalne kursy dla kobiet, których dotychczas na stanowiskach kierowniczych w kolejnictwie było zaledwie 5 proc. PKP szkolą swych drogowców i mechaników w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz ruchowców i elektrotechników na Politechnice Warszawskiej. Planisci i ekonomiści zdobywają wyższe wykształcenie w Akademii Handlowej w Szczecinie. PKP prowadzi Państwowe Liceum Komunikacyjne w Warszawie oraz dwuletnie kursy inżyniera ruchu kolejowego oraz jednoroczne studium komunik. w Warszawie.

Równocześnie ze wzmożoną wydajnością, kolejnictwo polskie podniosło znacznie wydatki na opiekę społeczną. Jeszcze w roku bież. wydatki te wzrosną w porównaniu z rokiem ub. o 70 proc. Poważnie wzrosną fundusze na opiekę nad matką i dzieckiem. Ze żłobków dla dzieci, kolonii i półkolonii skorzysta w roku bież. o 74 proc. dzieci więcej. Na wczasy wyjedzie o 45 proc. więcej kolejarzy niż w roku 1949.

PLANOWY SKUP ŻYWCA

Skup żywca rzeźnego, obrót mięsem i przetworami mięsnymi oraz dystrybucja mięsa, wędlin i tłuszczu zostały całkowicie opadowane.

Zniesione ograniczenia w dystrybucji mięsa i tłuszczu są niezaprzeczalnym rezultatem osiągnięć akcji „H”. Weszliśmy w okres wielkiej podaży mięsa. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady skupu trzody chlewnej.

W OKRESIE od jesieni 1948 r. ustroju gospodarczego i szybkim do jesieni 1949 r. przeżywalimy znaczne trudności na rynku mięsnym. Spowodowane one były z jednej strony wzrostem ludności miejskiej, w związku z przebudową

rozwój przemysłu, z drugiej — zbyt powolnym tempem rozbudowy produkcji rolnej.

Nie znaczy to, by gospodarka hodowlana nie rozwijała się od 1945

r. Wprost przeciwnie. Produkcja mięsa między 1945 r. a 1948 r. podniosła się prawie trzykrotnie. Mimo wszystko była zbyt mała z punktu widzenia rozwoju siły nabywczej i dobrobytu ludności stale wzrastającego w warunkach gospodarki planowej. Do faktu zbyt słabego przyrostu pogłowia dołączyła się na przełomie lat 1948 — 1949 groźba osłabienia przyrostu jako rezultat suszy w 1947 r.

Wszystko to znalazło wyraz w trudnościach mięsnych trwających

w tym okresie. Fakt nie nadążającego za rozwojem gospodarki kraju wzrostu pogłowia zwierząt rzeźnych chcieli wykorzystać wszelkiego autoramentu wyzyskiwacze i spekulanci — dla siania zamętu gospodarczego i ciągnięcia zysków.

Możliwości te stwarzała również siła, jaką reprezentowali spekulanci na rynku mięsnym, a także słaba organizacja społecznego aparatu w obrocie mięsem. W tych warunkach w lutym 1949 r. Rząd zainicjował podniesienie hodowli przez tzw. akcję „H”. Sens jej był następujący: zakontraktowano 600 tys. sztuk świń, a na r. 1950 — 2.400 tys. sztuk (nie licząc trzody bekonowej). Tym, którzy przystąpili do hodowli w ramach akcji „H”, przyznano premie za terminową dostawę, wprowadzono ubezpieczenia trzody i bydła, wreszcie częściowo zaopatrzone deficytowe gospodarstwa chłopskie w paszę i udzielono zaliczek na kupno prosiąt, co w sumie uczyniło hodowlę świń nie tylko wysoce rentowną, ale i pewną.

Równocześnie rynek mięsny został zorganizowany na nowych, mocnych podstawach. Utworzono Centralę Mięsną oraz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego. Wsparło działalność Centrali Mięsnej o szeroko rozbudowaną sieć punktów skupu przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Powołano do życia w gromadach wie-

skich grupy hodowców trzody chlewnej i bydła, a potem podbudowano dodatkowo Centralę Mięsną siecią powiatowych delegatur.

Akcja „H” dała doskonałe rezultaty. Porównajmy cyfry skupu z pierwszego kwartału w latach 1949 — 1950 [w tonach]:

Miesiąc	1949 r.	1950 r.
styczeń	21.429	54.547
luty	16.991	59.369
marzec	29.168	82.755

W tych warunkach bardzo szybko wzrosła konsumpcja i zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów.

Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności znacznie przekroczyło poziom przedwojenny. Równocześnie wzrastały systematycznie zapasy mięsa, tłuszczów i wyrobów mięsnych.

Pełne nasycenie rynku, poważne zapasy i trwająca od kilku miesięcy z rzędu podaż, poważnie przekraczająca poziom i tak już znacznej konsumpcji wytworzyły zupełnie nową sytuację. O ile w 1949 r. istniała dysproporcja, polegająca na tym, że popyt przewyższał podaż, o tyle w pierwszym kwartale 1950 r. podaż wyraźnie przewyższa popyt.

W warunkach gospodarki planowej podaż żywca nie może odbywać

się w sposób żywiołowy i bezładny. W warunkach naszej gospodarki strumień podaży musi być zgrany z szeregiem czynników, musi być uzgodniony z planami produkcyjnymi, transportowymi, przeładunkowymi, planami ubojów, składowania, zamrażania, konsumpcji wewnętrznej, eksportu i tworzenia rezerw.

W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu. Już w kwietniu wprowadzono planowy skup na terenie województw: rzeszowskiego, lubelskiego i białostockiego. W tym samym czasie prowadzone były zapisy na planowy skup na terenie województw: bydgoskiego, warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego — tak aby w maju województwa te mogły zakupywać żywca według planu. W pozostałych częściach kraju zapisy będą prowadzone w maju, a planowany skup rozpocznie się z początkiem czerwca.

Planowy skup — to jedyna droga zharmonizowania wielkości podaży z wielkością popytu, to jedyna droga uniknięcia perturbacji na rynku mięsnym i pełnego zabezpieczenia interesów chłopca. Planowy skup daje chłopu gwarancję pełnego zbytu w warunkach uporządkowanej podaży oraz jest potężnym instrumentem, chroniącym interesy pracującego chłopca.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ WIEJSKA W SŁUŻBIE WSI

Zaopatrywanie ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe jest jednym z podstawowych zadań gminnej spółdzielczości. Planowanie zwiększenia dostaw artykułów w roku bieżącym stawia przed spółdzielczością wiejską poważne zadania, polegające na dalszej rozbudowie sieci detalicznej, na uzupełnianiu wyposażenia technicznego istniejących punktów sprzedaży, na podniesieniu sprawności organizacji zaopatrzenia.

W OKRESIE dwuletniej działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, spółdzielczość wiejska rozwinęła się do takich rozmiarów, że obecnie obejmuje niemal całość życia gospodarczego gminy, a tym samym odgrywa decydującą rolę w wymianie masy towarowej pomiędzy miastem a wsią.

Gminne spółdzielnie, istniejące we wszystkich gminach, zaopatrują chłopów w coraz większe ilości różnych towarów przemysłowych, spożywczych i artykułów niezbędnych do pracy na roli, a jednocześnie skupują od ludności wiejskiej znaczną część

nadwyżki produktów rolnych oraz niosą jej pomoc w pracach na roli.

Czynności te spółdzielczość wiejska wykonuje przy pomocy potężnego i coraz sprawniej działającego aparatu, sięgającego najdalej położonych gromad. Gminne spółdzielnie prowadzą obecnie ponad 20.890 sklepów detalicznych, 3.000 składów z materiałami budowlanymi i opałowymi, 4.600 zakładów przemysłowych, w tym 1.400 młynów, 1.400 piekarni, 1.200 masarni, 2.900 ośrodków maszynowych oraz 4.100 filii gromadzkich, wyposażonych w ponad 20.000 różnych maszyn rolniczych, nie licząc

znacznej liczby ciągników. Nadto z dniem 1 maja gminne spółdzielnie przejęły całkowicie detaliczny skup surowców włókienniczych, jak: wełna, włosie, konopie i włókna. W skupie tych surowców gminne spółdzielnie współpracują ściśle z terenowymi placówkami Centrali Krajowych Włókienniczych. Prace całego skupu detalicznego surowców włókienniczych przez spółdzielczość wiejską przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia obrotu tymi towarami.

Wraz z szybkim rozwojem placówek spółdzielczości wiejskiej, nieustannie wzrasta liczba członków spółdzielni. W ciągu I kwartału bieżącego roku do gminnych spółdzielni wstąpiło przeszło 216.000 nowych członków, w większości małorolnych i średniorolnych chłopów. Obecnie spółdziel-

czość wiejska skupia w swoich szere-
gach ok. 2.500.000 osób.

Na straży zdobyczy spółdzielczości
wiejskiej stoją coraz lepiej działają-
ce komitety członkowskie, gminne ra-
dy kontroli i komisje rewizyjne —
organa kontroli społecznej — któ-
rych zadaniem jest dopilnować, aby
placówki spółdzielcze służyły przede
wszystkim interesom pracujących
chłopów.

Aby spółdzielnie wiejskie spełniały
swój cel, to jest zwalczały spekulację
na wsi, wyzwoliły chłopą bezrolnego,
mało i średniorolnego z wyzysku bo-
gaczy, aby sprawnie dostarczały na
wieś towarów przemysłowych i sku-
pywały ze wsi artykuły rolnicze, trze-
ba żeby spółdzielniami kierowali od-
powiedni ludzie. Dobra gospodarka

gminnej spółdzielni uzależniona jest
przede wszystkim od ludzi pracują-
cych w niej. Wielkie znaczenie, jakie
w życiu wsi mają gminne spółdziel-
nie, ich rola w walce klasowej pro-
wadzonej na wsi, wymagają, aby na
czele spółdzielni stali ludzie, dający
pełnię gwarancji socjalistycznego
stosunku do pracy. Dobór właściwych
pod względem społecznym ludzi,
kształcenie ich fachowe, decydują o
właściwym funkcjonowaniu wielkiego
aparatu spółdzielczości samopomoco-
wej. Realizacja tych zadań wymaga
pełnej mobilizacji kadr pracowni-
czych — zwłaszcza, że ciągle jeszcze
poziom fachowy jest zbyt niski. Dla-
tego trzeba bardziej rozwinąć szkole-
nie pracowników, staranniej niż do-
tychczas dobierać kadry do spół-
dzielni.

Organa te czuwają nad przebie-
giem zaopatrzenia ludności, a przede
wszystkim nad przestrzeganiem zasa-
dy pierwszeństwa mało i średniorol-
nych chłopów. Aktywność tych orga-
nów nie jest jednakowa, a nawet zda-
rzają się wypadki nadużyć i stosun-
ków kumoterskich.

Dlatego Powiatowe Związki Gmin-
nych Spółdzielni, oddziały okręgowe
i wszystkie inne ogniwa CRS, powin-
ny jeszcze większą opieką otoczyć za-
rządy gminnych spółdzielni i działa-
jące przy nich komitety członkow-
skie, wskazywać im kierunek pra-
cy, eliminować z ich składu jednostki
nieuczciwe i spekulacyjne, stale dbać,
by nie przenikał w szeregi władz
spółdzielczości wiejskiej wróg klaso-
wy.

MHD PRZEKRACZA PLAN

Uspołeczniiony handel detaliczny w planie na rok bież. powiększy się
znacznie bardziej, niż w roku 1949, bo ok. 48%. Szczególnie silną dyna-
mika rozwojowa cechuje najmłodszą organizację handlu uspołecznione-
go — Miejski Handel Detaliczny, który rozszerzy swą działalność na
24 miasta, a częściowo — w związku z likwidacją PCH — na 36 miast.
Równocześnie stale wzrasta i wzrastać będzie obrót w uspołecznionej
sieci detalicznej. W roku bież. wzrośnie on o 65% w porównaniu z ro-
kiem ubiegłym.

wie dotychczasowa organizacja do-
przy wyższych kategoriach, system
płac stanowi bodziec do podnoszenia
kwalifikacji.

System płac MHD, oprócz zasad
wynagradzania sprzedawców, ustala
również zasady premiowania kierow-
ników sklepów, magazynierów, refe-
rentów zaopatrzenia, kasjerów itp.
Wszystkim tym pracownikom przy-
sługują premie w wypadku przekro-
czenia przez cały zespół sklepowy, u-
stalonej normy miesięcznego obrotu
oraz w wypadku utrzymania określo-
nego remanentu towarowego.

Tak pomyślany system premii po-
budza pracowników sklepowych do
współdziałania ze sprzedawcami w
walce o wykonanie i przekroczenie
planów sprzedaży, a jednocześnie za-
pewnia równomierność zaopatrzenia
rynku.

Przejawem przełomu w aparacie
MHD jest przede wszystkim wzrasta-
jące uświadomienie pracowników te-
goż handlu, ich coraz bardziej aktyw-
ny udział w kierowaniu masą towa-
rową, włączanie się do współzawod-
nictwa pracy i podejmowanie zob-
owiązań długofalowych, racjonaliza-
torstwo — słowem wyrabianie nowe-
go socjalistycznego stosunku do pra-
cy.

Przez odpowiednie kształcenie fa-
chowe kadr, zaostrenie jeszcze bar-
dziej walki o usunięcie braków w
handlu uspołecznionym, wzmoczenie
dyscypliny, wreszcie stosowanie no-
wego systemu płac — MHD niechyb-
nie osiągnie wykonanie, a nawet
przekroczy wytknięte sobie plany.

PRZEDSIĘBIORSTWO Miejski
Handel Detaliczny w okresie
swego zaledwie kilkumiesięcznego
istnienia notuje duże sukcesy w dzie-
dzinie rozbudowy sieci sklepowej, jak
i w zakresie wzrostu obrotów han-
dlowych. W chwili obecnej w samej
Warszawie istnieje już ponad 70
sklepów MHD, liczba ta do końca
bież. roku wyniesie 200 placówek.

Plan obrotów handlowych w pierw-
szym kwartale bież. roku MHD wy-
konał w 102%. Obroty handlowe o-
siągnięte w ostatnim miesiącu przez
niektóre branże wykazują trzykrot-
ny przeszło wzrost w porównaniu ze
styczniem bież. roku. Bardzo poważ-
nie wzrosły również wskaźniki wy-
dajności poszczególnych punktów
sprzedaży.

Współzawodnictwo pracy wprowa-
dzone między poszczególnymi sklepa-
mi MHD wpłynęło w dużym stopniu
na podniesienie wyglądu estetyczne-
go poszczególnych placówek oraz o-
gólnej kultury sprzedaży.

Istnieją jednak i pewne braki, np.
w dziedzinie przyspieszenia obiegu
środków obrotowych. W celu dalszego
skrócenia czasu między wytwarza-
niem towaru, a oddaniem go do rąk
konsumenta, ulegnie znacznej popra-

staw w MHD. Dostawcy przygotow-
wać będą w przyszłości odpowiednie
partie towarów bezpośrednio dla
sklepów, a tylko ok. 30% masy to-
warowej przechodzić będzie przez ma-
gazyny MHD. W przeciwieństwie
do praktykowanych dotychczas w
handlu uspołecznionym norm obro-
tów dla całych placówek, w sklepach
MHD obowiązują normy indywidual-
ne dla każdego sprzedawcy. Normy
te są zróżniczkowane w zależności od
asortymentu towarowego, branży,
wielkości miasta i dzielnicy, w któ-
rej sklep się znajduje, a także wypo-
sażenia technicznego sklepu i jego
przepustowości.

MHD przystąpiły do stosowania
systemu płac, opartego na zasadach
socjalistycznych. Płaca sprzedawcy
przy tym systemie kształtuje się w
procentowym stosunku do wysokości
uzyskanego obrotu. Zasada ta stwa-
rza szerokie możliwości zwiększenia
zarobków, zachęca sprzedawcę do ob-
sługi jak największej liczby kupują-
cych, służy im radą i pomocą w
wyborze towaru. Wobec tego, że
sprzedawcy podzieleni są na trzy
grupy według posiadanych kwalifika-
cji, a prowizja od obrotu wzrasta

MELIORACJA NAJWAŻNIEJSZYM ZAGADNIENIEM WSI

W planie 6-letnim rolnictwo ma podnieść ilość i jakość pasz potrzebnych dla zwiększenia rozwoju hodowli zwierząt pociągowych, bydła i trzody chlewnej. W ciągu sześciu lat produkcja roślinna ma wzrosnąć o 45 proc., zwierzęca o 66 proc. w stosunku do roku 1949. Przy takich zadaniach nasza gospodarka rolna musi wykorzystać wszelkie możliwości techniczne i naukowe, które wpływają na zwiększenie zdolności roślinnych i hodowlanych.

W TYM celu muszą być przede wszystkim zagospodarowane łąki i pastwiska. Obecnie posiadamy ok. 5 milionów ha łąk i pastwisk, z których zostało zmeliorowanych 1.100.000 ha, trzeba więc zmeliorować jeszcze 1.913.000 ha.

Niemniej doniosłą sprawą jest racjonalizacja ziemi ornej. Obecnie posiadamy ok. 3 milionów ha zmeliorowanych drenami i rowami otwartymi. Wymagają one zatem melioracji ponad 3.700.000 ha.

Nie ulega więc wątpliwości, że roboty wodno - melioracyjne są jednym z najważniejszych czynników, które ułatwiają i przyspieszają realizację zadań wyznaczonych gospodarce rolnej i hodowlanej w planie 6-letnim. Melioracje wpływają na zwiększenie ilości i jakości planów. Melioracje w znacznej mierze uniezależniają nas od kaprysów przyrody, łagodzą klęski posuchy, zmniejszają niebezpieczeństwo wymarzania zasiewów, ułatwiają uprawę mechaniczną. Zbiory z gruntów zmeliorowanych są wyższe na hektarze.

Niedocenywanie tych spraw byłoby równoznaczne ze świadomym zahamowaniem rozwoju naszej gospodarki rolnej i hodowlanej.

Gdybyśmy zadanie to wykonywali jedynie przy pomocy funduszy państwowych, sprawa przeciągnęłaby się na długie lata.

Zapoczątkowany w roku bież. czyn melioracyjny jest pierwszym w skali ogólnopństwowej zorganizowanym wkładem wsi w dziedzinę gospodarki rolnej.

Czyn melioracyjny przyczyni się niewątpliwie do podniesienia dwu, a

nawet trzykrotnie plonów wartości podstawowej paszy, jaką są pastwiska i siano łąk, a równocześnie melioracja w ramach tegoż czynu zwiększy plony ziemi ornej przeciętnie z ha o 20 do 30 proc.

Obok dużych środków i pomocy państwa udział chłopów, ich wysiłek w czynie melioracyjnym świadczą niezbicie o wielkim zrozumieniu przez masy chłopskie znaczenia prac wodno - melioracyjnych, dalszego rozwoju gospodarki rolnej. Wiedzą oni dobrze, że czyn melioracyjny to poważne zwiększenie plonów. Stąd kultywowanie tych urządzeń oraz rozbudowa nowych leży w interesie chłopów.

Niedziwne więc, że w tysiącach gromad w Polsce chłop nie tylko ukończył zobowiązania czynu, ale w wielu wypadkach znacznie je przekroczył. Dodać wypada, że po zrealizowaniu zaplanowanych robót melioracyjnych chłop wielu gromad podjął dodatkowe zobowiązania.

Według ostatnich meldunków wartość wszystkich prac wykonanych przez chłopów w czynie melioracyjnym wzrosła ostatnio do 1.266 milionów zł. W pracach tych przodują województwa: olsztyńskie, pomorskie, poznańskie, warszawskie, lubelskie i wrocławskie. Najslabiej stosunkowo przebiega wykonanie czynu melioracyjnego w woj. rzeszowskim i katowickim.

W realizacji zobowiązań poszczególnych gromad na czoło wysunęli się mieszkańcy gromady Sipiory w pow. szubińskim oraz gromady Mąkowsko w pow. bydgoskim. Mieszkańcy tych gromad pierwsi zamel-

dowali o wykonaniu zadeklarowanych prac wodno - melioracyjnych.

W ramach czynu melioracyjnego chłopowie wykonali dotychczas 157 klm rowów, umocnili 666 klm brzegów rzek oraz między in. 20 klm obwałowań rzek. Wykonanie tych prac przyczyniło się do odwodnienia 200.000 ha pól i łąk. Obszar odwodniony dzięki czynowi melioracyjnemu jest trzykrotnie większy od obszaru gruntów odwodnionych w ciągu całego roku 1946 i równa się prawie (90 proc.) przestrzeni pól i łąk odwodnionych w roku ub.

Olbrzymia wartość wykonanych w ramach czynu melioracyjnego świadczy o wzrastającym wśród chłopów zrozumieniu potrzeb melioracyjnych kraju i wskazuje jak wielkie siły produkcyjne może zmobilizować dla pożytecznych celów zbiorowy czyn chłopski. W pracach melioracyjnych bierze udział ok. 11.000 gromad, które dostarczyły blisko milion dniówek roboczych. Nadto we wszystkich pracach czynny udział bierze również młodzież wiejska zorganizowana w ZMP i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Wiele brygad „SP” prowadzi międzybrygadowe współzawodnictwo pracy.

Meldunki z poszczególnych województw wciąż donoszą o niesłabnącym nasileniu prac wodno - melioracyjnych wykonywanych masowo przez chłopów w czynie melioracyjnym, którego termin zakończenia, ze względu na coraz to nowe zobowiązania podejmowane przez mieszkańców wsi, przedłużono do 10 lipca bież. roku.

Masy chłopskie w czynie melioracyjnym dają jeszcze jeden więcej dowód zrozumienia znaczenia akcji i uświadomienia politycznego, co w konsekwencji będzie miało decydujący wpływ na wykonanie zadań w zakresie produkcji w ramach planu 6-letniego.

DRÓGA AWANSU SPOŁECZNEGO

Coraz bardziej wzrastają kadry wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska robotników, którym demokratyczny ustrój Polski ludowej stworzył pełne warunki do awansu społecznego. Stanowiska zdobywają robotnicy dzięki swej inteligencji, doskonałym wynikom pracy zawodowej i społecznej, długoletnim doświadczeniom oraz systematycznemu pogłębianiu wiedzy na uczelniach, w szkołach zawodowych i na wszelkiego rodzaju kursach.

W OSTATNIM czasie zdobyło zasłużony awans społeczny w przemyśle budowy maszyn ciężkich 479 robotników, z których 14 wysunięto na stanowiska dyrektorów naczelnych, 94 kieruje działami produkcyjnymi względnie samodzielными referatami technicznymi i administracyjnymi, a 371 uzyskało stanowiska mistrzów oddziałowych.

W przemyśle włókienniczym w chwili obecnej ponad 5 tysięcy robotników-włóknarzy zajmuje stanowiska kierownicze. Spośród nich ponad 150, w tym wiele kobiet, pełni odpowiedzialne funkcje dyrektorów centralnych zarządów, zjednoczeń i wielkich zakładów produkcyjnych. 958 byłych robotników awansowało na stanowiska kierowników działów i oddziałów produkcyjnych oraz referatów administracyjnych. Najwięcej robotników, bo 4 tysiące, w tym poważny odsetek kobiet, zajęło kierownicze stanowiska techniczne.

W przemyśle bawełnianym awansowało 143 robotników. Ogółem do tychczas w przemyśle bawełnianym awansowało 2.440 tkaczy i robotników różnych działów. Poważny procent wśród awansowanych, zarówno na stanowiska administracyjne, jak i techniczne, stanowią kobiety.

Ostatnio 12 robotników w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym otrzymało wyższe stanowiska zawodowe. Ogółem awans społeczny i zawodowy w tym przemyśle uzyskało ponad 500 robotników,

Szczególnie duża ilość robotników zdobyła kierownicze stanowiska w przemyśle odzieżowym. Ogółem w roku ub. awansowało w tym przemyśle na stanowiska kierownicze 556 robotników, w tym 191 kobiet.

Typowym przykładem energii i oddania się pracy zawodowej jest dyrektor Starachowickich Zakładów Bawełnianych w Łodzi ob. A. Józwiak, który w ciągu pięciu lat stale się doszkalał, przeszedł od zwykłych funkcji prostego robotnika do pełnienia obowiązków dyrektora największych polskich zakładów włókienniczych, które pod jego kierownictwem stale podnoszą styl swej pracy. Przodujące pod względem ilościowym jak i jakościowym wykonywania planów produkcyjnych PZPB nr 3 w Łodzi, nagradzane wielokrotnie tytułem „przodujący zakład przemysłu bawełnianego”, kierowane są przez b. robotnika Radzikowskiego. Podobne wyniki pracy osiąga b. robotnica, obecny dyrektor naczelną PZPB i W nr 22 w Łodzi — Gołębiakowa. Zakład kierowany przez nią wykazuje duże postępy pod względem organizacyjnym oraz produkcyjnym. Pod kierownictwem b. tresera Bilskiego załoga Zakładów Budowy Urządzeń Kotłarsko-Mechanicznych nr 5 stale przekracza produkcję w granicach od 10 do 40%. Również załoga Budowy Urządzeń technicznych nr 5, kierowana przez b. tokarza Twardocha, w dużym stopniu przekracza plany produkcyjne.

W celu umożliwienia awansu społecznego pracownikom zatrudnionym od szeregu lat w budownictwie, a nie posiadającym ukończonych szkół budowlanych, Min. Budownictwa w porozumieniu z Min. Oświaty powołało specjalną komisję kwalifikacyjną. Komisja przeprowadza egzaminy praktyczne, wydając na podstawie ich wyników uprawnienia upoważniające do samodzielnego kierowania robotami budowlanymi.

Jednym z przodujących pod względem uzupełniania kadr pracowniczych drogą awansu społecznego jest Zespół PGR Udanin w pow. Środa Śląska. Wszyscy pracownicy administracyjni w tym zespole uzyskali stanowiska dzięki awansowi społecznemu i nabyli umiejętności zawodowe drogą praktyki i samokształcenia.

W pierwszym kwartale bież. roku w portach Gdańska i Gdyni awansowało na wyższe stanowiska ponad 200 przodowników i racjonalizatorów pracy, którzy przyczynili się do odbudowy naszych portów. Między in. Gorzelak — szofer z zawodu, dzięki pracy nad sobą ukończył gimnazjum dla dorosłych i rozpoczął specjalizację w zawodzie laboranta morskiego. Z robotnika laboratorium, za wybitne zasługi i poważne osiągnięcia naukowe, awansowano go na pracownika naukowego laboratorium zarządu portu.

Długa jest lista awansowanych robotników we wszystkich działach przemysłu, handlu, spółdzielczości i rolnictwa uspołecznionego. Nie brak na niej kobiet, a nawet ZMP-owców, nie brak pracowników przedsiębiorstw budowlanych, robotników monopoli, poczty, kolei, leśnictwa itd.

Lista ta z każdym dniem rośnie i będzie jeszcze szybciej rosła.

ROZWÓJ AKCJI SOCJALNEJ W PRZEMYŚLE

Dzięki wzmożonemu wzrostowi wydajności pracy, uzyskanemu między in. przez zastosowanie nowatorskich metod produkcji oraz przez rozwój współzawodnictwa pracy — polska klasa robotnicza osiąga coraz większe sukcesy w produkcji tak ilościowej jak i jakościowej. Sukcesy te umożliwiają stałe zwiększanie sum przeznaczonych na zaspokajanie socjalnych potrzeb pracowników i ich rodzin.

FUNDUSZ akcji socjalnej wzrósł w roku bież. o 10 mld zł w porównaniu z r. 1949. Między in. przeszło trzykrotnie zwiększono do-

tacje na świetlice dziecięce i ogródki jordanowskie, dwukrotnie — na prewentoria. Ponadto z Państwowego Funduszu Inwestycyjnego oraz

Funduszu Zakładowego przeznaczone zostały znaczne sumy na zakładanie nowych i rozbudowę istniejących urządzeń socjalnych.

W myśl uchwały KERM, przypadające na fundusz socjalny odsetki funduszu płac gromadzone są do zbiorowej puli poszczególnych ministerstw. Ministerstwa, w ścisłej współpracy z zarządami głównymi związków zawodowych, przeprowa-

użają podział sum między podległe akcji socjalnej, a rodzice jedynie centralne zarządy, gdzie dokonywane jest ostateczne przydzielanie funduszków zakładom, zależnie od ich potrzeb.

W zakładach pracy funduszem socjalnym dysponują ogólnie związkowe, w porozumieniu z dyrekcją. Sprawami organizacyjnymi zajmuje się w roku bież. administracja zakładów, co pozwala na zaoszczędzenie znacznych kwot wydawanych dotychczas na opłacanie odpowiednich referentów związkowych z sum funduszu akcji socjalnej.

O systematycznej rozbudowie akcji socjalnej świadczy najlepiej coraz większa troska o zdrowie robotników i pracowników przez rozbudowę i podnoszenie poziomu ambulatoriów przy zakładach pracy, poradni lekarskich, stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz przedszkoli.

Jak obrzynie sumy przeznacza się na ten cel, niech posłużą dane chociażby z przemysłu energetycznego. W przemyśle tym w okresie planu 3-letniego w ramach akcji socjalnej wydano ponad 1,5 mld zł na akcję socjalną. W tym czasie ze stacji opieki nad matką i dzieckiem skorzystało ponad 10 tys. matek, a z kolonii i półkolonii ok. 15 tys. dzieci. Poza tym ok. 500 dzieci umieszczono w prewentoriach. Liczba przedszkoli w wym. czasie wzrosła trzykrotnie, przy czym uczęszczało tam ok. 2.500 dzieci, zaś blisko 1.000 dzieci korzystało ze świetlic dziecięcych. Dodać należy, że nie są to największe cyfry.

W roku bież. na wielką skalę przygotowuje się akcja kolonii letnich, na których koszty utrzymania dzieci zasadniczo pokrywa fundusz

częściowo, w dodatku w zależności od wysokości zarobków oraz ilości dzieci, będących na utrzymaniu pracownika.

Samych dzieci robotników rolnych spędzi obecnie wakacje na koloniach i półkoloniach ponad 27.000.

Równocześnie akcja wczasów prowadzona z górami rok w sposób scentralizowany daje niemniej poważne wyniki, potwierdzając słuszność decyzji scentralizowania ich. Przede wszystkim bardziej planowo wysyła się pracowników na wczasy, sprawiedliwiej uwzględnia potrzeby poszczególnych związków zawodowych, lepiej wykorzystuje istniejące możliwości drogą rozłożenia skierowań do domów na większą ilość miesięcy.

W pierwszym kwartale bież. roku ogółem wyjechało na wczasy 84.461 związkowców i ich rodzin, tj. 173,6 proc. normy.

W pewnej mierze udało się zmniejszyć niewłaściwą dysproporcję pracowników fizycznych i umysłowych, korzystających z wczasów. W roku bież. pracownicy fizyczni stanowić będą ok. 43 proc. Mimo to dotychczasowy procentowy udział wyjeżdżających na wczasy robotników wciąż jest słaby. Najlepiej pod tym względem akcja wczasów przedstawia się u górników i u poligrafów, natomiast bardzo słabo w Związku Metalowców oraz u budowlanych. Podstawowym powodem w dwóch ostatnich związkach zbyt małego udziału pracowników w wyjazdach na wczasy jest niedostateczna popularyzacja tychże.

Obecnie rozpoczął się wiosenny letni sezon wczasów pracowni-

czych. Okres ten powinien stać pod znakiem szerokiej kampanii uświadamiającej znaczenie wczasów. Przede wszystkim Rady Zakładowe powinny dopilnować należytego udziału robotników — tym bardziej, że 69 ośrodków wczasowych zorganizowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ dysponuje łącznie 36 tys. miejsc.

Bardzo ważnym osiągnięciem, którego nie można pominąć, jest objęcie przez poszczególne związki branżowe patronatu nad ośrodkami wczasowymi. Dzięki temu wzrósł poziom opieki kulturalnej i ideologicznej nad wczasowiczami oraz wzrosło usprawnienie pracy organizacyjnej.

Niepoślednią wreszcie rolę odgrywają w tym roku wczasy profilaktyczne i pobyty w sanatoriach. W roku bież. z tego rodzaju wczasów skorzysta 47 tys. członków związków zawodowych. Sam Związek Samopomocy Chłopskiej skierował już na leczenie do uzdrowisk z górami 4.000 małych i średniorolnych chłopów oraz członków ich rodzin, w tym znaczna część wyjechała bezpłatnie.

Bieżąca akcja wczasów pracowników musi usunąć istniejące jeszcze niedociągnięcia. W tym też celu odbywa się systematyczne szkolenie przyszłych kierowników i funkcjonariuszy ośrodków wczasowych.

Mimo iż dalecy jesteśmy od poziomu radzieckiej organizacji wczasów, stwierdzić trzeba z pewną dumą, że spośród krajów demokracji ludowej polskie związki zawodowe wysuwają się pod względem akcji wczasów na pierwsze miejsce.

Z CAŁEGO ŚWIATA

INICJATYWA pokojowa Trygve Lie, sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych, podjęta została w ramach przysługujących mu uprawnień i w całkowitej zgodzie z zasadami, określonymi dla ONZ. Podejmując inicjatywę pokojową z ramienia ONZ, Trygve Lie wyszedł z założenia, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej najpilniejszą koniecznością stało się położenie kresu tzw. „zimnej wojnie” i skierowanie świata na tory długotrwałego pokoju.

Trygve Lie opracował memorandum, które w toku bezpośrednich rozmów wręczył kolejno: prezydentowi USA Trumanowi (20 kwietnia br.), premierowi Wielkiej Brytanii Attlee (28 kwietnia), premie-

rowi Francji Bidault (3 maja), premierowi ZSRR — generalissimosowi Stalinowi (15 maja). Po powrocie Trygve Lie do Stanów Zjednoczonych sekretarz ONZ wystosował pismo do wszystkich państw członków ONZ, w którym podsumowane zostały wyniki przeprowadzonych rozmów. Pismo sekretariatu ONZ i memorandum opublikowano w prasie.

Trygve Lie, jako sekretarz generalny ONZ, mówi językiem dyplomaty, nie wskazując palcem na bezpośrednich sprawców podżegania do trzeciej wojny. W swym memorandum Trygve Lie wypowiada pogląd, że atmosferę wzmagającej się nieufności międzynarodowej można rozwiać, a groźbę powszechnej katastrofy nowej wojny można zapobiec.

W przekonaniu sekretarza generalnego ONZ należy wierzyć i działać w oparciu o możliwość POKOJOWEGO WSPÓLISTNIENIA wszystkich wielkich mocarstw oraz reprezentowanych przez nie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Jest rzeczą oczywistą — zdaniem Trygve Lie — że nie da się osiągnąć postępu w sprawie rozwiązania niektórych podstawowych problemów tak długo, jak długo wśród członków ONZ będą istniały ostre rozbieżności, jak np. rozbieżności w sprawie przedstawicielstwa Chińskiej Republiki Ludowej w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Sprawa ta powinna być szybko rozwiązana. Memorandum w punkcie trzecim stwierdza konieczność nowego podejścia do problemu powstrzymania wyścigu zbrojeń nie tylko w zakresie broni atomowej, lecz również w zakresie innych rodzajów broni niosącej masową zagładę oraz w dziedzinie zbrojeń klasycznych.

Analiza zarówno całego tekstu memorandum Trygve Lie, jak i poszczególnych jego fragmentów, prowadzi bezpośrednio do jedynie logicznego wniosku: memorandum stanowi oskarżenie anglosaskich podżegaczy wojennych i równocześnie ostrzeżenie ludzkości przed konsekwencjami niepoczytalnej nagonki wojennej, uprawianej w pionie obecnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Memorandum, a szczególnie jasno sprecyzowane postulaty co do położenia kresu „zimnej wojnie“ i zaniechania wyścigu zbrojeń, wywołały wściekłość i ordynarne ataki ad personam przeciwko Trygve Lie ze strony anglosaskich podżegaczy wojennych i zwolenników „totalnej dyplomacji“ Achesona. Fakt ten mówi za siebie: monopole amerykańskie przeciwstawiają się każdej próbie ustalenia światowego pokoju.

Inicjatywa pokojowa Trygve Lie prawdopodobnie zostanie przepracowana na najbliższej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych.



Podczas gdy sekretariat generalny ONZ podawał do wiadomości publicznej materiał, dotyczący inicjatywy pokojowej sekretarza generalnego ONZ, równocześnie prezydent USA przedkładał Kongresowi amerykańskiemu orędzie w sprawie uchwalenia 1.212,5 mln dol. na tzw. „program wzajemnej pomocy w celach obrony“. Chodzi o kredyty na uzbrojenie państw satelickich z budżetu USA na rok 1950 —51.

Szeroko zakrojone plany agresywne Trumana pod kątem widzenia przygotowań do nowej wojny, realizowane na rachunek podatników amerykańskich — stanowią dogodne źródło powiększania miliardowych zysków, osiąganych przez monopolistów z Wall Streetu. Orędzie prezydenta Trumana poparła cała prasa amerykańskich monopolistów. Organ finansjery amerykańskiej „Commercial and Financial Chronicle“ przyznał nawet, że obecna — daleka od pomyslniej — sytuacja gospodarcza USA jest sztucznie podtrzymywana przy pomocy rządowego programu zbrojeń i kredytów wojennych. W ten sposób sprecyzowane zostały powody, które wywołują opór monopolu amerykańskich przeciw zaniechaniu „zimnej wojny“ i utrwaleniu pokoju. Stanowisko monopolistów amerykańskich ujął w zwięzłym stwierdze-

niu Roy Rogerson, wiceprezes „Bankers Trust Company“ (grupa Morgana), kiedy publicznie oświadczał:

Jeżeli sytuacja międzynarodowa ulegnie poprawie, to fakt ten doprowadzi do „obniżenia ogólnego poziomu życia gospodarczego“ i odwrotnie — spotęgowanie „zimnej wojny“ i zwiększenie wydatków na uzbrojenie przyczyni się do znacznego wzmocnienia produkcji i obrotów handlowych.

Tego rodzaju „miarodajne“ deklaracje, popierające agresywną politykę rządu amerykańskiego, de maskują bez reszty obłudne frazesy o pokoju, którymi szermują od czasu do czasu czołowi politycy USA, spychając równocześnie świat w odmetę przygotowań do trzeciej wojny światowej.



Na obradującej w ciągu czerwca w Genewie V-lej sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ sekretarz Komisji Myrdal przedłożył sprawozdanie, w którym poddał krytycznej ocenie międzynarodową sytuację gospodarczą, przedkładając równocześnie program aktywizacji prac Komisji na przyszłość.

W oświetleniu Myrdala stosunki gospodarcze w Europie znajdują się w pełnym impasie. Wielkie szkody dla gospodarki europejskiej wynikają przede wszystkim z faktu ograniczenia stosunków gospodarczych między Zachodem a Wschodem Europy. Jako poważne niebezpieczeństwo, zagrażające normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych, Myrdal wymienił coraz większy wzrost wydatków wojсковych oraz wzmagające się bezrobocie w krajach zachodnio-europejskich. Szeregowi krajów nie udaje się zużytkować w sposób skuteczny swojej siły roboczej. Gospodarcze europejskiej zagraża również zakłócenie równowagi bilansu płatniczego w stosunku do krajów pozaeuropejskich. W tym względzie Myrdal zalecił krajom zachodnio-europejskim, aby zredukowały import z Ameryki i aby wzmogły własną produkcję. W konkluzji wywodów sekretarz Komisji ostrzegł, że jeśli w stosunkach między krajami zachodnio-europejskimi a Stanami Zjednoczonymi nie zajdą radykalne zmiany, trudno będzie uniknąć „niezmiernie krytycznej sytuacji“ w handlu i finansach międzynarodowych, przy czym grozi to już w bardzo bliskiej przyszłości.

W toku obrad Europejskiej Komisji Gospodarczej zarysowały się dwa odrębne stanowiska: delegaci ZSRR i demokracji ludowych poddali krytycznej ocenie mało efektywną działalność Komisji i poszczególnych jej Komitetów. Zaproponowali oni szereg wniosków, które zmierzały do urealnienia wytycznych Komisji zadań w zakresie rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy krajami europejskimi oraz pomiędzy nimi a resztą świata. Na sesję czerwcową ani Komisja, ani jej poszczególne komitety nie przygotowały konkretnych zaleceń mogących rozstrzygnąć najbardziej zasadnicze zagadnienia. Natomiast delegaci krajów kapitalistycznych w większości wypadków zajmowali stanowisko bezkrytycznej negacji wobec każdej nowej propozycji, odbiegającej od dotychczasowego stanu bezczynności Komisji. Niewątpliwie stanowisko takie, sprzeczne z interesami krajów zachodnio-europejskich, jest wynikiem stałej presji amerykańskiej, bazującej na dyskryminacji stosun-

ków gospodarczych z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Zobowiązania, jakie narzuca zmarshallizowanym krajom rząd amerykański, są w istocie swej sprzeczne z celami i zasadami Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Jest rzeczą oczywistą, że stanowisko delegacji krajów kapitalistycznych, o ile nie zostanie przełamane, w dalszym ciągu będzie miało negatywny wpływ na tok prac Komisji, a wyniki V sesji nie będą wykorzystane w interesie krajów europejskich. Pozytywną stroną sesji genewskiej jest fakt stale rosnącego uświadczenia w państwach kapitalistycznych o destrukcyjnych skutkach imperialistycznej polityki USA.



W pierwszej połowie czerwca rb. odbyły się w Mo-

skwie rokowania między przedstawicielami ZSRR i Finlandii w sprawie rozszerzenia i umocnienia stosunków gospodarczych między obu krajami. Przed sfinalizowaniem wymienionych rokowań do Moskwy przybył premier Finlandii — Urho Kekkonen.

Rokowania toczyły się w atmosferze pełnego zrozumienia wzajemnych korzyści i potwierdziły dążenie obu rządów do wszechstronnego zacieśnienia i rozwoju współpracy gospodarczej na podstawie układu z 6 kwietnia 1948 roku o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Rokowania obecne zakończyły się podpisaniem 13 czerwca porozumienia o dostawach towarowych w okresie 1951 — 55 roku i protokołu o wymianie towarowej na 1950 rok. (hs)

ZWIĄZEK RADZIECKI

ROZRACHUNEK gospodarczy oznacza kontrolę wskaźników ekonomicznych pracy przedsiębiorstwa, przeprowadzaną na podstawie bilansu przedsiębiorstwa oraz na podstawie wyrażonego w formie pieniężnej stosunku między całkowitym wydatkiem i kosztów produkcji z jednej strony a dochodami przedsiębiorstwa z drugiej strony. Rozrachunek gospodarczy stał się potężnym czynnikiem rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Rozrachunek gospodarczy wymaga: 1) systematycznego i zorganizowanego wysiłku całego zespołu, zarówno robotników jak i pracowników technicznych oraz administracji w dziele ulepszenia organizacji pracy; 2) rozwijania nowatorstwa i racjonalizacji produkcji; 3) maksymalnej oszczędności wszystkich elementów produkcji; 4) systematycznego ulepszenia technologii, co jest do osiągnięcia jedynie w warunkach szerokiego współzawodnictwa socjalistycznego, dalszego rozwoju ruchu stachanowskiego i ścisłej współpracy przemysłu z przedstawicielami nauki. Współpraca taka ma w Związku Radzieckim charakter prawdziwie masowy i daje z każdym rokiem coraz lepsze rezultaty.

W wyniku ogólnokrajowej akcji o ponadplanowe zmniejszenie kosztów własnych produkcji, gospodarka narodowa ZSRR uzyskała w 1948 roku przeszło 6 mld. rubli oszczędności ponad plan. W roku 1949 rozwinął się masowy ruch o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, a w końcu 1949 r. ruch o pełniejsze i skuteczniejsze wykorzystanie aparatury przemysłowej.

W roku bieżącym na szeroką skalę rozwinął się masowy ruch o

produkcję z zaoszczędzonych materiałów, zainicjowany przez L. Korabelnikową i F. Kuźniecową. Załogi przodujących przedsiębiorstw radzieckich w walce o mobilizację rezerw układają stachanowskie plany walki ze stratami oraz stachanowskie plany zwiększenia wydajności pracy, urządzają publiczne pokazy stanu urządzeń przemysłowych itd. Realizacja rozrachunku gospodarczego staje się w ten sposób sprawą nie tylko kierownictwa przedsiębiorstwa, ale i oddziałów fabryki, brygad, a także poszczególnych robotników. Wszystko czyni się w tym celu, aby każda brygada, każdy robotnik pracował na zasadach rozrachunku gospodarczego, widział i wiedział dokładnie, jak wyglądają wskaźniki ekonomiczne jego własnej pracy, ile i jak wyprodukował, jakim kosztem to uczynił, ile przy tym materiału i paliwa zaoszczędził i co na tym zyskał osobiście.

W tym celu zaczęto poczynając od 1948 r. wprowadzać konta osobiste robotników. Początkowo w kontach takich zapisywano zobowiązania, które przyjmował na siebie robotnik, uczestniczący we współzawodnictwie socjalistycznym, wańczący o przedterminowe wykonanie zadań, o wykonanie tych zadań z nadwyżką itd. Następnie, po zainicjowaniu przez Aleksandra Czutkicha ruchu o produkcję najwyższej jakości, na kontach osobistych zaczęto też zapisywać wskaźniki jakościowe produkcji, w końcu zaś wprowadzono do nich dane o uzyskanej przez robotnika oszczędności w procesie produkcji. Odtąd konta te zaczęto nazywać osobistymi kontami oszczędnościowymi.

Konta te mają różne formy i treść. Tak np. w kuźniach Stalingradzkich Zakładów Traktorowych na konta osobiste zapisuje się dane, dotyczące oszczędności pary, energii elektrycznej, narzędzi, zniżenia strat pochodzących z zabrakowanej produkcji. Konto osobiste wypełniane jest na podstawie danych, wziętych z listy obrachunkowej danej brygady. W tzw. „książeczkach oszczędnościowych” stosowanych w Uralskich Zakładach Samochodowych im. Stalina podawana jest: wysokość kosztów produkcji, przewidywana norma na jednostkę produkcji i faktyczna ich wysokość w procesie pracy danego robotnika, suma uzyskanych przez niego oszczędności, wniesione przez niego propozycje racjonalizatorskie, wydajność pracy oraz premie, wypłacane robotnikowi z tytułu wyżej wymienionych pozycji.

Oszczędności uzyskane przez robotników Uralskich Zakładów Samochodowych w roku 1949, odzwierciedlone w ich kontach oszczędnościowych, wyniosły 1,519 tys. rb., w tej liczbie 942 tys. rb., wyniosła wartość zaoszczędzonych materiałów i paliwa, 135 tys. rb. wartość zaoszczędzonych narzędzi, 316 tys. rb. uzyskano w wyniku zmniejszenia procentu zabrakowanej produkcji, 126 tys. rb., w wyniku przedłużenia okresu pracy urządzeń przemysłowych. Wydział planowania tych zakładów wydawał w toku współzawodnictwa biuletyny, w których wskazywał na rezultaty osiągnięte przez poszczególnych robotników oraz na elementy, z których składają się uzyskane oszczędności.

Obecnie osobiste konta oszczędnościowe obok robotników otwie-

rają sobie również konstruktorzy, technolodzy, racjonalizatorzy szeregu przedsiębiorstw.

Dziennik radziecki „Trud” — wypowiedział się za tym, aby osobiste konta oszczędnościowe posiadali również kierownicy oddziałów fabrycznych, laboratoriów, wydziałów administracyjno-technicznych itd.

„Każdy pracownik przedsiębiorstwa, każdy robotnik — pisał „Trud” — powinien wiedzieć ile kosztuje materiał, jaką szkodę wyrządza przedsiębiorstwu zabrakowana produkcja, z czego składają się koszty własne produkcji, co daje celowe i racjonalne wydatkowanie środków materialnych i pieniężnych. Zaznajomienie robotników ze wszystkimi tymi momentami stanowi ważny obowiązek organizacji związkowych, propagujących współzawodnictwo o oszczędność”.

CZECOSŁOWACJA

PLAN produkcji (bez przemysłu spożywczego) w Czechosłowacji na kwiecień 1950 r. został wykonany w 106,3%, a za cztery miesiące bieżącego roku w 102,4%. Wyniki za kwiecień są najwyższym przekroczeniem planu, jakie osiągnięto w poszczególnych czterech miesiącach roku bieżącego.

Na stosunkowo wysokie przekroczenie planu produkcyjnego w kwietniu br. decydujący wpływ miał znaczny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w związku z uczczeniem Święta Pracy oraz piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką. Masy pracujące Czechosłowacji dały widomy dowód swej woli kontynuowania walki o przyspieszenie budownictwa socjalistycznego, o utrzymanie pokoju. Nowe zobowiązania produkcyjne poszczególnych jednostek, zespołów i zakładów pracy stworzyły warunki po temu, aby podwyższone zadania planu zostały nie tylko wykonane, lecz i przekroczone. Pośród 16 gałęzi przemysłu zaledwie dwie, a mianowicie przemysł szklany i filmowy, nie wykonały planu. Według poszczególnych gałęzi przemysłowych plan produkcji za kwiecień i za pierwsze cztery miesiące br. wykonany został jak następuje:

Przemysł	1950 r.	
	IV.	I—IV.
Globalna produkcja przemysłowa (bez przemysłu spożywczego)	106,3	102,4
węglowy	107,6	103,4
energetyczny	100,0	102,7
hutniczy	103,1	103,4
ciężkich maszyn	116,9	101,5
pojazdów mechanicznych	110,3	96,8
mechaniki precyzyjnej	108,2	105,3
lekki	139,9	102,4
chemiczny	104,7	100,5
materiałów budowlanych i ceramiki	100,7	103,7
szklany	87,7	101,8
drzewny	100,9	102,0
papierniczy	103,8	101,7
włókienniczy i odzieżowy	103,8	101,8
skórzany i gumowy	105,4	102,9
patefonowy	113,0	105,9
filmowy	91,7	104,0

W zakresie transportu i komunikacji plan za kwiecień wykonany został w 107,3%.

W kwietniu zakończone zostały orka i zasiewy z wyjątkiem okręgów górskich. Stan ozimin i jarzyn, dzięki obfitym deszczom, był w maju wysoce zadowalający.

×

Państwowe gospodarstwa rolne w Czechosłowacji są wzorem dla całego rolnictwa. Dzięki wprowadzeniu nowych zasad organizacji pracy wzrosła wydajność, której wartość osiągnęła w 1949 roku 60 tys. koron na jednego pracownika, zatrudnionego w państwowych gospodarstwach rolnych. W 1948 r. wartość wyrażała się kwotą przeciętną 43 tys. koron, a w rolnictwie prywatnym osiąga zaledwie 23 tys. koron na osobę.

W 1950 r. wydajność w czechosłowackich państwowych gospodarstwach rolnych wzrośnie według planu o 20%, w następnych latach będzie nadal wzrastała, aby w ostatnim roku pięciolatki osiągnąć kwotę 107,5 tys. koron na jednego pracownika. Dla porównania należy dodać, że wydajność osiągnęła w przemyśle czechosłowackim w 1949 roku kwotę 230 tys. kor. na jednego pracownika, a w ostatnim roku planu pięcioletniego osiągnie 280 tys. kor.

W państwowych gospodarstwach rolnych podstawą wynagrodzenia pracowników są normy, wprowadzone od 1949 r. Do połowy bieżącego roku normy płac wprowadzono już w produkcji hodowlanej w 2.114 gospodarstwach i w stosunku do 8.747 pracowników oraz w produkcji roślinnej w 767 gospodarstwach i w stosunku do

12.171 pracowników. Ważnym składnikiem wzrostu wydajności w państwowych gospodarstwach rolnych jest zastosowanie doświadczeń socjalistycznej agrobiologii i zootechniki, dzięki czemu na przestrzeni pół roku zdolano np. zwiększyć mleczność krów o 18,5%, zaś dzienny przyrost wagi świń do 51 dkg wobec 40 dkg z grudnia ub. roku. (hs).

BULGARIA

BULGARSKA Rada Ministrów i KC KPB podjęły na początku czerwca rb. uchwałę, dotyczącą poprawienia w zaopatrzeniu ludności oraz dróg rozwojowych handlu wewnętrznego. Uchwała między innymi stwierdza, że prywatny handel wewnętrzny zmniejszył swój udział w ogólnym obrocie towarowym z 59% w 1947 roku i z 32% w 1948 roku do 14% w 1949 roku. Równocześnie wzrósł znacznie ogólny obrót towarowy. W 1949 roku ludność Bułgarii w porównaniu z 1946 rokiem nabyła cukru dwa razy więcej, tłuszczów — 1,5 raza, produktów mlecznych — o 65% więcej, mydła 3 razy więcej, tkanin bawełnianych — o 120% więcej, tkanin wełnianych — o 30%, trykotaży o 40%, obuwia o 120% więcej itd.

W ciągu 1949 r. został zlikwidowany w Bułgarii system zaopatrzenia zreglamentowanego na jaja, cukier, wyroby cukiernicze, marmoladę, konfitury, konserwy z warzyw itd.

Omawiana uchwała przewiduje szereg zaleceń, których wprowadzenie w życie umożliwi dalszy rozwój handlu państwowego i spółdzielczego oraz zwiększenie ilości i asortymentu towarowego. M. in. uchwała postanawia o rozprowadzeniu w 1950 roku więcej niż w 1949 roku: tkanin bawełnianych o 30%, tkanin wełnianych o 48%, obuwia o 66%, fasoli o 52%, serów o 56%, smalcu o 158% itd. Uchwała zapowiada również korzystne dla mas pracujących zmiany w polityce cen. W związku ze spodziewanymi w tym roku bogatymi zbiorami w rolnictwie skierowane zostaną na wieś w ciągu trzeciego i czwartego kwartału br. znaczne ilości artykułów przemysłowych, przekraczające ilości pierwotnie zaplanowane.

Na mocy tejże uchwały w wielu miastach Bułgarii wprowadzono w czerwcu wolną sprzedaż białego pieczywa. Dotychczasowa cena chleba

razowego w wolnej sprzedaży została ponownie obniżona o 25 lewów na kilogramie.

W pierwszych dniach czerwca podpisano w Sofii dwustronną umowę o wymianie handlowej na rok 1950 między Bułgarią a Rumunią. Nowa umowa przewiduje rozszerzenie obrotów towarowych między obu krajami. Rumunia będzie dostarczała Bułgarii naftę, sól, chemikalia i inne artykuły w zamian za dostawy z Bułgarii ziarna, tytoniu, skór, artykułów rolniczych itd. (h)

ALBANIA

O ROZWOJU budownictwa w Albanii świadczą podjęte z dużą intensywnością prace nad budową wielkiej elektrowni wodnej w miejscowości Selita. Elektrownia ta będzie zaopatrywała w energię elektryczną Tiranę i cały okręg stołeczny. W pierwszych dniach czerwca zakończono budowę tunelu długości 1.058 m, przez który będzie doprowadzona woda z gór okolicznych do turbin budującej się elektrowni. Pierwszy tunel długości 1.630 m zbudowany został w sierpniu ub. roku. Budowa elektrowni w Selita zostanie zakończona w 1951 roku.

Prasa albańska podaje do wiadomości o coraz nowych osiągnięciach przemysłu albańskiego. Na przykład, garbarnia w Duresie wykonała plan na drugi kwartał bieżą-

cego roku w ciągu dwóch miesięcy. Robotnicy cementowni w Szkoderze wyprodukowali w maju 5.300 ton cementu ponad plan. Robotnicy doków okrętowych w Duresie przekroczyli plan na maj o 20%. Podobne dane napływają stale z wielu innych przedsiębiorstw przemysłowych, co niewątpliwie jest wskazówką przekroczenia planu produkcji przemysłowej za drugi kwartał br. (h)

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

O DRADZAJĄCY się szybko przemysł Chin Ludowych notuje nowe stale osiągnięcia. Kopalnie węgla w Tianfu, największe kopalnie w Chinach południowo-zachodnich, wydobyły w okresie kwiecień—maj br. o 20% więcej węgla, aniżeli za czasów kuomintangowskich. Przemysł energetyczny na całym obszarze Chin Ludowych wykonał plan produkcji na pierwszy kwartał br. w 120%, przekraczając równocześnie o 77% poziom produkcji energii elektrycznej w pierwszym kwartale r. ub. Za pierwsze cztery miesiące br. cementownie w Chinach północno-wschodnich zwiększyły czterokrotnie swoją produkcję. Na przykład, cementownia w Charbinie produkowała z początkiem br. około 2.700 ton cementu miesięcznie, obecnie produkcja wzrosła do 12 tys. ton miesięcznie. W Tientsinie 70 państwowych zakładów przemy-

słowych, zatrudniających około 60 tys. robotników, osiągnęło w maju znaczne sukcesy produkcyjne. Zakłady Metalurgiczne w Tientsinie przekroczyły plan produkcji kabli stalowych o 110%. Jakość wyrobów wzrosła przeciętnie o 35%, a zużycie energii elektrycznej i węgla zmniejszyło się o 32%. Północno-wschodnie Zakłady Metalurgiczne w Ta-Ynanie przekroczyły w maju plan produkcji przeciętnie o 37%. Znacznie wzrosła produkcja walcówki.

Rolnictwo chińskie również zanotowało znaczny wzrost obszarów, oddanych pod uprawę roślin przemysłowych. Plan zasiewów bawełny na rok bieżący przewidywał obszar zasiewów o powierzchni około 3.125 tys. ha. Jak wynika z tymczasowych danych, ogłoszonych przez chińskie Ministerstwo Rolnictwa, do czerwca zasiano bawełną: w Chinach północno-wschodnich na obszarze przeszło 250 tys. ha, w Chinach północnych na obszarze 1.250 tys. ha, w Chinach wschodnich na obszarze około 900 tys. ha, w Chinach środkowych i południowych na obszarze przeszło 800 tys. ha, w Chinach północno-zachodnich na obszarze około 300 tys. ha. W ten sposób plan zasiewów bawełny na rok bieżący został znacznie przekroczony, a powierzchnia zasiewów wzrosła o przeszło 1 mln ha w porównaniu ze stanem z roku ubiegłego. (s)

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

W BRUKSELI zostało ogłoszone sprawozdanie z czteroletniej działalności Międzynarodowej Agencji Reparacyjnej (IARA). Na konferencji prasowej poświęconej omówieniu działalności wymienionej instytucji, jej sekretarz generalny Sutton podkreślił, że anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich sprzeciwiały się rozbiórce fabryk niemieckich, które miały być przeznaczone tytułem odszkodowań wojennych dla 19 krajów, wchodzących w skład IARA.

Globalna wartość reparacji w wyniku decyzji anglosasów kilkakrotnie uległa obniżce. Na ogólną liczbę 1.800 zakładów przemysłowych, przewidzianych na rozbiórkę, 1.120 wyłączono całkowicie z demontażu, a sprzęt pozostałych 680 rozdzielono tylko częściowo między ofiary agresji hitlerowskiej. Wartość rozdzielonego sprzętu niemieckiego nawet w minimalnej części nie pokryła strat,

jaki członkowie IARA ponieśli w wyniku agresji i okupacji hitlerowskiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że Stany Zjednoczone otrzymały największą część przydzielonych odszkodowań (ponad 132 miliony dolarów przedwojennych na ogólną sumę 412 milionów).

Sekretarz generalny IARA zmuszony był stwierdzić, że w wyniku polityki anglosasów Międzysojusznica Agencja Reparacyjna nie spełniła swego zadania. IARA przekazała zaledwie 38% odszkodowań przewidzianych w planie opracowanym w r. 1945 w Poczdamie i Paryżu. Odszkodowania te — oświadczył Sutton — nie tylko nie zmniejszyły potencjału wojennego Niemiec Zachodnich — co było intencją autorów planu reparacji, lecz go nawet znacznie zwiększyły. Niemcom bowiem odebrano stary i zużyty sprzęt przemysłowy, a zastąpiono go nowoczesnym urządzeniem fabrycznym.

Obecny stan przemysłu Niemiec Zachodnich — stwierdził sekretarz generalny IARA — dowodzi, że odszkodowania nie wpłynęły na spadek gospodarczego ich potencjału. Co więcej, bezpośrednim skutkiem polityki anglosasów w dziedzinie odszkodowań jest odrodzenie potęgi przemysłowej i militarnej Niemiec Zachodnich.

Wobec odbudowy (pod kontrolą monopolu amerykańskich) przemysłu włókienniczego Japonii, tworzy się tu poważny ośrodek zapotrzebowania na surowce wełniane, czyli liczba czynników, powodujących wysoką cenę zwiększa się jeszcze o jeden. Przedwojenna konsumpcja wełny w Japonii dorównywała prawie amerykańskiej, wynosząc w okresie 1943—48 średnio 8 tysięcy ton miesięcznie (amerykańska konsumpcja — 9 tys. ton miesięcznie), a w 1948 r. zaledwie 100 ton miesięcznie i w r. 1949 — 500 ton miesięcznie.

Nie należy zatem liczyć się z poważniejszym spadkiem cen na wełnę w bliższej przyszłości. (AS)

PROBLEMY SUROWCOWE

W KONCU ubiegłego stulecia w ogrodzie botanicznym w Singapoore doprowadzono do owocowania trzech drzewek kauczukowych rodzaju *havea brasiliensis*, których nasiona zostały przez Anglików wykradzione z dorzecza Amazonki w Brazylii.

Ten na pozór drobny fakt zrewolucjonizował w ciągu lat trzydziestu produkcję jednego z najważniejszych dzisiaj surowców świata.

Do czasu powstania i rozwoju plantacji kauczukowych w Południowej Azji, Brazylija posiadała faktyczny monopol na produkcję kauczuku i dowolnie ustalała ceny.

W latach 1910—12 wywóz brazylijski kauczuku osiąga swój punkt szczytowy, wyrażając się cyfrą 42 tysięcy ton rocznie, przy cenie dochodzącej do 25 franków złotych za jeden kilogram surowca.

W r. 1898 zostaje wyrzucona na rynek światowy pierwsza tona kauczuku, wyprodukowanego na plantacjach w Azji, i od tego czasu produkcja kauczuku na Malajach, w Indo - Chinach, Indonezji i Ceylonie zaczyna szybko wzrastać dochodząc do 600 tysięcy ton w r. 1926 i przekraczając milion ton po r. 1930.

Jednocześnie pomimo niebywalego wzrostu konsumpcji ceny na surowiec kauczukowy gwałtownie spadają i w r. 1926 kształtują się poniżej dwóch franków złotych za kilogram.

Słowem, na przestrzeni zaledwie 16 lat ceny kauczuku spadły przeszło 10-ciokrotnie.

Świat kapitalistyczny stanął w obliczu nadprodukcji artykułu, odpłacanego do niedawna nieomal na wagę złota.

Zaczyna się wówczas szukać nowych dziedzin zastosowania kauczuku, np. brakuje się dziedzin luksusowych hoteli londyńskich, oraz tworzy się porozumienie producentów i konsumentów kauczuku w postaci tzw. „The International Rubber Study Group” (dosłownie—Międzynarodowa grupa studiów nad kauczukiem).

Ten stały wzrost produkcji kauczuku został zahamowany przez wojnę, ale po wojnie pomimo znacznych spustoszeń w plantacjach kauczukowych produkcja kauczuku szybko się odradza, chociaż nie pokrywa jeszcze światowego zapotrzebowania.

Na siódmym z kolei zjeździe „The International Rubber Study Group”, który odbył się niedawno w Brukseli, dokonano m. in. przeglądu światowych możliwości produkcji i konsumpcji kauczuku.

Według oceny Indonezyjczyków Stany Zjednoczone Indonezji w roku 1950 wyprodukują 520 tysięcy ton wobec 431 tysięcy ton w r. 1949. Zbiór w r. 1949 okazał się mniejszy o 69 tysięcy ton od przewidywanej na poprzednim zjeździe przez delegatów indonezyjskich cyfry 500 tysięcy ton i to delegatom innych krajów dawało powód do kwestionowania słuszności oceny Indonezyjczyków. Natomiast przedstawiciele Indonezji twierdzili uparczywie, że otrzymanie niepodległości i wynikająca z tego faktu stabilizacja stosunków spowodują zwiększenie produkcji.

Ostatnie cyfry produkcji i eksportu kauczuku nie potwierdzają tez indonezyjskich. Według biuletynu „The Rubber Study Group” produkcja Indonezji za pierwsze dwa miesiące bieżącego roku wyniosła 67.000 ton, to jest o 18.000 ton mniej, niż za listopad i grudzień w ubiegłym roku.

Eksport w styczniu i lutym wykazał jeszcze poważniejszy spadek, dając razem 47.000 ton, to jest o tysiąc ton mniej, niż w jednym miesiącu grudnia roku zeszłego i również znacznie poniżej przeciętnej miesięcznej w r. 1949, wynoszącej 36.000 ton.

Możliwości malajskiej produkcji w r. 1950 oszacowano na Zjeździe na 685.000 ton. Produkcja w r. 1949 na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych była niższa od normalnej i dała 671.000 ton.

W wyniku wymiany opinii na Zjeździe, światowe możliwości produkcji kauczuku naturalnego w roku 1950 oszacowano na 1.605.000 ton, jak następuje:

Malaje	685.000 ton
Indonezja	520.000 „
Ceylon	95.000 „
Thailand (Siam)	92.000 „
Brytyjskie Borneo	64.000 „
Indochiny	45.000 „
Liberia	30.000 „
Burma	10.000 „
Inne kraje	64.000 „

Razem: 1.605.000 ton

Konsumcję światową w r. 1950 oszacowano na 1.925.000 ton, w czym 1.465.000 ton kauczuku naturalnego i 460.000 ton kauczuku syntetycznego.

Według krajów przybliżona suma sumca kauczuku w r. 1950 wyniesie w tysiącach złotych:

	Naturalny	Syntetyczny	Razem
St. Zjedn.	600	425	1.025
Anglia	195	3	198
Francja	92	8	100
Kanada	37	17	54
Włochy	37	3	40
Australia	26	—	26
Holandia	13	—	13
Belgia	11	—	11
Dania	5	—	5
Inne kraje	449	4	453
Razem:	1.465	460	1.925

Z przytoczonych powyżej danych wynika, że według Rubber Study Group produkcja naturalnego kauczuku w roku bieżącym znacznie wzrośnie (z 1.483.000 ton w r. 1949 na 1.465.000 ton w r. 1950), a zużycie pozostanie nieomal bez zmiany (1.465.000 ton w r. 1950 wobec 1.428.000 ton w r. 1949).

Słowem, tegoroczna produkcja naturalnego kauczuku ma pokryć nie tylko zapotrzebowanie, ale winna dać jeszcze pewną wcale pokaźną nadwyżkę.

Wydaje się, że ocena sytuacji na rynkach kauczukowych przez 7-m. Zjazd Rubber Group jest zbyt optymistyczna.

Poza żywiołowym wzrostem we wszystkich krajach świata automatyzacji i w ogóle motoryzacji, będącej, jak wiadomo, głównym konsumentem kauczuku, należy uwzględnić coraz szersze zastosowanie kauczuku w innych dziedzinach życia, jak górnictwo i kolejnictwo oraz tapicerstwo (wyrób materaków i poduszek do siedzenia).

Układanie nawierzchni z kauczuku na ulicach miast, wobec stałej, zwyżki cen, na razie odpada, ale w miarę wzrostu produkcji plantacji kauczukowych może się stać poważnym źródłem konsumpcji gorszych gatunków surowca. Natomiast czynnikiem, potęgującym zapotrzebowanie na kauczuk, aczkolwiek przejściowym, jest robienie zapasów wojennych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Zwiększonego zapotrzebowania nie pokryje produkcja kauczuku sztucznego. Istniejące w Stanach Zjednoczonych fabryki kauczuku syntetycznego wyzyskują swoje możliwości produkcyjne w całej pełni, a uruchomienie nowych zakładów wymaga czasu i nie da się dokonać z dnia na dzień.

AUSTRALIA

W KRAJACH kapitalistycznych nawet tzw. dobra koniunktura nie jest w stanie przesłonić oznak zbliżającego się kryzysu. Przykładem może służyć Australia, dla której istniejące od kilku lat duże zapotrzebowanie i wynikające z tego wysokie ceny na wełnę i pszenicę wytworzyły korzystną koniunkturę gospodarczą. Dopływ obcego kapitału do Australii nie ustaje. Rezerwy złota w centralnym banku Australii na przestrzeni od 1 grudnia do połowy kwietnia wzrosły prawie o 100 milionów funtów australijskich (z 458 milionów do 515 milionów funtów). Eksport się zwiększa, ale import wzrasta jeszcze szybciej od eksportu. Organizm gospodarczy piątej części świata przechodzi okres gorączkowego ożywienia, jednak z wyraźnymi objawami inflacyjnymi, które zaciemniają horyzont.

Zbiór wełny w sezonie 1949 — 50 według obliczeń rzeczoznawców ma przynieść gospodarstwu narodowemu Australii około 240 milionów funtów australijskich, to jest o 45 milionów więcej niż w poprzednim sezonie.

Zbiory pszenicy w r. 1949 — 50 oblicza się na 216 milionów buszli o wartości ogólnej 140 milionów funtów. Po potrąceniu wszelkich obciążeń handlowych i po opłaceniu taksy eksportowej farmerzy otrzymują na rękę około 11 szylingów za buszel.

Z oczekiwanego zbioru Międzynarodowe Porozumienie Pszeniczne zabierze z Australii 80 milionów buszli po cenach od 13 szylingów 4 pensów do 16 szylingów 1 pensa za buszel, zależnie od gatunku, a rząd brytyjski już zakupił 27,8 milionów buszli po 15 szylingów 3 pensy za buszel z dostawą, począwszy od 1 sierpnia. Po zaspokojeniu potrzeb własnych, pozostanie jeszcze Australii do wolnej dyspozycji około 55 milionów buszli.

Ceny pszenicy na wolnym rynku z 20 szylingów za buszel w listopadzie 1949 r. spadły do 18 szylingów w kwietniu 1950 r. i przewiduje się, że utrzymają się na tym samym poziomie przez czas dłuższy.

Pomimo jednak pozornie korzystnej koniunktury na zasadnicze artykuły australijskiego eksportu, daje się zauważyć szereg objawów natury inflacyjnej.

Produkcja syntetycznego kauczuku wyniosła 32.500 ton w lutym 1950 r. i 38.293 ton w marcu, konsumpcja w lutym — 35.000 ton i w marcu — 40.000 ton. Zapasy tego artykułu w ciągu I kwartału 1950 roku zmniejszyły się o 12.500 ton.

Reakcja trzech głównych rynków kauczukowych świata, Amsterdamu, Londynu i Nowego Yorku, na wyniki Zjazdu Rubber Group nie była jednolita.

W kołach handlowych Amsterdamu przeważa opinia, iż ocena możliwości produkcyjnych Indonezji w r. 1950 przez 7-my Zjazd nie jest przesadzona. Na wielu plantacjach produkcja wzrasta z miesiąca na miesiąc, aczkolwiek w niejednej jeszcze okolicy robotnicy boją się wrócić do pracy. Z chwilą jednak zapanowania normalnych stosunków cyfra 520 tys. ton może być nawet przekroczona. Członkowie Rubber Study Group zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji Indonezji i swoje obliczenia opierają na raportach ze wszystkich części kraju. Zmiany w sytuacji społecznej robotników i wzrost zarobków robotniczych będą wpływały na podniesienie ceny surowca indonezyjskiego.

Sfery londyńskie uważają cyfrę 520 tys. ton dla Indonezji za znacznie przesadzoną.

Uzyskanie zbioru w tej wysokości byłoby możliwe przy gruntownej i to bezzwłocznej naprawie stosunków politycznych, a na to — przynajmniej na razie — nie zanoszą się.

Tak samo uważa się, że ocena produkcji malajskiej w wysokości 685.000 ton jest zbyt optymistyczna.

Według kół kauczukowych w Nowym Yorku sytuacja polityczna w Indonezji jest gorsza obecnie, niż przed kilku tygodniami, co musi wpływać na zmniejszenie się podaży i utrzymanie tendencji wzrostowych na rynku.

Ostatnie cyfry, dotyczące światowej produkcji i konsumpcji kauczuku, potwierdzają raczej tezę angielsko-amerykańską, niż holenderską.

Produkcja naturalnego kauczuku w lutym dała 110.000 ton, najniższą cyfrę na przestrzeni ostatnich 12-tu miesięcy, a konsumpcja — 125.000 ton, w marcu produkcja — 127.500 ton, a konsumpcja — 130.000 ton.

W ogóle konsumpcja naturalnego kauczuku w I-szym kwartale 1950 roku przewyższyła produkcję o 17.500 ton.

W konsekwencji ceny na surowiec kauczukowy stale zwiększają. Rok temu podczas zjazdu „The Rubber Study Group” w Londynie płacono za funt surowca 11 pensów, po dewaluacji waluty angielskiej — 1 szyling i 7/8 pensa, w marcu 1950 r. 1 szyling i 4 pensy, a obecnie powyżej dwóch szylingów.

W organie kół finansowych City londyńskiej „Financial News” co parę dni ukazują się notatki pod tytułem: „Ceny kauczuku osiągnęły nowy szczyt”, a w Nr z dnia 27.V. stwierdza się, że ceny na rynku londyńskim osiągnęły nienotowany od r. 1926 poziom i wynoszą 2 szylingi i 15/8 pensa za funt.

Na rynku nowojorskim zapanowały stosunki nieomal czarno-rynkowe.

Naturalny latex (mleczko kauczukowe) sprzedaje się po 34 centy za funt, podczas gdy syntetyczny latex, wytwarzany w fabrykach państwowych, można kupować po 18 centów za funt.

O tendencjach, panujących na rynku nowojorskim, świadczy m. in. fakt, iż jednej z firm handlowych w New Yorku zaoferowano kauczuk po 44 centy za funt.

O ile przeto w Indonezji i na Malajach nie zapanuje spokój, oczywiście w pojęciu imperialistów anglosaskich, to na następnym zjeździe The Rubber Study Group, który odbędzie się za rok w Rzymie, zostanie stwierdzone jedno z dwojga:

1) dalszy wzrost cen za kauczuk naturalny, albo

2) poważny wzrost produkcji kauczuku syntetycznego.

Na zakończenie podajemy jeszcze tabelkę, obrazującą produkcję kauczuku naturalnego za ostatnie trzy lata i I-szy kwartał 1950 r.:

Światowa produkcja naturalnego kauczuku w tysiącach ton.

	Malaje	Indonezja	Cały świat
1947	646,4	278,0	1.260,0
1948	698,2	432,3	1.520,0
1949:			
I kwartał	173,9	91,1	355,0
II „	151,5	99,2	542,5
III „	172,0	115,3	385,0
IV „	174,0	125,5	400,0
Razem 1949:	671,4	431,1	1.482,5
1950:			
Styczeń	61,8	32,2	127,5
Luty	50,0	34,7	110,0
Marzec	49,5	47,8	127,5
Razem I kw. 1950:	161,3	114,7	365,0

AS

Depozyty w 8 bankach handlowych w ciągu 12 miesięcy (od 1.IV—49 r. do 31.III—50) powiększyły się o 22% i wynoszą obecnie ponad miliard funtów australijskich. Zaliczki bankowe ciągle wzrastają, pomimo iż największe nasilenie eksportu przypada na I-szy kwartał roku i w tym okresie suma zaliczek zawsze poważnie się zmniejsza. Akcje na giełdzie zwyżkują i zapewniają większe korzyści giełdzie od obligacji pożyczki państwowej. Edycje nowych akcji rosną i w ciągu I-go kwartału osiągnęły cyfrę 22 milionów funtów. Koszty utrzymania w ciągu ostatniego roku podniosły się o 10% i sytuacja klasy robotniczej nie uległa poprawie. Wszystkie te zjawiska stanowią przesłanki narastającej inflacji.

Ostatnia nadwyżka eksportu nad importem maleje. W ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego wartość eksportu przewyższyła wartość importu o kwotę 43,3 miliona funtów australijskich, to jest przeszło o połowę mniej, niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Import z Kanady i Stanów Zjednoczonych wyniósł 41,9 miliona funtów australijskich, to jest o 9 milionów funtów więcej, niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Ujemny bilans dolarowy w tym samym czasie wzrósł do 6,2 miliona funtów australijskich, wynosząc w poprzednim okresie kwotę 4,4 miliona funtów.

Słowem, obecne ożywienie gospodarcze Australii cechuje wzrost zależności od kapitału amerykańskiego oraz wyraźne symptomy inflacyjne, będące zapowiedzią nadchodzącego kryzysu. AS

FRANCJA

WYNIKI wykonania budżetu państwowego Francji za rok kalendarzowy 1949 (ustalone po dzień 28 lutego 1950 r.) przedstawiają się w cyfrach ogólnych i w porównaniu z wynikami 1948 roku, jak następuje:

	1948 r.	1949 r.
	w mil. fr.	
dochody	1.026.547	1.430.410
rozchody	1.051.787	1.240.928
nadwyżka (+) lub deficyt (—)	— 25.240	+ 189.482

Osiągnięcia nadwyżki w budżecie za rok 1949 Francja zawdzięcza znacznemu podniesieniu obciążeń

podatkowych, wprowadzonych ustawą z dnia 31 grudnia 1948 r. Na tej podstawie wpływy podatkowe wzrosły w ciągu roku o 403.863 mln. fr., tzn. ogólne obciążenie podatkowe podniesiono w stosunku do wyników za 1948 rok o niemal 40%. Tak znaczny wzrost obciążeń podatkowych nie mógł nie odbić się ujemnie na rozwoju gospodarki narodowej Francji, ponieważ wpłynął zdecydowanie na zmniejszenie się siły nabywczej ludności.

Z zestawienia całości wpływów podatkowych na płaszczyźnie porównawczej za 1938 i 1948 rok wynika, że wzrost niektórych podstawowych podatków ukształtował się w następującej skali:

	1938 r.	1948 r.	1949 r.
	w mil. fr.		
podatki bezpośrednie	9.248	263.281	351.545
podatek od obrotu	9.844	299.719	478.786
podatek od dochodów	—	96.447	140.880
ogółem wpl. podatkowe	51.704	1.026.547	1.430.410

Przytoczone cyfry, niezależnie od wartości zdewaluowanego franka, świadczą o wyjątkowo wysokim napięciu podatkowym w gospodarce narodowej Francji, które prędzej czy później na równi z innymi czynnikami musi doprowadzić do pełnego załamania się tejże gospodarki.

Zamknięcie bilansu państwowego za rok 1949 nadwyżką wpływów nad wydatkami w wysokości 189.482 mln fr. nie stanowi dowodu osiągnięcia równowagi budżetowej, ponieważ w tymże 1949 roku wzrosły długi państwowe o 583.881 mln fr. (z 3.411.840 mln fr. na 1 stycznia 1949 r. do 3.905.721 mln fr. na 31 grudnia 1949 r.).

Wynika z powyższego, że nadwyżka w budżecie osiągnięta została kosztem dalszego i tak już olbrzymiego zadłużenia się państwa. (hs)

STANY ZJEDNOCZONE

TENDENCJE spadkowe w eksporcie amerykańskim utrzymują się w dalszym ciągu, stając się ciężką zmorem sfer kapitalistycznych Ameryki. Eksport Stanów Zjedn. w marcu 1950 r. wyniósł sumę 867 milionów dolarów, czyli o 26% mniej, niż w r. 1949 i o 13% poniżej przeciętnej miesięcznej z r. 1949.

Spadek eksportu amerykańskiego jest powodowany 2 przyczynami:

1) ograniczeniem wywozu do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz

2) brakiem dolarów w państwach kapitalistycznych.

Jeżeli chodzi o wymianę handlową ze wschodem, to zmiana sytuacji obecnej wydaje się mało prawdopodobna i dlatego jedynym środkiem ew. zwiększenia zagranicznych obrotów Ameryki staje się powiększenie importu. Pożyczki i plan Marshalla mogą spowodować chwilowe odprężenie, ale sprawy nie rozwiązują. Toteż prezydent Truman od dłuższego czasu prowadzi kampanię za zwiększeniem importu do Stanów Zjednoczonych.

Na polu tej nowej dla Washingtonu polityki rząd Trumana może wykazać się pozornymi osiągnięciami.

Import do Stanów Zjedn. od lipca 1949 r. stale wzrasta i w marcu osiągnął cyfrę 663 milionów dolarów, to jest o 20% powyżej przeciętnej z r. 1949. Pomimo jednak spadku eksportu i wzrostu importu przewiduje się, iż w bieżącym roku gospodarczym, kończącym się 30 czerwca, nadwyżka eksportu nad importem wyniesie około 2 i pół miliarda dolarów.

Zainteresowane sfery przemysłowe amerykańskie z coraz większą niechęcią i krytycyzmem traktują posunięcia i politykę importową rządu. Ostatnio jeden z wielkich rekinów przemysłu, Arthur Besse, prezes amerykańskiego towarzystwa przemysłu wełnianego, bardzo ostro zaatakował twierdzenie Paula Hoffmana, europejskiego dyrektora planu Marshalla, wykazujące, że zwiększenie importu do Stanów Zjednoczonych o 1.250 milionów dolarów rocznie stanowi zaledwie niewielki ułamek wartości produkcji przemysłowej amerykańskiej i nie może stworzyć niebezpieczeństwa dla tej produkcji. Besse uważa pogląd Hoffmana za fałszywy i niebezpieczny, ponieważ całość produkcji Stanów Zjedn. obejmuje dużo artykułów, które nie mogą być importowane z zagranicy w większej ilości, natomiast niektóre gałęzie przemysłu, podlegające konkurencji, w razie wzrostu importu musiałyby obciąć poważnie swoją produkcję w granicach od jednej szóstej do jednej czwartej. To zaś musiałoby spowodować zwiększenie bezrobocia i doprowadzić do zdecy-

dowanej opozycji opinii publicznej w stosunku do polityki importowej rządu.

Czynniki urzędowe z zaniepokojeniem obserwują akcję przemysłowców przeciwko importowi i obawiają się, ażeby sprawa polityki importowej rządu nie stała się przedmiotem rozgrywek politycznych w zbliżających się wyborach do Kongresu. Niezależnie od tej nowej sprzeczności, zarysowanej między prezydentem USA i prezydentem przemysłu wełnianego, należy stwierdzić, iż przemysł tkacki w Ameryce przechodzi poważne przesilenie, będące wynikiem spadku eksportu. Produkcja materiałów wełnianych i bawełnianych w roku 1949 osiągnęła najniższy poziom na przestrzeni ostatnich 5-ciu lat (1945 — 1949), a fabrykacja sztucznego jedwabiu doznała po raz pierwszy od 1938 r. ostrego załamania i spadła poniżej produkcji 1948 r. Zresztą w samej Ameryce konsumpcja materiałów ubraniowych zmniejszyła się dość wydatnie i detaliści stwierdzają niebywale niski poziom zakupów w branży ubraniowej w miesiącach marcu i kwietniu. Nawet nylony stracą na sile przyciągającej i nie

są tak rozchwytywane jak dawniej. Wiele fabryk tkackich pracuje już tylko 5 dni w tygodniu. I tutaj jesteśmy świadkami paradoksu polityczno - gospodarczego: oto jednym z głównych konkurentów na rynkach zagranicznych w dziedzinie tekstylii stała się Japonia.

Jak wiadomo, Ameryka ze względów politycznych przykłada się wydatnie do odbudowy przemysłu japońskiego. Japońskie tkaniny, wyrabiane na amerykańskich maszynach i z amerykańskiej bawełny, wypierają amerykańskie tkaniny z rynków azjatyckich i europejskich i wydaje się, iż w r. 1950 odegrają większą rolę na rynku światowym od tkanin amerykańskich.

W każdym razie problem bezrobocia, jak miecz Damoklesa, stale wisi nad głowami polityków amerykańskich i żadne trzasy o stabilizacji gospodarczej nie mogą go przesłonić. Centrala ugodowych związków zawodowych, tak zwana CIO, wysunęła następujący program walki z bezrobociem:

1) zasiłki bezrobotnych powinny być zwiększone w okolicach, gdzie liczba bezrobotnych przekracza 9% ogólnej liczby robotników;

2) powinien być utworzony specjalny fundusz na roboty publiczne w częściach kraju, dotkniętych kryzysem;

3) zostanie wznowiona finansowana przez państwo służba publiczna dla zmniejszenia bezrobocia wśród młodzieży robotniczej.

Walka z wysiłkami rządu, zmierzającymi do powiększenia importu z państw zmarshallizowanych, nie przeszkadza kapitałowi amerykańskiemu w opanowywaniu coraz to nowych krajów, ważnych dla Ameryki pod względem gospodarczym. Ostatnie depsy donoszą o zawarciu przez rząd amerykański umowy z „Société de Nickel“ w Nowej Kaledonii, na której podstawie Ameryka dostarczy kopalniom niklu w Nowej Kaledonii, nowoczesnego ekwipunku, a „Société de Nickel“ będzie oddawała swoją produkcję rządowi Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie produkcja niklu, która przed wojną wynosiła od 6 do 7 tysięcy ton rocznie, ma być zwiększona do 12 tys. ton rocznie.

Jak wiadomo, nikiel odgrywa poważną rolę w produkcji wojennej.

AS

DO PRENUMERATORÓW

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający za prenumeratę przez PKO urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, tj. po dniu 20-ym m-ca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodują przez to opóźnienie manipulacji na pocztu i w PPK „Ruch”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch” prosi Ob. Ob. prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO, lub pocztą po dniu 20-tym, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

ADMINISTRACJA

INWESTYCJE

MIESIĘCZNIK

Czasopismo to obejmuje działy dotyczące planowania, projektowania i wykonawstwa robót inwestycyjnych ze wszystkich inwestorów w kraju. Poza tym zamieszczane są w nim okólniki, instrukcje i zarządzenia władz inwestycyjnych w całości lub w skrócie, jak również komentarze do nich. — Prenumerata: roczna 2.400.— zł, półroczna 1.200.— zł, kwartałna 600.— zł. — Adres Redakcji: PKPG Dep. Inwestycji, W-wa, Pl. 3 Krzyży 5. — Adres Admin.: W-wa, Foksal 15. — Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch”, W-wa, Pl. 3 Krzyży 16. — K-to PKO I-1879.